KARNET

CZERWIEC/JUNE NR 291

EGZ. BEZPŁATNY/FREE COPY
NAKŁAD 7000 EGZ.

WWW.KARNET.KRAKOW.PL
ISSN 1426-6873

NR **6** /2020

BADŹ TURYSTĄ W SWOIM MIEŚCIE

Zwiedzaj Kraków!

Bądź turystą!
Become a visitor in your own city. Explore Kraków!
s. / p. 4

Krakowskie muzea otwarte!
Kraków's museums reopen!
s. / p. 64

Miesiąc Fotografii w Krakowie
Krakow Photomonth Festival!
s. / p. 30

KRAKOWSKIE BIURO FESTIWALOWE – INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

kbf

www.krakow.travel

3 Od redaktora naczelnego

4 Bądź turystą w swoim mieście – zwiedzaj Kraków
Become a Visitor in Your Own City. Explore Kraków

20 Cyber Wianki

22 Festiwal Miłosza

26 Festiwal Kultury Żydowskiej
Jewish Culture Festival

30 Miesiąc Fotografii w Krakowie
Krakow Photomonth Festival

36 Kulturalny Kraków

70 Wystawy
Exhibitions

80 Kids in Kraków

88 Cracoviana

110 Informacje turystyczne
Information for Tourists

← Spis treści

Wydawca / Publisher:
Krakowskie Biuro Festiwalowe
ul. Wygrana 2, 30-311 Kraków
tel. 12 354 25 00, fax 12 354 25 01

Redakcja / Editors:
ul. Dworska 1c, 30-314 Kraków | tel. 12 354 27 30
karnet@karnet.krakow.pl

Redaktor Naczelny / Editor-in-Chief:
Grzegorz Słącz | grzegorz.slacz@karnet.krakow.pl

Redagują / Editorial staff:
Dorota Dziunikowska | dorota.dziunikowska@karnet.krakow.pl
Anna Mazur | anna.mazur@karnet.krakow.pl
Izabela Osiadły | izabela.osiadly@karnet.krakow.pl
Justyna Skalska | justyna.skalska@karnet.krakow.pl
Barbara Skowrońska | barbara.skowronska@karnet.krakow.pl
Bartosz Suchecki | bartosz.suchecki@karnet.krakow.pl
Wojciech Zając | wojciech.zajac@karnet.krakow.pl

Korekta / Proofread by:
Dorota Bednarska

Tłumaczenie / Translation and proofreading:
Caroline Stupnicka

Projekt / Design:
mill studio

Skład, opracowanie graficzne / Typesetting:
Studio graficzne JMP Design | www.jmp.design

Druk / Printed and bound by:
Drukarnia Leyko

Reklama / Advertisement:
Agata Kubec | tel. 511 832 762 |
agata.kubec@biurofestiwalowe.pl
Agnieszka Wyrobek-Kaczor | tel. 515 137 990 |
agnieszka.wyrobek@biurofestiwalowe.pl

Okładka / Cover:
Kampania „Bądź turystą w swoim mieście – zwiedzaj Kraków" / "Become a Visitor in Your Own City. Explore Kraków" campaign, projekt / designed by: Witold Siemaszkiewicz

Mapa centrum Krakowa / City map by:
Amistad

Kraków

Zwiedzaj Kraków!

BADŹ TURYSTĄ W SWOIM MIEŚCIE

info KRAKÓW

ZACZNIJ ZWIEDZANIE U NAS!

KRAKÓW TRAVEL

WEJDŹ W MIASTO!

Znajdź nas: @badzturysta facebook.com/badzturysta

KRAKOWSKIE BIURO FESTIWALOWE - INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

Urząd Miasta Krakowa

kbf

PARTNER: WODOCIĄGI Miasta Krakowa

Jesteśmy z Wami. Każdego dnia.

Czerwcowe nadzieje

Niełatwy czas społecznej izolacji przyczynił się do rozwoju alternatywnych form obcowania z kulturą – głównie w internecie: to rzadkiej piękności archiwalia, mnóstwo materiałów edukacyjnych, aż po festiwale zrealizowane w całości online. Mogliśmy także śledzić transmisje wydarzeń organizowanych „na żywo". Dzięki temu nie tracimy z oczu również tradycyjnych czerwcowych festiwali – nawet jeśli oficjalnie nie odbywają się one w tym roku w pełnym wymiarze. Festiwal Miłosza, Cyber Wianki czy Prolog 30. Festiwalu Kultury Żydowskiej to tylko wybrane przykłady takich działań: jeśli potraktować je jako sprawdzian kreatywności ich organizatorów, to wypada on celująco! Z kolei Miesiąc Fotografii w Krakowie, zainaugurowany wydarzeniami w świecie wirtualnym, ma już szansę na prezentacje rozgrywające się w rzeczywistej scenerii (i to znacznie dłużej niż tylko przez tytułowy miesiąc). Gremialnie otwierają się kolejne muzea i instytucje wystawiennicze, już zapowiadając pierwsze po długiej przerwie nowe wystawy w jak najbardziej realnych wnętrzach. Teatry również wznowiły próby do swoich spektakli, a niektóre już grają!

Powiew nadziei przynosi także kampania „Bądź turystą w swoim mieście – zwiedzaj Kraków". Skoro już spędziliśmy tyle czasu w izolacji, warto spojrzeć na własne miasto z nowej perspektywy i sprawdzić, co w codziennym pędzie umykało dotąd naszemu wzrokowi. W Krakowie – mieście pełnym niespodzianek i tajemnic na każdym kroku – to doświadczenie z pewnością przyniesie nam wszystkim wiele zaskoczeń.

Odkrywajmy!

Grzegorz Słącz
Redaktor naczelny

„Skoro już spędziliśmy tyle czasu w izolacji, warto spojrzeć na własne miasto z nowej perspektywy i sprawdzić, co w codziennym pędzie umykało dotąd naszemu wzrokowi."

Fot. Michał Ramus

Hopeful June

The long, difficult period of social isolation has nevertheless contributed to the flourishing of alternative ways of experiencing culture, mainly online: displays of rare archival items, myriad educational materials and festivals held entirely online. We also watched many events streamed live. So don't take your eye off festivals traditionally held in June – even if they aren't officially held in their full format. The Miłosz Festival, Cyber Wianki and the Prologue of the 30th Jewish Culture Festival are just some examples – and if we think of them as a test of their organisers' creativity, they've certainly hit the bullseye! The Krakow Photomonth Festival, inaugurated by virtual events, is seizing the opportunity to hold presentations in real space – and for far longer than the usual month. Museums and exhibition spaces are gradually opening their doors, promising brand-new exhibitions after a long break in very tangible spaces. Theatres are starting rehearsals, and some are already holding performances.

The campaign "Become a Visitor in Your Own City. Explore Kraków" is also bringing a breath of hope. Since we've spent such a long time in isolation, let's take a look at our city from a fresh perspective and discover things which had previously eluded us. In Kraków – a city full of surprises and mysteries – there is bound to be something to amaze everyone!

Let's explore!

Grzegorz Słącz
Editor-in-Chief

Zachwycić się Krakowem

O odkrywaniu Krakowa na nowo przez mieszkańców w dobie pandemii rozmawiamy z prof. Jackiem Majchrowskim – Prezydentem Miasta Krakowa.

Karnet: Czemu służy kampania „Bądź turystą w swoim mieście – zwiedzaj Kraków"?

Jacek Majchrowski: Przygotowując ten program, chcieliśmy wesprzeć całą branżę związaną z turystyką. Pamiętajmy, że jest to sektor, który zapewnia pracę ok. 10% aktywnych zawodowo krakowian. Przemysł turystyczny to przecież usługi przewodnickie, działalność muzeów i instytucji kultury, ale też gastronomia, handel, transport... Te wszystkie dziedziny gospodarki otrzymały silny cios w wyniku pandemii wywołanej przez koronawirusa i potrzebują jasnego komunikatu ze strony miasta: jesteście potrzebni, nie zapominamy o was, będziemy was wspierać. Wcześniej uruchomiliśmy program „Pauza" umożliwiający przedsiębiorcom skorzystanie z rozmaitych ulg, czy to podatkowych, czy to związanych np. z wysokością czynszów. Z kolei „Kultura odporna" pozwoliła organizatorom wydarzeń – masowo odwołanych bądź prowadzonych jedynie w zwykle okrojonej wersji internetowej – na przetrwanie do czasu, kiedy będą mogli myśleć o wznowieniu pełnej aktywności. Jednak zdawaliśmy sobie też sprawę, że takie ruchy to nie wszystko, że sytuacja wymaga kolejnych działań.

Z czego wynikało takie przekonanie?

Po pierwsze wsparcie finansowe jest ograniczone możliwościami miasta – które w dobie pandemii samo boryka się z licznymi problemami – po drugie zaś nic nie zastąpi energii i zaangażowania mieszkańców. Kilkaset tysięcy krakowian, którzy utknęli na ponad dwa miesiące w domu, ma prawo tęsknić za tym wszystkim, co kojarzą z życiem pełną piersią w swoim mieście... Z tego rodzą się nie tylko frustracje i niepokój o ekonomiczne podstawy bytu, ale także poważne problemy natury psychologicznej i społecznej. Program „Bądź turystą w swoim mieście" jest zatem w równej mierze skierowany do pewnego grona przedsiębiorców, którym udzielamy wsparcia komunikacyjnego, wskazując siłę i kompetencje sektora, jak i do mieszkańców – by dostrzegli w nim szansę na oderwanie się od problemów, na zupełnie nowe doznania i odkrycia.

Co Kraków może im zaoferować? Dlaczego mam się poczuć turystą we własnym mieście?

Przede wszystkim pandemia nie sprawiła przecież, że Kraków zatracił swoją wyjątkowość. Czy ktokolwiek z nas może z ręką na sercu powiedzieć, że zna miasto od podszewki? Kraków to nie tylko Stare Miasto i Kazimierz, obszar objęty wpisem na pierwszą listę światowego dziedzictwa UNESCO. To choćby Nowa Huta odkrywana w ostatnich latach zupełnie na nowo także przez turystów – ale i ożywające niemal w oczach Podgórze, urokliwy Salwator czy Tyniec... Kraków to miasto licznych terenów zielonych, parków, rezerwatów przyrody, jedynych w swoim rodzaju kopców i nadrzecznych bulwarów... Można tak jeszcze długo wyliczać; im bardziej zagłębiamy się w Kraków, tym więcej tajemnic przed nami się odsłania. Pomysł jest zatem taki, żeby to wszystko objąć świeżym spojrzeniem, po prostu zachwycić się tak, jak Krakowem potrafią zachwycić się przybywający tu po raz pierwszy turyści. Skorzystać z szerokiej gamy atrakcji, iść do muzeum, wybrać jeden z gotowych i świetnie opisanych tematycznych spacerów, ale też zjeść obiad czy lody albo kupić chleb w jednej z rzemieślniczych piekarni bazujących na wyjątkowych recepturach.

Nie wszystkim krakowianom słowo „turysta" kojarzy się dobrze. Mniej lub bardziej słusznie ruch turystyczny bywa wiązany z gentryfikacją, wzrostem cen, zmniejszonym poczuciem bezpieczeństwa...

Nazwę programu wybraliśmy całkowicie świadomie. Potrzebujemy nowego zestawu skojarzeń. Właśnie ten czas pokazuje, że mieszkańcy i turyści są sobie wzajemnie potrzebni. Podróżujemy przecież nie tylko dla zabytków czy obiektów muzealnych, ale także dla spotykanych w tym czasie ludzi – bo to oni stanowią o atmosferze miasta, a pod tym względem Kraków cieszy się wspaniałą opinią na świecie. Nieobecność

Enchanting Kraków

We talk to Prof. Jacek Majchrowski, Mayor of the City of Kraków, about how local residents can rediscover their city at the time of the pandemic.

Karnet: What's the aim of the campaign "Become a Visitor in Your Own City. Explore Kraków"?

Jacek Majchrowski: We want the programme to support the entire tourist sector. The industry provides employment for around 10% of all working Cracovians. It includes guide services, all museums and cultural institutions as well as restaurants, pubs and cafés, commerce, transport... All these spheres were hard hit by the coronavirus pandemic, and they need clear guidance from city authorities: you are essential, we haven't forgotten you, we will support you. We previously ran the "Pause" programme providing employers with a range of concessions such as tax or rent relief. The "Resistant Culture" programme helped organisers of events which had been either postponed or moved entirely online to survive until they can start thinking about resuming full activities. However, we were fully aware that these activities were not enough and that the situation required more extensive support.

What made you think so?

First of all, any financial support is limited by what the city has available, and the pandemic brought in a whole host of other problems. And of course nothing can replace enthusiasm and engagement. Hundreds of thousands of Cracovians who'd been stuck at home for two months are bound to miss everything they associate with living their lives to the full... And this stirs frustration and anxiety about financial survival, as well as major social and mental issues. The programme "Become a Visitor in Your Own City" is aimed at businesses by providing them with communication support and showcasing the strength and competence of the sector, and at local residents by showing them

Fot. Bogusław Świerzowski / UMK

how they can step away from their daily problems and discover the city anew.

So what does Kraków have to offer? How and why should I feel like a tourist in my own city?

First of all, let's remember that the pandemic hasn't made Kraków any less beautiful or unique. Can any of us say, hand on heart, that we know the city inside-out? Kraków isn't just the Old Town and Kazimierz, both included on UNESCO's first World Heritage Sites List. It's also Nowa Huta, increasingly popular with tourists, it's Podgórze coming to life in front of our very eyes, it's the charming Salwator and Tyniec... Kraków is a city of myriad green spaces, parks, nature reserves, spectacular mounds and riverside boulevards... And I could keep counting: the more we explore Kraków, the more secrets it reveals to us. So our idea is to take a fresh look at everything – to be as enchanted by Kraków as tourists who see it for the first time. There's plenty to choose from: visit the city's museums, follow one of the curated thematic walks, have lunch or ice cream somewhere new, buy bread from one of the many independent bakeries...

turystów to stagnacja miasta – kto pamięta lata 2002 czy 2003 i Rynek świecący pustkami w środku sezonu turystycznego, świetnie wie, o czym mówię. Widzimy i dzisiaj, że brak turystów to zapaść gastronomii i handlu, zamieranie muzeów i instytucji kultury. Ale jest też rzeczą oczywistą, że trzeba znaleźć odpowiednią równowagę, i być może to nowe otwarcie, które nastąpi po erze pandemii, jest ku temu najlepszą okazją. Chcemy zaprosić do Krakowa takiego turystę, który będzie chciał i umiał skorzystać z naszego dziedzictwa świadomie, z szacunkiem dla miasta i jego mieszkańców. A to możemy osiągnąć tylko poprzez wspieranie tych gałęzi i działań, które sprzyjają budowaniu oferty turystycznej najwyższej jakości.

Takim działaniem było ustanowienie parku kulturowego?

Trudno wymagać od innych poszanowania dla Krakowa, jeśli nie będziemy szanować go sami. Uporządkowanie przestrzeni Starego Miasta i wprowadzenie jasnych reguł korzystania z niej uważam w tej materii za jeden z naszych największych sukcesów. Z kolei powstanie Centrum Kongresowego ICE Kraków z miesiąca na miesiąc wprowadziło Kraków do ekstraklasy europejskich ośrodków przemysłu spotkań i miało niebagatelny wpływ na rozwój infrastruktury, podobnie zresztą jak uruchomienie TAURON Areny Kraków. W ubiegłym roku Kraków był europejską stolicą kultury gastronomicznej – rzecz jeszcze dwie dekady temu nie do pomyślenia. A w sferze czysto duchowej – Kraków jest nie tylko pierwszą polską Europejską Stolicą Kultury, ale też miastem literatury UNESCO wspierającym pisarzy i przemysły książki w ramach przemyślanych miejskich programów i strategii. Jako prezydent Krakowa przewodniczę Światowej Organizacji Miast Historycznych... Szczycimy się naszymi tradycjami i nie jest żadną niespodzianką, że pierwszym polskim wpisem na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości jest krakowskie szopkarstwo. W mieście odbywa się szereg wyjątkowych i znanych międzynarodowo festiwali goszczących światowe znakomitości. Wszystko to stanowi o krakowskim potencjale przyciągnięcia turysty o ambicjach poznawczych i estetycznych wykraczających ponad przeciętność. I w takim rozumieniu w stwierdzeniu „bądź turystą" dopatruję się wyłącznie pozytywnego przesłania.

Not all Cracovians think the word "tourist" has positive connotations. Whether rightly or wrongly, the tourist industry is associated with gentrification, rising prices, a sense of insecurity...

We chose the name of the programme quite consciously. We need to create new associations. This time shows clearly that locals and tourists need one another. When we travel, we don't do it just for monuments and museums – we also do it to meet new people, because they create the city's unique atmosphere, and that's certainly something Kraków is world-famous for. An absence of tourists makes a city stagnant – if you remember the summers of 2002 and 2003 and the Main Market Square almost entirely empty in the middle of the tourist season, you know what I mean. And today we are once again seeing a stagnation in the gastronomic and commercial sectors, in museums and cultural institutions. It seems obvious that we have to find the right balance, and perhaps this reopening after the pandemic is the perfect opportunity. We want to invite tourists who want to explore our heritage with full respect for our city and its residents. And we can only achieve this by supporting activities and industries which make the tourist sector the highest quality it can be.

Is the foundation of the cultural park one such activity?

It's impossible to demand that others respect Kraków if we don't respect it ourselves. I think one of our greatest achievements was organising the space of the Old Town and introducing clear regulations on using it. The foundation of the ICE Kraków Congress Centre instantly transformed Kraków into one of Europe's leading centres of the meetings industry and it had a major impact on the development of infrastructure – as was the creation of TAURON Arena Kraków. Last year, Kraków was crowned European Capital of Gastronomic Culture – something which would have been utterly unthinkable just twenty years ago. In the spiritual sphere, Kraków is Poland's first European Capital of Culture and UNESCO City of Literature, supporting authors and the publishing industry through municipal programmes and strategies. As Mayor of the City of Kraków, I am President of the Organization of World Heritage Cities. We are proud of our traditions, and it's no surprise that Poland's

Jak można się włączyć w kampanię?

Wyjątkowość tej kampanii polega na tym, że zapraszamy do niej wszystkich, nie patrząc na zależności organizacyjne czy sympatie: przedsiębiorców, organizacje pozarządowe, instytucje i osoby, np. przewodników czy aktywistów miejskich. Zachęcam, by za pośrednictwem akcji promowali swoją działalność i wiedzę, którą chcą się dzielić. Suma tych propozycji już teraz jest imponująca. Spacery, wydarzenia, związane z akcją spotkania, warsztaty, rozmaite oferty – niekoniecznie handlowe – będą stanowić okazję do poznania miasta, rozmów z ciekawymi ludźmi czy nauczenia się czegoś nowego. Oczywiście pamiętamy o zachowaniu bezpieczeństwa, poszczególne części tej oferty będą też stawać się dostępne w miarę łagodzenia rygorów izolacji. Dobrym przykładem jest kino samochodowe – pierwsza większa impreza kulturalna zorganizowana w przestrzeni miasta, z poszanowaniem wszelkich reguł, przyjęta przez publiczność z entuzjazmem. Już dzisiaj z wielu krakowskich atrakcji wskazanych w kampanii można korzystać indywidualnie, całą rodziną czy w małych grupach.

A co z tymi turystami, którzy stopniowo już pojawiają się w Krakowie? Czy ta akcja jest również dla nich?

Co więcej, jak najserdeczniej zapraszamy ich do korzystania z przygotowanych przez Kraków atrakcji. To ma pełne prawo zadziałać i w drugą stronę: chcemy, żeby każdy gość miasta mógł się poczuć tak jak jego mieszkaniec. Kampanii „Bądź turystą w swoim mieście" będzie towarzyszyła druga, pod hasłem „Kraków. Nieodkryty", kierowana właśnie do turystów. Zachęcamy ich, żeby spojrzeli na nasze miasto jak na swoje własne miejsce, w którym nie rządzi nimi napięty terminarz zwiedzania. W pewnym sensie mają zresztą przetarte szlaki – Kraków jest w końcu miejscem licznych „nowych mieszkańców", celem ogromnej rzeszy studentów, ale też obcokrajowców, którzy osiedli tu czasowo lub z myślą o pozostaniu na stałe. Nowa energia, którą wnoszą w życie miasta, jest dla niego bezcenna – Kraków doskonale wie, ile w swojej historii zawdzięcza przybyszom z różnych stron, i również dziś dokładamy starań, by czuli się tutaj u siebie.

Rozmawiał Grzegorz Słącz

first entry to UNESCO's Intangible Cultural Heritage List was Kraków's tradition of nativity-scene making. Our city hosts myriad world-famous festivals bringing together great stars of their fields. All this is testament of Kraków's potential to attract visitors interested in more than the usual tourist traps. So our message to "become tourists" is as positive and encouraging as it can be.

How do we get involved?

The campaign is unique in that we are welcoming everyone: businesses and enterprises, non-governmental organisations, institutions, tourist guides, activists, individuals... I hope they use the campaign to promote activities and knowledge they want to share with others. We have already prepared an impressive collection of activities. Walks, events, meetings, workshops and promotions all serve as perfect opportunities to explore the city, talk to interesting people and learn new things. All this while remembering all the safety precautions, although we will be gradually introducing new elements of the campaign as distancing rules become more relaxed. A great example is our drive-through cinema – the first large-scale cultural event held in the city while sticking to all rules was enthusiastically received. Many of the attractions included in the campaign are already available to individuals, families and small groups.

What about tourists who are slowly starting to return to Kraków? Is the campaign also for them?

Very much so! Everyone is most welcome to explore everything Kraków has to offer. The idea is supposed to work both ways: we want all visitors to feel at home here. The campaign "Become a Visitor in Your Own City" will be accompanied by the programme "Kraków: Undiscovered", aimed at tourists. We hope they will look at Kraków as their home and explore at their own pace. They will find many beaten paths – Kraków is always full of new arrivals, including thousands of students at the city's many universities and of course expats who have made Kraków their temporary or permanent home. The fresh energy they bring to the city is priceless – Kraków knows full well how much it owes its history to arrivals from all corners of the globe, and we continue to strive to ensure they feel at home.

Interviewed by Grzegorz Słącz

Bądźmy turystami!

Ile razy zdarzyło się wam przemierzać Rynek Główny, największy plac średniowiecznej Europy, bez rozglądania się wokół? Stać na przystanku na placu Centralnym, w sercu niezwykłego, zabytkowego już założenia urbanistycznego, wpatrując się tylko w rozkład jazdy? Mijać na Szerokiej jedne z najstarszych synagog w Polsce bez podnoszenia wzroku z chodnika? Przejeżdżać w pośpiechu przez ulice Podgórza, gdy tuż obok kuszą oazy zieleni i miejskiego spokoju? W natłoku codziennych spraw zapominamy czasem, jak piękny jest Kraków i dlaczego przyciąga tak wielu turystów. Gdy po trudnych miesiącach izolacji nareszcie wychodzimy z domów, spójrzmy na nasze miasto inaczej niż dotychczas. Teraz to my, mieszkańcy, mamy okazję zamienić się w jego odkrywców!

Właśnie do tego zachęca akcja społeczno-informacyjna **„Bądź turystą w swoim mieście – zwiedzaj Kraków"**: spacerujmy po parkach i ulicach, odwiedźmy znane (ale czy na pewno?) sale muzealne i zabytki, skosztujmy potraw w lokalach, w których wcześniej nigdy nie byliśmy. Do przyłączenia się do akcji jej inicjatorzy, Miasto Kraków i Krakowskie Biuro Festiwalowe, zachęcają również przedsiębiorców, instytucje kultury, fundacje i stowarzyszenia – by wspólnie inspirować krakowian do korzystania z atrakcji miasta. Wystarczy przecież niewiele: wizyta w ulubionej kawiarni, obiad w bistro po drugiej stronie ulicy, rodzinne wyjście do muzeum, wycieczka do nieznanej dzielnicy miasta na najpyszniejsze lody w okolicy. To także nasze małe gesty mogą sprawić, że Kraków znowu rozkwitnie!

Już teraz proponujemy samodzielne i rodzinne zwiedzanie w czym pomogą trasy publikowane na portalu Kraków Travel (dwie z nich znajdziecie także na kolejnych stronach „Karnetu"). Wkrótce zaprosimy na wspólne poznawanie miasta z udziałem przewodników, aktywistów i artystów oraz wydarzenia otwarte, jak pikniki, warsztaty i małe koncerty. Bądźcie na bieżąco, dołączając do akcji „Bądź turystą w swoim mieście – zwiedzaj Kraków" na Facebooku i Instagramie. A przede wszystkim: spacerujcie, zwiedzajcie, wędrujcie, odkrywajcie... i dzielcie się z nami wrażeniami. Bo nieznane, nowe i fascynujące jest często na wyciągnięcie ręki! **(bs)**

Become a Visitor!

How many times have you crossed the Main Market Square, the largest city square of mediaeval Europe, without taking a look around? How many times have you stood at the tram stop in Centralny Square in Nowa Huta, the jewel of social urbanism, staring only at the timetable? Walked down Szeroka Street past one of Poland's oldest synagogues without raising your eyes from the pavement? Hurrying through the streets of Podgórze and ignoring the green oases of calm? Daily hustle and bustle sometimes makes us forget how beautiful Kraków is and why it draws so many tourists. When we finally emerge from our homes after months of lonely isolation, let's take a fresh look at our city! Now it's the locals' to explore it as tourists!

The information campaign **"Become a Visitor in Your Own City. Explore Kraków"** encourages us to walk the city streets and parks, visit familiar (are you sure?) museums and institutions and sample dishes in new (to us) restaurants. The originators of the campaign, the City of Kraków and the Krakow Festival Office, hope that also businesses, cultural institutions and associations will inspire Cracovians to make the most of their city. It's really simple: visit your favourite café, have lunch at a bistro over the road, take your family to a museum, visit an unfamiliar part of town for the best ice cream in the district. Our small gestures will bring Kraków back to life!

Start by exploring the city on your own or with your family using trails on the Kraków Travel website (two of them are published in this edition of "Karnet"). Soon we will suggest tours of the city with guides, activists and artists and tell you about open events such as picnics, workshops and intimate concerts. Keep up to date by following the campaign on Facebook and Instagram! But, most of all, go walking, sightseeing, discovering... and share your findings! There are plenty of new, unknown and fascinating things at your fingertips! **(bs)**

www.facebook.com/badzturysta
www.instagram.com/badzturysta

BĄDŹ TURYSTĄ W SWOIM MIEŚCIE Zwiedzaj Kraków!

Kraków

info KRAKÓW

OFICJALNA MIEJSKA SIEĆ INFORMACJI TURYSTYCZNEJ
THE CITY'S OFFICIAL TOURIST INFORMATION NETWORK

Wszystko o Krakowie! | All about Krakow!

KRAKOWSKIE BIURO FESTIWALOWE – INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

kbf

infokrakow.pl

znajdź nas • find us •

Śladami królów

Nie ma bardziej „krakowskiej" wycieczki niż spacer Drogą Królewską. Dlaczego więc proponujemy ją w ramach akcji „Bądź turystą w swoim mieście – zwiedzaj Kraków!" skierowanej przede wszystkim do mieszkańców miasta?

Zieleń na Plantach, gwar Rynku Głównego czy urok ulicy Kanoniczej są dla nas, krakusów, codziennością. Opisem tej trasy chcemy jednak pokazać, że nasze miasto można odkrywać w nieskończoność, a jego skarby są niewyczerpane! Zapraszamy więc na wędrówkę **Drogą Królewską**, zwaną po łacinie *Via Regia*. Przez wieki podążali nią monarchowie po zwycięskich bitwach i podczas wjazdów koronacyjnych, biskupi obejmujący urząd i cudzoziemscy posłowie; tędy szły kondukty pogrzebowe wielkich Polaków. Wzdłuż historycznej trasy, która prowadzi z placu Matejki, przez Floriańską, Rynek Główny i Grodzką, by Kanoniczą dotrzeć na wawelskie wzgórze, skupiły się najsłynniejsze zabytki królewskiego miasta.

Rozpoczynamy na **placu Matejki**, gdzie nasz wzrok ściąga przede wszystkim monumentalny **pomnik Grunwaldzki**, wzniesiony w 1910 roku, a ufundowany przez pianistę, kompozytora i polityka w jednej osobie – Ignacego Jana Paderewskiego. Warto zajrzeć również do **kościoła św. Floriana**, strzegącego dawnej drogi ku Warszawie (czego pamiątką jest nazwa odchodzącej tu od placu ulicy). Pierwsza świątynia w tym miejscu powstała już w XII wieku dla relikwii tego właśnie męczennika, który według legendy miał ze swego grobowca w rzymskiej kaplicy dawać papieżowi ręką znaki, że to on właśnie chętnie wybierze się w podróż do dalekiej Polski.

Z placu Matejki świetnie widać już **Barbakan**, arcydzieło średniowiecznej sztuki fortyfikacji, wystawione z końcem XV wieku dla obrony przed spodziewaną nawałą wołosko-turecką (było to pokłosie wojennej wyprawy, która dała nam też niechlubne powiedzenie: „za króla Olbrachta wyginęła szlachta" – sami się domyślcie, jak nam poszło...).

In the Footsteps of Kings

There is surely no trip more Cracovian than a walk along the Royal Route! Why have we prepared this trail as part of the "Become a Visitor in Your Own City. Explore Kraków" campaign for local residents?

For us Cracovians, the greenery of Planty Garden Ring, the hustle and bustle of the Main Market Square and the charm of Kanonicza Street are familiar and heart-warming. However, by giving a description of this route we want to show that our city can be explored indefinitely and its treasures are boundless! Join us on a journey down the **Royal Route** or *Via Regia*. For many centuries, the Royal Route was used by monarchs after victorious battles, bishops taking office, foreign dignitaries, and funeral processions of eminent Poles. The historic route, leading from Matejko Square along Floriańska Street, the Main Market Square, Grodzka and Kanonicza streets to finally reach Wawel Hill, is lined by some of our city's most famous buildings and monuments.

We start at **Matejko Square** where our eyes are instantly drawn to the **Grunwald Monument**, erected in 1910 from the funds of the pianist, composer and politician Ignacy Jan Paderewski. While there, take a peek into the **Church of St Florian**, guarding the old road to Warsaw (commemorated in the name of Warszawska Street leading from the square). The first temple at the site was erected in the 12th century to keep the relics of the martyr; legend has it that the saint waved his hand from his tomb in Rome to encourage the pope to send his relics to distant Poland.

From there you can see the **Barbican** – a masterpiece of the mediaeval art of fortification, built in the late 15th century to defend the city from expected Wallachian and Turkish incursion. Fortunately the assailants never showed up, and the building has been standing strong for over five hundred years. The Barbican last defended

Na szczęście najeźdźcy się nie pojawili, a „Rondel" stoi na swoim miejscu już ponad 500 lat! Barbakan po raz ostatni bronił Krakowa w XVIII wieku podczas konfederacji barskiej – jego obsada dzielnie walczyła z wojskami rosyjskimi, aż zabrakło jej amunicji. Wówczas pasamonik Marcin Oracewicz nabił fuzję guzem od swojego stroju i wystrzelił, uśmiercając trafionego w głowę rosyjskiego pułkownika Panina. Wrogie oddziały wpadły w popłoch – i tak Barbakan i guzik uratowały Kraków od zniszczenia.

Pora przejść ku **Bramie Floriańskiej** – jednej z siedmiu, które niegdyś wiodły do miasta – i pozostałościom murów miejskich z trzema zachowanymi (spośród 47) baszt. Jak to się stało, że z imponujących krakowskich obwarowań ocalało tak niewiele? To zasługa „burzymurków", o których więcej przeczytacie na s. 102. A czego nie zdołało unicestwić pragnące „upięknienia miasta" grono, omal nie dokonał... tramwaj! Tak, tak – na początku XX wieku, gdy uruchamiano w Krakowie tramwaj elektryczny, jego linia miała prowadzić właśnie przez Bramę Floriańską. Okazało się jednak, że w jej prześwicie nie mieści się trakcja. Postęp musi kroczyć naprzód, bramę trzeba zburzyć – zawyrokowano. Średniowieczny zabytek został jednak uratowany

Kraków in the 18th century during the Bar Confederation – its soldiers fought to stave off Russian forces until at last they ran out of ammunition. The brave tanner Marcin Oracewicz loaded his rifle with a button from his coat and shot the Russian commander right between the eyes. The Russian forces panicked, and so the button fired at the Barbican saved Kraków from certain invasion.

Let's walk to **St Florian's Gate** – one of the former seven city gates – and look at the remnants of the city walls with three turrets remaining of the original 47. St Florian's Gate came close to also being demolished! In the early 20th century, when an electric tram network was being built in Kraków, one of the lines was to lead through the gate, but it turned out that there was not enough clearance for a tram carriage. Progress is progress, though, so the gate was set to be razed to the ground. Fortunately the mediaeval relic was saved at the last minute when someone came up with the idea to simply deepen the pavement. That solved the clearance problem and the tramline went ahead.

We now enter one of Kraków's most famous thoroughfares: **Floriańska Street**. It features on maps of Kraków dating back as far as 1257, while its name – first found

Brama Floriańska, fot. Wojciech Wandzel

Ulica Floriańska i kościół Mariacki, fot. Paweł Mazur

dzięki pomysłowi, by po prostu pogłębić przejazd. Trakcja się zmieściła, tramwaj pojechał dalej...

Wchodzimy w jeden z najsłynniejszych krakowskich traktów – **ulicę Floriańską**. Została ona wytyczona już na planie lokacyjnym Krakowa w 1257 roku, zaś jej nazwa – po raz pierwszy zanotowana w dokumentach na początku XIV wieku – nie zmieniła się od ponad 700 lat! Przy tej ulicy: swój lokal (w którym działał potem kabaret Zielony Balonik) założył Jan Apolinary Michalik; urodził się i zmarł wielki Jan Matejko (rodzinna kamienica malarza to dziś oddział Muzeum Narodowego w Krakowie); ulokowało się największe w Polsce Muzeum Farmacji (eksponujące także piwnicę do wyrobu win...). Stojące tu kamienice, choć wielokrotnie przebudowywane, mają często rodowody sięgające przynajmniej epoki renesansu, a na niektórych zachowały się godła, które dawnym krakowianom zastępowały numerację domów: Podedzwony, Pod Barankiem, Pod

in documents from the early 14th century – has remained unchanged for over seven centuries. The street has witnessed myriad events over the centuries: the great painter Jan Matejko was born and died at one of the tenement houses lining it (the building is now a branch of the National Museum in Krakow), Jan Apolinary Michalik opened his famous Jama Michalika café here in the late 19th century, and the largest Museum of Pharmacy in Poland is located at another building, with a wine cellar to boot... Although they have been renovated countless times, many of the tenement houses date back at least to the Renaissance; some bear coats of arms which had been used in lieu of numbers, displaying symbols such as bells, a lamb, a squirrel, an angel, the Virgin Mary and the Eye of Providence.

Floriańska brings us out onto the **Main Market Square**, the largest city square in mediaeval Europe designed at the intersection of ancient trade routes around the city's new charter in the 13th century. This centre was designed to satisfy all the basic needs of the population connected to the functioning of the city (the Town Hall being the seat of the authorities), trade and economic life (Sukiennice market), the spiritual dimension (with St Mary's being the parish church and cemeteries: on site of the present-day Mariacki Square and surrounding the Church of St Adalbert), and finally serving out justice (with a pillory, branding station and the rostrum for the executioner). You can learn more about life in the city at the exhibition *Following the Traces of European Identity of Kraków* (Underground Rynek – branch of the Museum of Krakow).

Rynek Główny, fot. Wojciech Wandzel

BĄDŹ TURYSTĄ W SWOIM MIEŚCIE Zwiedzaj Kraków!

Wiewiórką, Pod Aniołkiem, Pod Matką Boską, Pod Okiem Opatrzności czy Pod Murzynami, zwana też Pod Etiopy.

Tak docieramy na **Rynek Główny**, największy miejski plac średniowiecznej Europy, wytyczony na przecięciu dawnych szlaków handlowych podczas lokacji Krakowa w XIII wieku. Odtąd ta publiczna przestrzeń zaspokajała potrzeby mieszkańców związane z funkcjonowaniem miasta (ratusz), działalnością handlowo-gospodarczą (Sukiennice czy nieistniejące już dziś budynki Małej i Wielkiej Wagi), życiem religijnym (miejska fara, czyli kościół Mariacki, oraz cmentarze – na dzisiejszym placu Mariackim i wokół kościoła św. Wojciecha) i władzą sądowniczą (pręgierz służący do wymierzania chłosty i piętnowania oraz podest dla kata). Życie tego dawnego miasta poznamy, zwiedzając wystawę *Śladem europejskiej tożsamości Krakowa* (Podziemny Rynek – oddział Muzeum Krakowa).

Stojące wokół mieszczańskie kamienice i rezydencje arystokratów (m.in. Szara Kamienica, kamienica Hetmańska, Pałac Pod Baranami, Pałac Spiski, Pałac Pod Krzysztofory), ożywające tu legendy i zwyczaje (zaczarowane gołębie, Lajkonik, intronizacja króla kurkowego czy konkurs szopek), ważne uroczystości (hołd pruski i przysięga Tadeusza Kościuszki) – Rynek Główny zasługuje na własną, osobną opowieść! A przecież wokół jest jeszcze tyle cudów: **kościół Mariacki** z zachwycającym ołtarzem Wita Stwosza i płynącym z wieży hejnałem, kramy renesansowych **Sukiennic**, w których od setek lat nieprzerwanie trwa handel, **Wieża Ratuszowa** – godne wspomnienie po dawnej siedzibie władz miasta, **kościół św. Wojciecha** upamiętniający miejsce, w którym podobno przed ponad tysiącem lat kazania głosił jego patron...

Zatrzymajmy się przy tym ostatnim – dlaczego ta malutka świątynia o romańskim rodowodzie stoi wprost na Rynku? Otóż istniała tu, zanim jeszcze powstał reprezentacyjny plac. A przy jego wytyczaniu średniowieczni urbaniści po prostu wzięli pod uwagę już istniejące budynki czy ważne trakty, zgrabnie go do nich dopasowując.

Tak rzecz miała się także z **ulicą Grodzką**, w którą teraz wejdziemy. Jej ukośny wylot w rogu Rynku zaburza regularny szachownicowy układ ulic Starego Miasta zaprojektowany podczas lokacji. To świadectwo wieku i znaczenia tego traktu, wzdłuż którego powstał pierwotny Kraków. Podobnie jak na Floriańskiej, tak i na Grodzkiej zachowały się ciekawe zwierzęce oznaczenia domów:

Church of St Adalbert, photo by Wojciech Wandzel

The vast square is lined with tenement houses and aristocratic residences such as the Szara and Hetmańska tenement houses and the Pod Baranami, Spiski and Krzysztofory palaces; it evokes legends such as the enchanted pigeons; it hosts ancient customs such as the Lajkonik, the enthronement of the Fowler King and the nativity scene competition; it commemorates notable events such as the Prussian homage and the oath taken by Tadeusz Kościuszko. And that's not all: there is the **Basilica of St Mary** with the stunning altar designed and made by Veit Stoss and the *hejnał* bugle call resounding from the taller tower, the Renaissance **Sukiennice** (Cloth Hall) market which has been trading non-stop from hundreds of years, the **Town Hall Tower** marking the spot of the former abode of the city authorities, the **Church of St Adalbert** commemorating the place where its patron delivered sermons over a thousand years ago...

Let's pause here for a moment – why does the tiny Romanesque church stand right there on the Main Square? The fact is that it predates the beautiful square by a long time. When the Square was being designed in the 13th century, urban planners simply preserved existing buildings and important routes.

This also applied to **Grodzka Street** which we are now entering. The angle it leaves the Main Market Square at disrupts the ordered checkerboard layout of streets of the Old Town. It is testament of the age and significance of the thoroughfare which marks the original layout of Kraków. As Floriańska, Grodzka Street is lined with tenement houses bearing animal-themed coats of arms: a golden elephant, a rhinoceros and a lion – Kraków's oldest dating back to the 14th century.

BĄDŹ TURYSTĄ W SWOIM MIEŚCIE Zwiedzaj Kraków!

Plac św. Marii Magdaleny, kościoły: św. św. Piotra i Pawła oraz św. Andrzeja, fot. Wojciech Wandzel

Pod Złotym Słoniem, Pod Elefanty (nie dajcie się zmylić: to słoń i nosorożec) czy najstarsze zachowane w Krakowie, czternastowieczne godło wyobrażające króla zwierząt, które nadało kamienicy nazwę Podelwie.

W miejscu, gdzie Grodzką przecina ulica Poselska, jeszcze w XIV wieku… kończył się Kraków! Za znajdującym się tu ziemno-drewnianym wałem rozciągał się **Okół**, wawelskie podgrodzie i najstarsza przedlokacyjna osada miasta, która już w połowie IX wieku była gęsto zabudowana drewnianymi domami. W XI wieku na Okole stanął imponujący romański **kościół św. Andrzeja**, pełniący oprócz funkcji sakralnych także rolę twierdzy. Służyły temu trudne do sforsowania, grube kamienne mury, a w ich dolnej części – otwory strzelnicze dla łuczników zastępujące okna. Według Jana Długosza w warownej budowli bezpiecznie schronili się mieszkańcy miasta podczas najazdu Tatarów w 1241 roku. Od XIV wieku świątynia należy do zakonu klarysek.

Tuż obok z końcem XVI wieku rozpoczęto budowę **kościoła św. św. Piotra i Pawła** – jak głosi anegdota najmniejszego z krakowskich kościołów, tak małego, że nie zmieścili się w nim nawet apostołowie, muszą więc stać na zewnątrz… Wznoszona dla zakonu jezuitów budowla nie miała szczęścia: jej pierwszy budowniczy wyjechał nagle do Włoch, a drugi zmagał się z pękającymi już w trakcie budowy murami i zmarł, nie dokończywszy prac. Zakończył je dopiero trzeci – nadworny architekt Zygmunta III Wazy Giovanni Trevano. W ten sposób, etapami i nie

The intersection of Grodzka and Poselska streets marks the 14th-century boundary of Kraków. Beyond the earth and timber rampart once stretched **Okół** – a borough of the Wawel Hill and the oldest local settlement, densely filled with wooden houses as early as in the mid-9th century. The imposing Romanesque **Church of St Andrew**, acting as a stronghold as well as a place of worship, was erected in the 11th century. According to Jan Długosz, the fortified building with its thick stone walls and arrow slits for bowyers provided shelter for city dwellers during the Tatar incursion in 1241. It has been used by the Order of Poor Clares since the 14th century.

Nearby, in the late 16th century, work started on the **Church of Sts Peter and Paul**; rumour has it that it is the smallest of Kraków's churches, in fact too small to hold even the apostles, forcing them to stand outside… Originally built for the Jesuits, the construction was unlucky: its first architect suddenly upped and left for Italy, and his follower died before finishing work on the walls which had already started crumbling. It was finally completed by Giovanni Trevano, the royal architect of King Sigismund III Vasa. The construction was not easy, but resulted in the first church in Poland built in the Baroque style.

Another notable location along the way is the **Św. Marii Magdaleny Square** in front of the former Jesuit church. Since the Middle Ages, it was the site of a church of the same name; it and an outline of the building are all that now remains of it. It's certainly not an unusual feature in Kraków's

BĄDŹ TURYSTĄ W SWOIM MIEŚCIE Zwiedzaj Kraków!

bez trudności, powstał pierwszy w Polsce kościół w stylu barokowym.

Na uwagę zasługuje również rozciągający się przed dawną jezuicką świątynią **plac św. Marii Magdaleny**. Od średniowiecza stał tu kościół pod tym wezwaniem, o którym obecnie przypominają tylko nazwa i zaznaczony w nawierzchni obrys. To zresztą dość charakterystyczne zjawisko dla krakowskiego Starego Miasta: wiele jego dzisiejszych placów – Wszystkich Świętych, Szczepański, Świętego Ducha – powstało po wyburzeniu starych kościelnych zabudowań.

Przed nami ostatni etap spaceru: **ulica Kanonicza**, jeden z najstarszych, a zarazem najbardziej malowniczych zakątków Krakowa. Nazwy użyczyli mu kanonicy krakowskiej katedry, którzy od XIV wieku wznosili tu swoje dwory, najpierw w stylu gotyckim, by później przebudować je na wspaniałe renesansowe rezydencje. Do dziś na dziedzińcach można podziwiać krużganki i loggie, zachowały się też bogate zdobienia kamieniarskie i piękne portale – najwyraźniej wawelski kler nie brał sobie zanadto do serca przykazania ziemskiego ubóstwa… Za najokazalszy dom przy Kanoniczej uchodził Pałac Biskupa Erazma Ciołka, który wciąż prezentuje się imponująco (dziś to oddział Muzeum Narodowego w Krakowie). Konkurował z nim Dom Dziekański należący do przełożonego kapituły kanoników (dziekana), od końca XVI wieku manierystyczna rezydencja, do której wiedzie portal z „zapraszającą" inskrypcją *Procul este profani* – Odstąpcie niewtajemniczeni (obecnie siedziba Muzeum Archidiecezjalnego). W kamienicy u samych stóp wawelskiego wzgórza zamieszkiwał w XV wieku kanonik Jan Długosz, najznakomitszy średniowieczny polski historyk. Wcześniej mieściła się tu łaźnia królewska, w której według jednej z krakowskich plotek dworzanie królowej Jadwigi podglądali jej przyszłego oblubieńca Władysława Jagiełłę, sprawdzając, czy aby „litewski niedźwiedź" nie jest porośnięty futrem.

Stąd na Wawel zostało już tylko kilka kroków – podążając śladami polskich królów, przemierzyliśmy całą *Via Regia* i… będziemy na nią nieraz wracać. Przecież jeszcze tyle zostało do odkrycia! **(bs)**

Tę i inne wycieczki po Krakowie znajdziecie na www.krakow.travel.

Kanonicza Street, photo by Wojciech Wandzel

Old Town: many of its squares – Wszystkich Świętych, Szczepański, Świętego Ducha – were created following the demolition of former church buildings.

We are almost at the end of our route: we enter **Kanonicza Street**, one of Kraków's oldest and most picturesque streets. It owes its name to the canons of Kraków Cathedral who build their manors there in the 14th century; the original Gothic constructions were later redeveloped into splendid Renaissance residences. The courtyards are lined with beautiful cloisters and loggias, and the buildings still bear graceful decorations and portals – Cracovian clergy clearly didn't take the commandment to live modestly too seriously… The most imposing building at Kanonicza is the Bishop Erazm Ciołek Palace (today it is a branch of the National Museum in Krakow). Its closest competitor was Deacon's House – from the late 16th century being a Mannerist residence entered via a portal with the "welcoming" inscription *Procul este profani* (Be gone, ye uninitiated; today the site of the Archdiocesan Museum). In the 15th century, Canon Jan Długosz, Poland's most notable mediaeval historian, lived at the tenement house right at the foot of Wawel Hill. Before then the site was the royal bathhouse; according to popular gossip, courtiers of Queen Jadwiga spied on her future bridegroom Władysław Jagiełło to check that the "Lithuanian bear" wasn't covered in fur!

And we're just a few steps away from the Royal Castle. We followed the entire *Via Regia* in the footsteps of Poland's monarchs, and we'll be sure to return. There is still so much more to discover! **(bs)**

This and other trips around Kraków can be found on www.krakow.travel.

BĄDŹ TURYSTĄ W SWOIM MIEŚCIE Zwiedzaj Kraków!

Zielono nam

Stolica Małopolski to nie tylko zabytki i perły architektury – to także liczne tereny zielone, które są idealnym miejscem relaksu i odpoczynku.

„W dżdżyste dni chodzi się na spacer na Planty [...], a w piękną pogodę na Błonie [...] albo do Lasku Wolskiego. [...] Ostatniej jesieni spacerowałem Plantami i liczyłem wszystkie cienie, które mi towarzyszyły w tej przechadzce. Ale są w Krakowie dla mnie i inne cienie: wiosenne, piękne, ubarwione liśćmi późnego maja. [...] Kto nie był w maju w Krakowie, ten nie wie, co to jest maj. Liście i kwiaty kasztanu powpinane wszędzie w tej starej architekturze działają upajająco" – tak w *Podróżach do Polski* Jarosław Iwaszkiewicz wspominał swoją wizytę w Krakowie. Ze względu na specyficzne położenie miasto cieszy się różnorodnymi skarbami natury: parkami miejskimi i krajobrazowymi, lasami i ogrodami, łąkami i skwerami. Znajdziemy tu wiele siedlisk rzadkich – w tym pozostających pod ochroną – gatunków roślin i zwierząt. W czasie, kiedy warto być turystą w swoim mieście, przespacerujmy się wspólnie trasami wśród zieleni Starego Miasta i Podgórza, które nie tylko nacieszą nasze oczy spokojem i pięknem, ale i przypomną, że natura zawsze jest bliska sercu Krakowa.

Szlakiem ogrodów

Pierwszą wędrówkę rozpoczniemy od **Ogrodu Botanicznego** Uniwersytetu Jagiellońskiego położonego

Planty, fot. Paweł Mazur

Into the Green

The capital of Małopolska is much more than just ancient monuments and jewels of architecture – it is also filled with beautiful green spaces!

"On drizzly days I go for a stroll in Planty Park [...] when the sun is out, to Błonia Meadows [...] or the Wolski Forest. [...] Last autumn I walked all over Planty and counted all the shadows I encountered. But, for me, there are other shadows in Kraków: those of leafy late May. [...] If you haven't been to Kraków in May, you don't know what May is. The leaves and blossoms of horse chestnuts, intertwined with the architecture, are exhilarating," wrote Jarosław Iwaszkiewicz in his *Travels to Poland*. The city's unique location gives it myriad natural treasures: urban and landscape parks, woodlands and gardens, meadows and commons. They are home to many rare and protected plants and animals. Now's the perfect time to be tourists in our own city, so let's take a walk through the greenery of Old Town and Podgórze to soothe our hearts and minds and remind us that nature is always close to Kraków's heart.

Garden trail

We start out trip at the Jagiellonian University's **Botanical Garden** in the very heart of Kraków, easily accessible by bike or public transport. Founded in 1783, the garden's enchanting paths meander among ponds and flowerbeds, while the trees resound with birdsong. The conservatories are home to plants from the Alps, the Carpathian Mountains and the Caucasus, as well as numerous palm trees, and carnivorous, tropical and biblical plants. Once we've admired the collection of over 1000 species of shrubs and trees, let's head down Kopernika Street towards the Old Town and the **Planty Garden Ring** – Kraków's largest urban park.

The green ring surrounding the heart of Kraków was created in the early 19th century, replacing demolished city walls and the filled-in moat. The only remaining for-

w centrum Krakowa, tuż przy rondzie Mogilskim, dokąd łatwo dojechać komunikacją miejską albo rowerem. Ogród powstał prawie 240 lat temu – w roku 1783. Jego urokliwe, wypełnione śpiewem ptaków alejki biegną wzdłuż kwiatowych rabat i stawów. W szklarniach obejrzymy m.in. rośliny z Alp, Karpat i Kaukazu, a także liczne gatunki palm, roślin mięsożernych, tropikalnych czy biblijnych. Gdy już wypoczniemy wśród kolekcji liczącej ponad 1000 gatunków drzew i krzewów, ruszymy ulicą Kopernika w stronę Starego Miasta: naszym celem są **Planty** – największy krakowski park miejski.

Zielony pierścień okalający serce Krakowa powstał z początkiem XIX wieku na miejscu zrujnowanych miejskich fortyfikacji i zamulonego koryta fosy, w którym zbierały się nieczystości. Z dawnych umocnień zachowano jedynie Barbakan, Bramę Floriańską, trzy baszty i niewielki fragment murów (a jak do tego doszło, przeczytacie w artykule na s. 102). W 2. połowie XIX wieku na terenie Plant zaczęły pojawiać się placyki, fontanny, sadzawki, pomniki, altanki czy kioski, w których sprzedawano słodycze i wodę sodową. Spacer po liczącym cztery kilometry długości miejskim parku daje wytchnienie wśród zieleni w samym centrum miasta, a dzięki znajdującym się w jego obrębie lub najbliższym sąsiedztwie zabytkom staje się także swoistą lekcją historii.

Przemierzywszy cały pierścień Plant lub wybrane z jego ogrodów, udamy się na ulicę Krupniczą, gdzie mieści się **Dom Józefa Mehoffera**. Do dawnego domu artysty, a dziś oddziału Muzeum Narodowego w Krakowie przylega urokliwy zakątek zaprojektowany przez samego malarza w latach 30. XX wieku. Posadzono w nim takie same gatunki roślin, jakie rosły tam za życia Mehoffera, m.in. bzy, jaśminowce, drzewka owocowe, fiołki i konwalie majowe; na klombach i rabatach możemy podziwiać piwonie, bratki, lilie królewskie, a do późnej jesieni także liczne gatunki róż. Nad całością góruje pomnik przyrody – potężny dąb szypułkowy.

Kilka minut stąd, przy ulicy Piłsudskiego mieści się inny piękny ogród, który do dziś zachował pierwotny dziewiętnastowieczny charakter. Na tyłach **Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego** w cieniu ponadstuletnich drzew zobaczymy fragmenty kamiennych rzeźb z gotyckich kościołów i kamienic Krakowa. Pobliski **ogród Muzeum Archeologicznego** przy ulicy Senackiej bywa

Garden of the Józef Mehoffer House, photo courtesy of the National Museum in Krakow

tifications are the Barbican, St Florian's Gate, three turrets and a small section of the wall. During the second half of the 19th century, Planty slowly filled with little squares, fountains, ponds, statues, arbours and kiosks selling sweets and soda. Strolling through the four kilometre-long park is the perfect way to relax among greenery in the heart of the city, and the monuments within and around it provide a picturesque history lesson.

Once we've had our fill of Planty, we follow Krupnicza Street to the **Józef Mehoffer House**. The artist's house is now a branch of the National Museum in Krakow, with an adjacent charming garden designed by Mehoffer himself. It is filled with the same plants that grew there in his day, including lilacs, jasmines, fruit trees and violets and lily-of-the-valley blossoming in May, and the borders and flowerbeds are packed with peonies, pansies, lilies and myriad roses blooming well into the autumn. The shade comes from a magnificent English oak.

A few minutes' walk away, at Piłsudskiego Street, we find another beautiful garden preserving its original 19th-century character. At the back of the **Emeryk Hutten-Czapski Museum**, ancient trees surround fragments of stone sculptures from Kraków's Gothic churches and tenement houses. The nearby **garden of the Museum of Archaeology** at Senacka Street is a melting pot of Cracovian culture and academia, and a beautiful setting for concerts and outdoor events.

We finish our walk at the **gardens of Wawel Royal Castle**. The reconstruction of the space was based on ancient remains, and it is split into upper and lower terraces and vineyards. The upper terrace reflects the original atmosphere of the garden with brick paths, stone orna-

Ogrody wawelskie, fot. Dariusz Błażewski, dzięki uprzejmości Zamku Królewskiego na Wawelu

miejscem spotkań krakowskich środowisk kultury i nauki oraz przestrzenią dla koncertów i wydarzeń plenerowych.

Nasz spacer zakończymy w **ogrodach Zamku Królewskiego na Wawelu**. Ta zrekonstruowana na podstawie reliktów przestrzeń dzieli się na tarasy górny i dolny oraz winnice. W części górnej oddano pierwotny klimat ogrodu, o którym przypominają ceglane alejki, patery ornamentowe, łąka kwietna z trejażami (konstrukcje ze słupków podtrzymujące rośliny pnące) czy rabaty kwiatów i ziół. Na tarasie dolnym warto zobaczyć m.in. sad, w którym wzniesiono altankę o kolistym kształcie, oraz geometryczne wzory uformowane z bukszpanów. Winnice stanowią natomiast symboliczne wspomnienie tradycji uprawy winorośli na wzgórzu wawelskim. Ich układ oparto na szesnastowiecznych opisach i ilustrowanych rycinach, a w ich sąsiedztwie rosną lawenda, róże i wiciokrzew.

Podgórska zieleń

Ze Starego Miasta przenosimy się na drugi brzeg Wisły. Trasa tego spaceru biegnie bowiem przez Podgórze, dzielnicę Krakowa, która do 1915 roku była samodzielnym miastem. Miało ono charakter przemysłowy, a jednak – spójrzcie wokół – ile tu zieleni! Wycieczkę rozpoczniemy w **parku im. Wojciecha Bednarskiego**, który powstał u stóp wapiennego wzgórza Krzemionek, na miejscu istniejącego tu od średniowiecza kamieniołomu. Otwarto go w 1896 roku i do dziś oferuje starannie wyreżyserowaną kompozycję drzew, krzewów i roślinności rosnącej w zacienionych skalnymi ścianami miejscach. Warto wiedzieć, że w 1918 roku w najbliższym sąsiedztwie parku, przy placu Lasoty i w nieistniejących już koszarach na placu Niepodległości, zawiązał się inspirowany przez porucznika Antoniego Stawarza spisek, który doprowadził do bezkrwawego przejęcia miasta z rąk Austriaków. Wydarzenia te można uznać za początek polskiej niepodległości po ponad 100 latach zaborów!

ments and a flower meadow with trellises, herbs and flowerbeds. The lower terrace is home to an orchard with a round arbour and geometric hedges. The vineyards are a reminder of the traditions of growing vines on Wawel Hill. Their arrangement is based on 16th-century descriptions and illustrations, and they are surrounded by lavender, roses and honeysuckle.

Green Podgórze

We leave the Old Town and cross over to the other bank of the Vistula. Our route takes us through Podgórze – formerly an independent town and a district of Kraków since 1915. Although it was an industrial settlement, it is filled with greenery. We start at **Bednarski Park**, created at the foot of the limestone Krzemionki knoll, on the site of a quarry dating back to the Middle Ages. Opened in 1896, the park is a carefully laid out arrangement of trees, shrubs and plants growing along shady walls. It's worth adding that in 1918, at the nearby Lasota Square, Lieutenant Antoni Stawarz devised a plot which led to a bloodless recovery of Kraków from Austrian forces. The events marked the beginning of Poland's independence after more than a century of partitions!

Let's take Stawarza Street towards the **Lasota Mound**, passing the dazzling rainbow steps at Tatrzańska Street along the way. It is a true oasis of peace and greenery, once reaching all the way to the Krakus Mound and today divided by the Powstańców Śląskich Avenue. The little Church of St Benedict was erected on the Lasota Mound in the 12th century; its foundations conceal an even older rotunda and palatium. Nearby, the fort "St Benedict" be-

Krakus Mound, photo by Paweł Mazur

BĄDŹ TURYSTĄ W SWOIM MIEŚCIE Zwiedzaj Kraków!

Ulicą Stawarza kierujemy się ku **Wzgórzu Lasoty** (pod drodze mijamy niezwykłe tęczowe schody na ulicy Tatrzańskiej). To prawdziwa oaza spokoju i zieleni, niegdyś sięgająca aż do widocznego stąd kopca Krakusa, dziś przedzielona aleją Powstańców Śląskich. Na wzgórzu w XII wieku zbudowano niewielki kościółek św. Benedykta, który w fundamentach kryje jeszcze starszą romańską rotundę i palatium. Nieopodal w latach 1853-1856 wzniesiono fort „Św. Benedykt" należący do austriackiej Twierdzy Kraków. Nie można zapomnieć, że w czasie II wojny światowej wzdłuż północnego stoku wzgórza przebiegała granica krakowskiego getta. Z tego powodu stało się ono jednym z plenerów *Listy Schindlera* (1993) – to stąd filmowy Oskar Schindler i jego przyjaciółka Ingrid przyglądają się likwidacji getta.

Kładką ponad aleją Powstańców Śląskich przeprawiamy się na drugą stronę ruchliwej arterii komunikacyjnej, by dotrzeć do **kopca Krakusa**. Wokół tej najstarszej w mieście budowli tajemnica goni tajemnicę: kiedy, jak i dlaczego powstał kopiec? Niczego nie wiemy na pewno. Uchodzi on za mogiłę legendarnego władcy i założyciela Krakowa, ale jak było naprawdę? W czasach przedchrześcijańskich był on przypuszczalnie miejscem obchodzonych wiosną słowiańskich zaduszek. Oddawano tu cześć zmarłym i urządzano stypy. Obecnie to ulubiony cel spacerów wielu krakowian – i gwarancja obejrzenia wspaniałej panoramy miasta.

Nieopodal kopca Krakusa znajduje się rozległy teren dawnego niemieckiego nazistowskiego **obozu Plaszow**. Obóz pracy przymusowej, później przekształcony w obóz koncentracyjny, powstał tam pod koniec 1942 roku. Według różnych źródeł przewinęło się przez niego od 50 000 do 150 000 ludzi. Wśród tych, którzy przeżyli, znaleźli się m.in. pracownicy fabryki Oskara Schindlera (ok. 1100 osób). Obozowej zabudowy dziś już nie ma – tereny KL Plaszow to drzewa i krzewy, łąki, pagórki, alejki. Podczas spaceru wspomnijmy ofiary wojennych okrucieństw, które upamiętnia kilka niewielkich obelisków, a także stojący od strony ulicy Kamieńskiego siedmiometrowy pomnik Ofiar Faszyzmu z przejmującą symboliką wyrwanych serc. **(io, js)**

Tę i inne wycieczki po Krakowie znajdziecie na www.krakow.travel.

KL Plaszow, photo by Paweł Mazur

longing to the Austrian Fortress of Kraków was erected between 1836 and 1856. And let's not forget that during the Second World War, the boundary of the Kraków Ghetto ran along the northern slope of the mound. The site is one of the backdrops in *Schindler's List* (1993), with Oskar Schindler and his friend Ingrid watching the liquidation of the ghetto.

We cross the footbridge over the busy Powstańców Śląskich Avenue to reach the **Krakus Mound**. It is the most ancient construction in the city, and it is shrouded in mystery: who built it, why and how? Nothing is certain; it is popularly believed to be the tomb of the legendary founder of Kraków, but who really knows? During pre-Christian times, it was likely the site of Slavic rites and celebrations, with locals holding wakes and commemorations of the dead there. Today it's a favourite destination for locals and tourists alike, providing spectacular views over the city.

The vast former Nazi **Plaszow labour camp** stretches near the Kraków Mound. It was created in late 1942, and later became a concentration camp. Depending on sources, it imprisoned between 50,000 and 150,000 people. Some of the survivors had previously worked at Oskar Schindler's factory (around 1100). The buildings have long since been demolished and replaced with meadows, trees and winding avenues. Let us remember the victims of wartime atrocities, commemorated by several obelisks and the Monument to the Victims of Fascism standing at Kamieńskiego Street, depicting torn hearts. **(io, js)**

This and other trips around Kraków can be found on www.krakow.travel.

BĄDŹ TURYSTĄ W SWOIM MIEŚCIE Zwiedzaj Kraków!

Co w duszy gra

Trochę się wokół nas pozmieniało. I tylko w głowie nie milknie muzyka!

Pandemia koronawirusa trzyma wielbicieli dźwięków w domu, ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Ze względu na nietypową sytuację tegoroczne Święto Muzyki – przeniesione do internetu i przemianowane na **Cyber Wianki** – potrwa aż dwa tygodnie. U progu wakacji oddamy hołd Andrzejowi Zausze oraz wsłuchamy się w głosy młodej sceny muzycznej – w paśmie konferencyjnym (***Branża w muzyce, muzyka w branży***) i dwóch pasmach koncertowych (***Krakowskie Garaże*** i ***Krakowskie Dachowanie***).

W serii paneli dyskusyjnych zaplanowanych na 12-21 czerwca ludzie świata kultury będą dyskutować m.in. o walce z kryzysem wywołanym przez COVID-19 czy narzędziach wspierania branży muzycznej w Europie. 20 czerwca zajrzymy do Krakowskich Garaży. W studiu Krakowskiej Sceny Muzycznej zaprezentują się: psychodeliczny kwartet Neal Cassady, mroczne trio Killers in Red, improwizujące Fraktale oraz człowiek orkiestra (elektroniczna) Mat Czechowicz. Dzień później będziemy niemal wszędzie. Krakowskie Dachowanie odbędzie się w knajpach, klubach, parkach i na skwerach, a przyłączą się do niego m.in. rozmarzona Edyta Górecka, subtelny runforrest czy trochę orientalna, trochę celtycka, a jednak wciąż polska Kapela Hanki Wójciak. Podczas głównego koncertu Cyber Wianków – ***Zaucha jest dobry na wszystko*** (21 czerwca, transmisja z ICE Kraków) – usłyszymy utwory z repertuaru legendy polskiej sceny muzyki rozrywkowej zaaranżowane przez Big Band Małopolski. W roli solistów wystąpią artyści związani z Krakowem (i nie tylko): Andrzej Sikorowski, Limboski, Natalia Kwiatkowska oraz Kuba Badach, Barbara Wrońska i Marcin Jajkiewicz.

Do sieci przenoszą się również tradycyjne poszukiwania najpiękniejszego wianka. Każdy ma szansę na zwycięstwo – wystarczy podszkolić się w trakcie warsztatów online, zgłosić fotograficznie swoje dzieło i czekać na ogłoszenie wyników 26 czerwca.

Po szczegółowy plan koncertów zapraszamy na oficjalną stronę Wianków. **(bsu)**

Organizator: Krakowskie Biuro Festiwalowe
www.wianki.krakow.pl

What's Playing in Our Souls

Things have changed a bit, haven't they? But head radio never stops playing!

The coronavirus pandemic has kept us confined to our homes, but all's well that ends well. Due to the current situation, this year's Fête de la Musique – moved entirely online and renamed **Cyber Wianki** – lasts a whole two weeks. At the threshold of the summer we pay homage to Andrzej Zaucha and immerse ourselves in the sounds of the young music scene; events include the conference section (***Industry in Music, Music in Industry***) and two concert sections (***Cracovian Garages*** and ***Cracovian Roofs***).

During the series of discussion panels planned for between 12 and 21 June, representatives of cultural circles will discuss the COVID-19 crisis and ways of supporting the music industry in Europe. On 20 June we take a peek at Cracovian Garages. The studio of the Kraków Music Scene presents the psychedelic quartet Neal Cassady, the dark trio Killers in Red, the improvisers Fraktale and the one-man electronic orchestra Mat Czechowicz. The following day we will be everywhere! Cracovian Roofs are held in pubs, clubs, bars and squares, featuring Edyta Górecka, runforrest and Kapela Hanki Wójciak. During the main concert of Cyber Wianki – ***Zaucha Is Good for Everything*** (21 June, streamed from ICE Kraków) – we will hear songs from the repertoire of the legend of Polish music arranged by Big Band Małopolski. Soloists include Kuba Badach, Andrzej Sikorowski, Limboski, Barbara Wrońska, Marcin Jajkiewicz and Natalia Kwiatkowska.

The traditional search for the most beautiful garland also moves online. Anyone can win – hone your skills with online workshops, submit your photo entry and sit back and wait for the announcement on 26 June.

You can find the full programme on the Wianki website. **(bsu)**

Organiser: Krakow Festival Office
www.wianki.krakow.pl

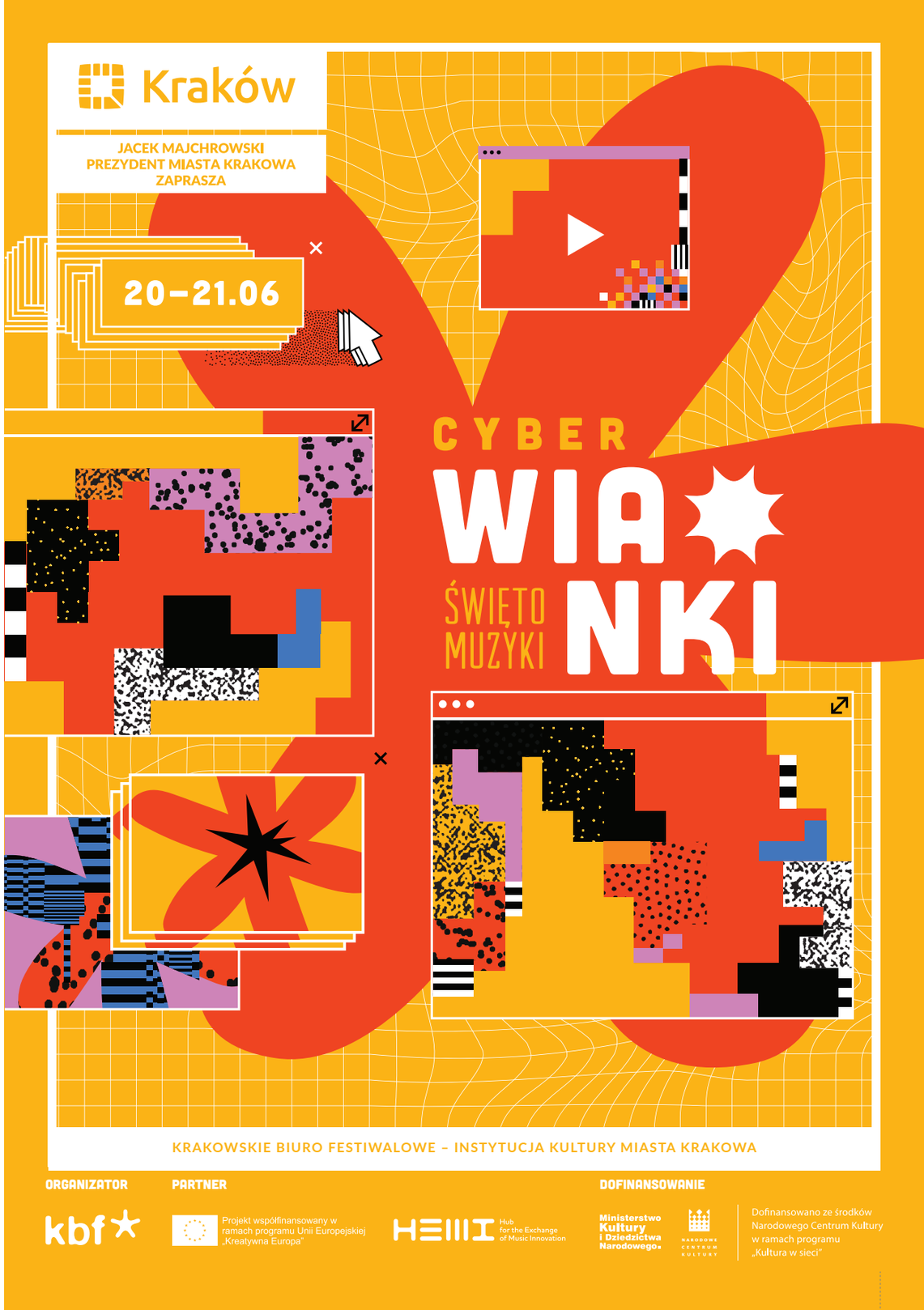

Światłowody poezji

Rozpoczął się dziewiąty Festiwal Miłosza pod hasłem „Nowy stan skupienia". W tym roku spotkamy się w przestrzeni internetu – choć na odległość, to jednak razem!

Pandemia zaskoczyła nas wszystkich: z dnia na dzień zmieniliśmy stan skupienia, przystosowując się do nowych realiów – z bycia w ruchu przeszliśmy do statycznego #zostańwdomu. Mimo to kultura nie zwolniła! Kluczowe wydarzenia kulturalne przeniosły się z przestrzeni publicznej do świata wirtualnego.

Swoją formę zmienił również **Festiwal Miłosza**, który w tym roku odbędzie się w całości online na przestrzeni kilku miesięcy – od 4 czerwca do początku listopada. Będzie to okazja do niecodziennych spotkań z poezją, podczas których – jak zapewniają Krzysztof Siwczyk (dyrektor artystyczny wydarzenia), Olga Brzezińska (dyrektor programowa, Fundacja Miasto Literatury) i Izabela Helbin (dyrektor Krakowskiego Biura Festiwalowego) w liście do uczestników festiwalu – „zadbamy o stan skupienia na słowie, detalu, znaczeniu, emocji". Na kwestie literackie spojrzymy zatem z pewnego dystansu, ale też wnikliwie i na świeżo, jak robi to bohater wiersza Czesława Miłosza *Stan poetycki*: *Jakby zamiast oczu wprawiono odwróconą lunetę, świat oddala się i wszystko, / ludzie, drzewa, ulice, maleje, ale nic a nic nie traci na wyrazistości, zagęszcza się*. Soczewką opisywanej przez Miłosza lunety będzie dla nas rzeczywistość pandemiczna.

Podczas pierwszego festiwalowego spotkania inspirowanego *Piosenką o końcu świata* Miłosza przenieśliśmy się do kraju poezji, w którym na forum – czyli podczas transmisji online – usłyszeliśmy wiersze polskich poetów. W czasie internetowego spotkania ***Republica Poetica*** prowadzonego przez Martę Eloy-Cichocką wybrzmiały utwory Miłosza Biedrzyckiego, Wojciecha Bonowicza, Ryszarda Krynickiego, Małgorzaty Lebdy, Ewy Lipskiej, Joanny Oparek, Krzysztofa Siwczyka i Adama Zagajewskiego. A to dopiero przedsmak przyszłych wydarzeń.

W pierwszej połowie czerwca ruszy piąta edycja **Konkursu Młodej Poezji** skierowanego do pełnoletnich twórców, którzy nie wydali jeszcze swojego debiutanckiego tomu poetyckiego. Inicjatywa wspiera młodych poetów na początku ich kariery literackiej. Partnerem konkursu jest kwartalnik „Czas Literatury" – to właśnie w nim ukażą się wiersze zwycięzcy.

Sięgniemy również po nowości wydane pod patronatem festiwalu – do księgarń trafią pierwsze polskie tłumaczenia tomów poetyckich zagranicznych twórców: Agi Mishol, Petera Gizziego, Alice Oswald, Ivana Štrpki i Anthony'ego Josepha. Poszczególne **publikacje** będą prezentowane na profilu Festiwalu Miłosza na Facebooku, każdej z nich zostanie poświęcony materiał wideo.

Pod znakiem **archiwaliów filmowych** upłyną nam lipiec i sierpień. Na facebookowym profilu festiwalu obejrzymy historyczne już nagrania poświęcone ważnym nazwiskom literackim. Wielbiciele popularnych dziś podcastów również znajdą coś dla siebie – niejedno ucho ucieszy seria rozmów poświęconych Miłoszowi, które będą publikowane w festiwalowych mediach społecznościowych.

W harmonogramie festiwalu na lipiec i sierpień znalazły się też bezpłatne **warsztaty uważnego pisania**, które poprowadzą poetka i pisarka Barbara Klicka, pisarz i fotograf Mikołaj Grynberg oraz historyk i krytyk literatury Tomasz Cieślak-Sokołowski. Podczas spotkań online uczestnicy podejmą się lektury własnych tekstów z perspektywy nieznajomego, nauczą się słuchać i obserwować, by sprawnie budować narrację, oraz prześledzą różne strategie czytania, które pozwalają spojrzeć na utwór z bliska lub daleka. Uwaga, zapisy trwają do 25 czerwca!

Stały kontakt z żywą poezją i twórcami w czasie festiwalu zapewnią internetowe streamingi Virtual Open Mic w ramach **pasma OFF**. Slamy poetyckie organizowane przez magazyn „KONTENT" i Krakowską Szkołę Poezji będą pojawiać się cyklicznie na facebookowym profilu festiwalu od czerwca do października.

Tegoroczny Festiwal Miłosza będzie dla nas okazją do uważnego spotkania ze słowem i otaczającą nas rzeczywistością – nowy stan skupienia zmieni się w stan poetycki w sieci. Organizatorzy trzymają jeszcze kilka asów w rękawie, śledźcie więc festiwal na Facebooku, bo kolejne wydarzenia zostaną ogłoszone już wkrótce. **(am)**

4 czerwca – początek listopada
Organizatorzy: Krakowskie Biuro Festiwalowe, Fundacja Miasto Literatury
www.miloszfestival.pl
www.facebook.com/FestiwalMilosza

kbf
Instytucja Kultury Miasta Krakowa
FUNDACJA MIASTO LITERATURY
KRAKÓW UNESCO CITY OF LITERATURE
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Poetyckie drogowskazy

Poezja nie pozwala nam błądzić – nawet gdy światem rządzi pandemia. Przekonamy się o tym podczas wyjątkowej edycji Festiwalu Miłosza w sieci. O krętych ścieżkach poezji w internecie opowiada Krzysztof Siwczyk, jego dyrektor artystyczny.

Karnet: Czy poezja może stanowić remedium na trudne czasy, dodawać nam otuchy w momencie, gdy stoimy w obliczu – być może trwałej – zmiany otaczającej nas rzeczywistości?

Krzysztof Siwczyk: Poezja nie jest remedium na nic – ba, nie powinna być obciążana nadmiernymi obowiązkami świadczenia usług zdrowotnych dla narodu znękanego pandemią. Powinna być nieufnością, powinna rejestrować zmiany w dookolnym, zawirusowanym świecie. Zwłaszcza że zaraza infekuje nie tylko ciała indywidualne, ale i ciało społeczne. Coraz szersze obszary życia społecznego i regulujących to życie instytucji zwyczajnie nam obumierają. Poezja jest oczywiście ekspresją życia indywidualnego, ale ma w sobie moc projekcji na nieco większe – niż koniec własnego nosa – uniwersum. I w tym uniwersum niewiele się zmienia. Być może świat widzialny zmieni się na zawsze. Nie mam tylko pewności, czy na lepsze. Śmiem twierdzić, że na gorsze. Poezja natomiast interweniuje w świat i zaświat. Osobiście lubię ten drugi adres – przestrzeń spekulatywną. Generalnie rodzimy się, żyjemy, chorujemy, umieramy. Literatura nadaje tej tępej mechanice trochę sensu. Poezja ma tu szczególne zasługi. Jeden z moich ukochanych filozofów, Emil Cioran, mawiał: „Życie to zmartwychwstanie w piekle". Poezja to piekło mapuje i nie pozwala nam w nim całkowicie pobłądzić.

Jak poezja reaguje na pandemię? Czy może się przed nią jakoś obronić? I co najważniejsze, w jaki sposób słowo pisane dociera dziś do czytelnika?

Poezja reaguje zawsze tak samo – zmianą języka. Odnoszę wrażenie, że zwłaszcza teraz ten język zmienia się błyskawicznie. Staje się czułym detektorem zjawisk, w jakie zostaliśmy wrzuceni niczym w kafkowski proces. Na przykład izolacja stanie się najpewniej głównym tematem poezji współczesnej. Zawsze nim była, ale teraz temat ten odnalazł się nie w metaforze, lecz w zupełnie dotkliwej realności naszych żyć poszczególnych i globalnego izolatorium. Poezja nie musi się przed pandemią bronić. Powinna bronić znaczenia słów, które przez pandemię są odkształcane ku sensom zgoła przeciwstawnym. A do czytelnika dociera jak zwykle z oporami. Tym razem opór materii polega na prawie całkowitym paraliżu obiegu książki. Do czasu otwarcia księgarń wszyscy posiłkują się siecią.

Jak zatem sprawić, by publikacje w internecie nie konkurowały z poezją wydawaną w tradycyjny sposób, a stanowiły jej dopełnienie?

Krzysztof Siwczyk, fot. Lorenzo Castore

Ten model dopełnienia dystrybucji i sprzedaży obowiązywał przed wirusem. Chciałbym, aby wszystko tu wróciło do tamtej normy. Obawiam się jednak, że po przejściu globalnej kwarantanny i lockdownu będziemy już całkowicie egzystencjalnie rozleniwieni. Będzie nam się wydawać, że kultura jest na wyciągnięcie paluszka do klawiatury. A tak nie jest i mam nadzieję – nie będzie.

Czy festiwale literackie w sieci mogą dotrzeć do szerszego grona odbiorców niż festiwale w tradycyjnej formie?

Być może zasięg ten się zwiększy, a odpowiedni algorytm sieciowej rzeczywistości będzie nas o tym upewniał. Być może przekaz internetowy jest szansą na zyskanie nowej publiczności. Źle by się stało, gdyby za cenę tych zysków zrezygnować z poprzednich zdobyczy czy je utracić. Możliwość uczestniczenia w realnej, żywej kulturze słowa jest czymś niezastępowalnym przez obrazkowy implant. Mówię to z szerszej perspektywy kogoś, kto wobec rewolucji technologicznej jest co najmniej sceptyczny *in genere*. Wierzę, że czytelnicy są spragnieni kontaktu z żywym autorem. I tego pragnienia nie zaspokoi nawet najsłodsze morze pikseli.

Które utwory Miłosza powinny nam towarzyszyć w dzisiejszych realiach pandemicznych?

Chyba *Traktat moralny*. To ciekawe, że zaraźliwe czasy wydają nam się jakoś wyjątkowo oryginalne. Historia świata to historia zaraz. Akurat koronawirus, przy całej swojej globalnej spektakularności, nieszczególnie zestawia się z zarazami totalitarnymi, wojennymi, ksenofobicznymi. Jest ciekawym starterem apokalips, o jakich nie śmiemy jeszcze śnić. Ale jest też szansą na poważny namysł nad historią i ewentualnie przyszłością naszego gatunku. Zaiste nieprzypadkowo Jacek Podsiadło opublikował niedawno istotny głos w debacie o polskiej historii. Wiersz *Słup ze słów* rozmawia z wielkimi traktatami Miłosza. Wygląda na to, że Miłosz jakoś się nam teraz aktualizuje. Jak trwoga, to do Miłosza! Osobiście nie wyszczególniam żadnego wiersza czy książki Miłosza na „tu i teraz". Myślę, że większość swoich rzeczy pisał Miłosz w perspektywie pozaczasowego uniwersum – tak byśmy rozumieli mechanizmy i procesy, a nie populizmy i ekscesy. One są zawsze i wszędzie tą samą, niemą przemocą.

Rozmawiała Anna Mazur

Krzysztof Siwczyk – dyrektor artystyczny Festiwalu Miłosza, poeta i aktor. Mieszka w Gliwicach, studiował kulturoznawstwo na Uniwersytecie Śląskim. Współtwórca założonej w 1994 roku grupy poetyckiej Na Dziko. Za tom *Dzikie dzieci* (1995) otrzymał m.in. nagrodę miesięcznika „Czas Kultury" za najlepszy poetycki debiut roku. Członek Europejskiej Akademii Filmowej oraz Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i PEN Clubu. Współpracuje z „Polityką". Współprowadził programy telewizyjne poświęcone książkom *Czytelnia* oraz *Czytanie to awantura* w TVP Kultura. Pracuje w Instytucie Mikołowskim, gdzie redaguje poetycką serię wydawniczą, a także pismo literackie „Arkadia". W 2014 roku został laureatem Nagrody Fundacji im. Kościelskich za tomik *Dokąd bądź*. Jego najnowszy tom poetycki to *Osobnikt* (2020), ostatnio wydał też książkę *Manuał* (2020).

Kraków

Premiery pod patronatem Krakowa Miasta Literatury UNESCO!

Izolda Kiec
„Ginczanka.
Nie upilnuje mnie nikt"

Zośka Papużanka
„Przez"

KRAKOWSKIE BIURO FESTIWALOWE
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

KRAKOW UNESCO CITY OF LITERATURE

MARGINESY WYDAWNICTWO

Ukryte światło

W tym roku nie będzie nam dane bawić się wspólnie podczas koncertu *Szalom na Szerokiej*. „Człowiek planuje, a Bóg się śmieje" – mówi żydowskie powiedzenie. Organizatorzy Festiwalu Kultury Żydowskiej nie załamują jednak rąk, tylko odpowiadają: zapraszamy na Prolog!

Jak mówi Robert Gądek, zastępca dyrektora Festiwalu Kultury Żydowskiej, decyzja o przeniesieniu jubileuszowej, 30. edycji nie należała do najłatwiejszych. W momencie ogłoszenia pandemii machina festiwalowa pracowała pełną parą: dogrywano ostatnie terminy, wykonawców, ruszała cała produkcja. „Wiedzieliśmy jednak, że przełożenie tej edycji to jedyna właściwa decyzja" – mówi. A dyrektor FKŻ Janusz Makuch dopowiada: „To decyzja podjęta z konieczności, wobec braku jakiegokolwiek innego wyboru. Nie mogliśmy zmienić faktu, że groza pandemii, zaraźliwa, jak niegdyś proletariacka międzynarodówka, rozlała się po świecie".

Jednak ogień, który miał być motywem przewodnim tegorocznej edycji, nie gaśnie w sercach organizatorów FKŻ. Od czasu ogłoszenia lockdownu regularnie zapraszają wierną festiwalową publiczność do odsłuchania różnych koncertów rejestrowanych na przestrzeni lat, m.in. z synagogi Tempel. „Wszystko po to, by móc na nowo przeżywać muzykę i cieszyć się nią w zaciszu domowym" – komentuje Julia Lorenc, jedna z programerek festiwalu. Dla spragnionych nowych poszukiwań zostały przygotowane również specjalne playlisty na platformie streamingowej, gdzie pracownicy Stowarzyszenia FKŻ dzielą się swoimi muzycznymi inspiracjami. Oprócz tego na fanpage'u festiwalu użytkownicy Facebooka mogą śledzić cykl ciekawostek i anegdot, które sięgają dobrych kilkunastu lat w przeszłość, pokazując od kuchni historyczne edycje FKŻ. Załoga Cheder dba zaś o systematyczne dzielenie się z klientami przepisami, zachęcając do samodzielnych eksperymentów kulinarnych.

W czerwcu rozpoczyna się zaś **Prolog 30. FKŻ**. Cykl wydarzeń potrwa aż do grudnia, kiedy przypada Chanuka – Święto Świateł, które jest jednym z najpiękniejszych żydowskich symboli nadziei. „Zaplanowaliśmy dla naszej publiczności kilkadziesiąt wydarzeń, zarówno online, jak i w realu. Zapewniamy, że nawet bez fizycznego udziału damy wszystkim odczuć festiwalowy klimat. Mamy nadzieję natomiast, że już na kolejnych wydarzeniach, które zaplanowaliśmy, spotkamy się m.in. w naszym ukochanym Chederze" – mówi Julia Lorenc.

Już 26 czerwca organizatorzy zapraszają na imprezę otwarcia, podczas której wirtualnie wystąpi izraelski DJ **BeatFoot**. Natomiast 28 czerwca odbędzie się zaskakujący w formie koncert inauguracyjny Prologu,

Hidden Light

This year's party during the *Shalom on Szeroka Street* wasn't to be. "Man plans and God laughs," according to a Jewish proverb. But the organisers of the Jewish Culture Festival aren't wringing their hands in despair – instead they are inviting us to join them for the Prologue!

According to Robert Gądek, vice-director of the Jewish Culture Festival, the decision to postpone the 30th anniversary festival was far from easy. As the news of the pandemic broke, the festival preparations were in full swing: the final touches were being put to the programme and artists, and production was about to start. "But we knew straight away that postponing the festival was the right thing to do," he says. Director of the festival Janusz Makuch adds: "It was a decision forced by events – we had no other choice. We couldn't change the fact that the threat of the pandemic was spreading like wildfire all over the world."

As it happens, fire was to be the leitmotif of this year's events, and it certainly burns bright in the hearts of the organisers. Since the announcement of the lockdown, they have been inviting loyal audiences to listen to concerts recorded in previous years, for example performances at the Tempel Synagogue. "All this so that we can experience music anew and enjoy it from the comfort of our homes," says Julia Lorenc, one of the programme curators. If you're after fresh sounds, the organisers have prepared playlists on music streaming platforms with staff from the Jewish Cultural Festival Society sharing their inspirations. Users of the festival's Facebook page can follow the latest news and anecdotes, some of them dating back ten years or more and showing the ins and outs of past editions. The Cheder team regularly share favourite recipes and encourage viewers to experiment at home.

The **Prologue of the 30th Jewish Culture Festival** kicks off in June. Events last until the Hanukkah Festival of Light in December – one of the most beautiful Jewish symbols of hope. "We have prepared dozens of events, both online and in the real world. We promise that even without physical participation we'll be able to create a genuine festival atmosphere. And we hope that we'll be able to meet in our beloved Cheder Café for events later on in the year," says Julia Lorenc.

On 26 June, the organisers host the opening party with a virtual performance by DJ **BeatFoot** from Israel. On 28 June, the inaugural concert of the Prologue features some of the most fascinating and important musicians from the festival's long history: **Frank London**, **David Krakauer**, **Shai Tsabari**, **Kutiman**, **Lola Marsh**,

MLDVA & Cinar Timur, fot. Michał Ramus

Gili Yalo, fot. Michael Topyol

Bester Quartet, fot. dzięki uprzejmości organizatora

w którym udział wezmą najciekawsi i najważniejsi muzycy z długiej historii FKŻ: **Frank London**, **David Krakauer**, **Shai Tsabari**, **Kutiman**, **Lola Marsh**, **Piyut Ensemble**, **Gili Yalo**, **Ori Alboher**, **Neta Elkayam** czy **Shofar**. „Koncert inauguracyjny zaprezentuje naszym widzom wybrane utwory specjalnie nagrywane w różnych częściach świata przez zespoły i artystów, których uważamy za szczególnie ważnych i związanych z festiwalem. Wielu z nich pojawia się w Krakowie regularnie, prezentując nowe projekty i zjednując sobie nowe rzesze fanów, tak jak chociażby Eyal Talmudi czy David Krakauer. Tak jak *Szalom* gromadzi występy zespołów z tygodnia festiwalowego, tak my postanowiliśmy zaprosić znacznie więcej twórców z ponad 30-letniej historii FKŻ do tworzenia wyjątkowego koncertu dostępnego online" – opowiada Robert Gądek.

A to dopiero początek! Na przestrzeni pół roku usłyszymy jak zawsze muzykę niezwykle różnorodną, graną m.in. przez **Bastardę**, **Orkiestrę Klezmerską Teatru Sejneńskiego** z Davidem Krakauerem, **Brass Band** Franka Londona, **Jacaszka** i **Vox Varshe**, **Bester Quartet** ze światową premierą najnowszej płyty z muzyką Bajgelmanów, a także nową odsłonę krakowskiego projektu **MLDVA** stworzonego przed kilku laty specjalnie na FKŻ.

Nie zabraknie tradycyjnych **imprez DJ-skich**, podczas których wystąpi m.in. **DJ Ludwik Zamenhof**. Czeka nas również kultowy już **Teder Weekender** – w trochę innej formie niż dotychczas. „W lipcu połączymy się wirtualnie z telawiwskim kolektywem i klubem Teder. Dzięki tej niestandardowej formie będziecie mogli bawić się z nami również we własnych domach" – podkreśla Julia Lorenc.

Piyut Ensemble, **Gili Yalo**, **Ori Alboher**, **Neta Elkayam** and **Shofar**. "The inaugural concert presents tracks recorded especially for the festival all over the globe by artists and ensembles who have had close ties with the festival over the years. Many – such as Eyal Talmudi and David Krakauer – are regular guests in Kraków, presenting their latest projects and gaining growing numbers of fans. Just as *Szalom* brings together all ensembles who performed during the festival week, we decided to invite more artists from the festival's 30-year history to create a unique concert available online," says Robert Gądek.

And that's just the start! Over the next six months we will hear a vast range of music performed by artists including **Bastarda**, the **Klezmer Orchestra of the Sejny Theatre** with David Krakauer, Frank London's **Brass Band**, **Jacaszek** and **Vox Varshe**, **Bester Quartet** with the world premiere of their latest album, and the latest instalment of the Cracovian project **MLDVA** created especially for the Jewish Culture Festival a few years ago.

There will of course be traditional DJ parties, featuring artists including **DJ Ludwik Zamenhof**. The cult **Teder Weekender** will come in a brand-new format. "In July, we will present a virtual collaboration with the Tel Aviv-based collective and club Teder. The unique format means we'll be able to join the party from our own homes!" stresses Julia Lorenc.

The organisers are also preparing a series of **lectures**, with guests including Rabbi Boaz Pash, Edwin Seroussi, Yossi Klein Halevi, Wojciech Pszoniak, Matti Friedman and Janusz Makuch, as well as **music workshops** with Jeff Warschauer, **culinary workshops** with Chris Gawlik and **children's workshops** with Anna Gieracka. There will also be **literary meetings** prepared with the Krakow Festival Office, and poetry evenings. Depending on the latest social distancing advice, the organisers are hoping to hold **walks and sightseeing tours**, **art projects** (including those held by the MiPolin design duo and Olga Drenda and Agnieszka Pajączkowska) and **events for seniors**.

"Fire, light, flames and radiance all play an important role in Judaism, just like in our daily lives. Life will burn within us as long as we burn with the flames of passion and love. We, people united by the light of the festival, are also united by the flame of communal fascination and love of Jewish culture. It is a culture just as alive and changeable as the fire which first brought the Jewish Culture Festival thirty years ago and which has been shining a bright light on Jewish culture ever since. For me, it is an eternal light – Ner Tamid," concludes Janusz Makuch.

Let us absorb this light which brings us hope that we will meet again for *Shalom on Szeroka Street*! **(js)**

Oprócz tego organizatorzy przygotowują serię **wykładów**, których gośćmi będą rabin Boaz Pash, Edwin Seroussi, Yossi Klein Halevi, Wojciech Pszoniak, Matti Friedman i Janusz Makuch, oraz **warsztatów**: muzycznych z Jeffem Warschauerem, kulinarnych z Chrisem Gawlikiem i dla dzieci z Anną Gieracką. Zaplanowane są również **spotkania literackie** realizowane wspólnie z Krakowskim Biurem Festiwalowym i wieczory poetyckie. Jeśli tylko pozwoli na to reżim sanitarny, odbędą się **zwiedzania i spacery**, a także **projekty artystyczne** (w tym te realizowane przez duet designerów MiPolin, a także Olgę Drendę i Agnieszkę Pajączkowską) oraz **wydarzenia dla seniorów**.

„Ogień, światłość, płomień, blask odgrywają istotną rolę w judaizmie. Podobnie jak w naszym codziennym życiu. Dopóki rozpala nas ogień pasji i miłości, dopóty płonie w nas życie. Nas, ludzi skupionych wokół światła festiwalu, łączy płomień wspólnej fascynacji i miłości do świata kultury żydowskiej. Kultury równie żywej i zmiennej jak ogień, z którego zrodził się Festiwal Kultury Żydowskiej w Krakowie i od 30 lat wchłania w siebie i jednocześnie promieniuje żywym światłem kultury judaistycznej. Dla mnie jest to Światło Wieczne – Ner Tamid" – puentuje Janusz Makuch.

Chłońmy więc to światło, które daje nadzieję, że w przyszłości znów spotkamy się podczas *Szalom na Szerokiej*! **(js)**

Organizator: Stowarzyszenie Festiwal Kultury Żydowskiej
www.jewishfestival.pl

Organiser: Jewish Culture Festival Society
www.jewishfestival.pl

BeatFoot, fot. dzięki uprzejmości organizatora

Czy fotografia może zmieniać świat?

21 maja rozpoczęła się osiemnasta, nietypowa edycja Miesiąca Fotografii w Krakowie – nazwa jest w tym roku umowna, bo wydarzenia i wystawy potrwają przynajmniej do końca wakacji.

Większość wystaw odbędzie się w realnej przestrzeni – pierwsze otwarcia zapowiadane są na przełom czerwca i lipca. W chwili zamknięcia tego numeru „Karnetu" nie znamy jeszcze ich pełnego harmonogramu – aktualne daty będą publikowane na bieżąco na stronie i w mediach społecznościowych festiwalu. Natomiast wszystkie wydarzenia towarzyszące odbywają się online.

Rozmowy (nie tylko) o fotografii

Rezerwujcie zatem czas, bo mimo niesprzyjających okoliczności wydarzeń jest w tym roku naprawdę dużo! Na kanale YouTube można odtworzyć inauguracyjny panel dyskusyjny *Fotografia w obliczu katastrofy: dokument i bunt*, w którym kuratorka i producentka Magdalena Kownacka rozmawiała z kuratorem Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie Sebastianem Cichockim oraz artystami Karoliną Gembarą, Witkiem Orskim i Agnieszką Rayss o sztuce i artystach w sytuacji pandemii oraz jej spodziewanych skutkach. Czy twórcy poradzą sobie bez międzynarodowych festiwali i możliwości podróżowania? Czy ekrany komputerów są odpowiednim narzędziem do doświadczania sztuki? – to tylko kilka z niezwykle ciekawych wątków rozmowy, która zainaugurowała cykl dyskusji na temat zmian we współczesnym świecie ***Fotograf(ia) w działaniu***. Wykład specjalistki nowych mediów i komunikacji, a zarazem kuratorki i artystki Joanny Żylińskiej ***Fotografia post-ludzka. Obrazowanie świata w epoce sztucznej inteligencji*** także dotyka głównego pytania, jakie za fotografem Konradem Pustołą postawili przed uczestnikami organizatorzy festiwalu: **Czy fotografia może zmieniać świat?** W cyklu wypowiedzi ***Przez obraz*** goście ze świata kultury i nauki (m.in. Agnieszka Sural, Anna Bas, Łukasz Lamża, Urszula Zajączkowska czy Agnieszka Szuścik) poruszą najbardziej istotne problemy współczesności w kontekstach wykraczających poza sferę sztuki czy medium fotografii. Aga Kozak do serii rozmów o obecnym kryzysie ***Psycho Big Talk*** także zaprosiła przedstawicieli różnych dziedzin: psychologa Bartłomieja Dobroczyńskiego, filozofa i pisarza Remigiusza Ryzińskiego, dyrektora Greenpeace Polska Pawła Szypulskiego oraz Aleksandrę Przegalińską, filozofkę, futurolożkę i specjalistkę w dziedzinie sztucznej inteligencji. ***Czuły jutuber i pisarz bez pracy? Przyszłość opowiadania historii*** to z kolei rozmowy dziennikarki Karoliny Sulej z badaczami i pisarzami Karoliną Rychter, Kasprem Bajonem i Olgą Wróbel o tym, w jaki sposób pandemia wpłynie na kształt kultury audiowizualnej i kultury słowa. Czy znaleźliśmy się w momencie przełomu? – ta kwestia podjęta zostanie z rozmaitych perspektyw: literaturoznawczej, kulturoznawczej, filozoficznej, języka filmowego, komiksu, poezji i prozy, zarówno z punktu widzenia uczestników kultury, jak i jej twórców. Dziennikarka Agnieszka Obszańska wraz z kuratorami ShowOFF zaprosi na ***The Sound of ShowOFF*** – dźwiękowe oprowadzanie po brzmieniach inspirowanych projektami tegorocznych laureatów konkursu. Pytanie ***Dlaczego obrazy?*** to temat serii spotkań ze współczesnymi teorety(cz)kami i prakty(cz)kami fotografii, którzy zastanowią się, czy w świecie coraz silniej zdominowanym przez partykularyzmy fotografia mogłaby odegrać rolę języka uniwersalnego. Rozwijany w formie interaktywnego bloga projekt badawczy Witka Orskiego i Krzysztofa Pijarskiego potrwa do 2022 roku i zakończy się wydaniem cyfrowej publikacji. Rozmowy online toczą się tylko po polsku i nie są tłumaczone.

Czas zmiany

Pandemia i jej ekonomiczne oraz społeczne konsekwencje tylko uwypukliły problemy, które już wcześniej były przedmiotem zainteresowania kuratorów i artystów zaproszonych do udziału w festiwalu, takie jak: kryzys klimatyczny, alienacja, lęk o przyszłość, radykalizm czy manipulacja za pomocą obrazów. Wśród pierwszych, otwieranych już 26 czerwca wystaw jest wyróżniony w ubiegłorocznym Przeglądzie Portfolio projekt ***Złość piękności szkodzi*** Weroniki Perłowskiej. Prezentacja w Galerii Nośna rozprawi się ze stereotypami na temat współczesnego feminizmu, przynosząc jednocześnie studium kobiecych emocji, skrywanych na co dzień pod społecznymi i kulturowymi normami funkcjonowania. Z kolei Karolina Gembara, autorka warsztatów fotografii partycypacyjnej dla migrantów, w siedzibie Fundacji Razem Pamoja zaprezentuje efekty projektu performatywno-fotograficznego ***Ukłon. Ćwiczenia z gościnności*** zrealizowanego tuż przed ogłoszeniem kwarantanny

Can Photography Change the World?

The 18th Krakow Photomonth Festival kicked off on 21 May – this year's name is figurative, since events and exhibitions will run until at least the end of the summer!

Most of the exhibitions will be held in real life, with the first openings projected for late June and early July. As "Karnet" goes to print, we still don't know the full programme; dates will be published on the festival's website and social media as they become available. All accompanying events are held online.

Talking photography (and more)

Put the dates in your diaries – there's plenty happening despite the current situation! Head to YouTube to watch the opening discussion panel *Photography in the Face of Disaster: Documentary and Rebellion* with curator and producer Magdalena Kownacka talking about art and artists during the pandemic and any expected long-term effects with guests Sebastian Cichocki, curator of the Museum of Modern Art in Warsaw, and artists Karolina Gembara, Witek Orski and Agnieszka Rayss. How will creators cope without international festivals and being able to travel? Are computer screens a good way of experiencing art? These are just some of the fascinating topics of the conversation inaugurating a cycle of discussions about the changes in the contemporary world ***Photography in Action***. The curator, artist and expert in new media and communications Joanna Żylińska presents a lecture ***Post-Human Photography. Images of the World in the Era of Artificial Intelligence***, exploring the question posed by the festival organisers: **Can photography change the world?** During the cycle of interviews ***Through Images***, guests including Agnieszka Sural, Anna Bas, Łukasz Lamża, Urszula Zajączkowska and Agnieszka Szuścik touch on some of the most pressing issues we face in the present world in contexts beyond the arts and photography as a medium. Aga Kozak, curator of the series of discussions about the current crisis ***Psycho Big Talk***, invited representatives of a range of fields: psychologist Bartłomiej Dobroczyński, philosopher and author Remigiusz Ryziński, director of Greenpeace Poland Paweł Szypulski and philosopher, futurologist and AI expert Aleksandra Przegalińska. ***Unemployed YouTuber and Author? The Future of Telling History*** is a cycle of Karolina Sulej's interviews with scholars and authors Karolina Rychter, Kasper Bajon and Olga Wróbel talking about how the pandemic is likely to shape the future of audiovisual culture and the written word. Do we find ourselves at the brink of change? The question is posed from perspectives including literary, cultural, philosophical and cinematic, taking in graphic novels, poetry and prose, and explored by creators and consumers of culture. Journalist Agnieszka Obszańska is joined by curators of the ShowOFF section for ***The Sound of ShowOFF*** – an audio guide to inspirations of the designers of this year's winning entries. The question ***Why Images?*** is the theme of a series of meetings with contemporary theorists and practitioners of photography, who will contemplate whether the medium could serve as a universal language in a world increasingly dominated by particularisms. Run as an interactive blog,

Weronika Perłowska, untitled, from the series *Anger Detracts from Her Beauty* © Weronika Perłowska

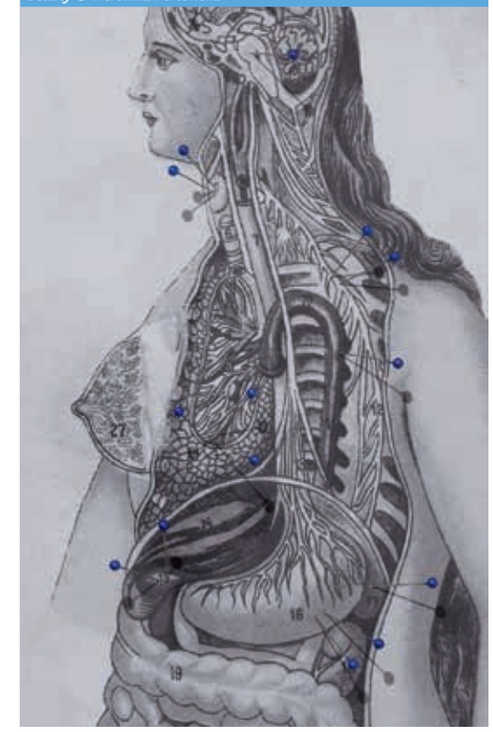

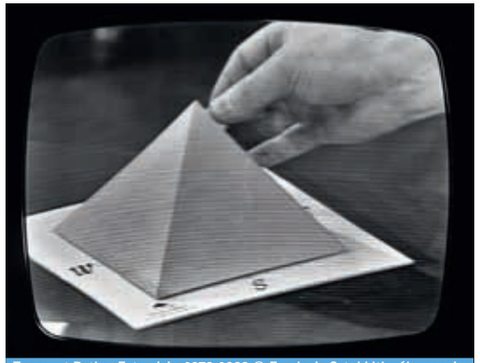

Zygmunt Rytka, *Fotowizja*, 1978-1988 © Fundacja Sztuki Współczesnej In Situ | wystawa *Do kogo należy kosmos?*

z udziałem mieszkańców i mieszkanek Krakowa dotkniętych doświadczeniem migracji. Obecny w nim temat lęku przed „obcym" w ostatnim czasie nabrał szczególnie aktualnego wymiaru. Wystawą ***Zygmunt Rytka. Do kogo należy kosmos?*** – obejmującą cykle fotograficzne *1980/1981* oraz *Fotowizja*, uzupełnione filmami *Retransmisja* i *Fiat 126p* – Karol Hordziej przypomni okres stanu wojennego w Polsce oraz stosowane przez ówczesną władzę manipulacje medialnym przekazem. A jak dzisiaj wygląda kwestia wiarygodności przekazywanych przez media informacji? Zaplanowany w późniejszym terminie pokaz ***Dyba Lach, Adam Lach. Ranne ptaki są nieufne*** to efekt trzyipółletnich podróży dwojga Witek Orski and Krzysztof Pijarski's research project continues until 2022 and will culminate with a digital publication. The online discussions are held in Polish and are not translated.

Times of change

The ongoing pandemic and its economic and social consequences have highlighted problems which had already been explored by curators and artists participating in the festival; they include issues such as the climate crisis, alienation, fear of the future, radicalism and the use of images for manipulating the public. One of the first exhibitions opening on 26 June is Weronika Perłowska's ***Anger Detracts from Her Beauty***, awarded at last year's Portfolio Review. The presentation at Nośna Gallery takes on stereotypes of contemporary feminism and shows a study of women's emotions, usually deeply hidden to fit in with social and cultural norms. Karolina Gembara, author of participatory photography workshops for immigrants, presents the results of her performative and photographic project ***Bow: Exercises in Hospitality*** held just before the lockdown with Kraków residents affected by migration; the exhibition is shown at the Razem Pamoja Foundation. The topic of the fear of "others" is particularly relevant at the moment. Karol Hordziej presents ***Zygmunt Rytka. To Whom Does the Cosmos Belong?***, featuring the photography cycles *1980/1981*

Dyba Lach, Adam Lach, *Rewizje* © Adam Lach | wystawa *Ranne ptaki są nieufne*

SUEMPOL
POLSKA FIRMA RODZINNA

MECENAS
KULTURY

JAKOŚĆ ŚWIEŻOŚĆ SMAK ZDROWIE

Suempol - Mecenas Krakowskiego Biura Festiwalowego

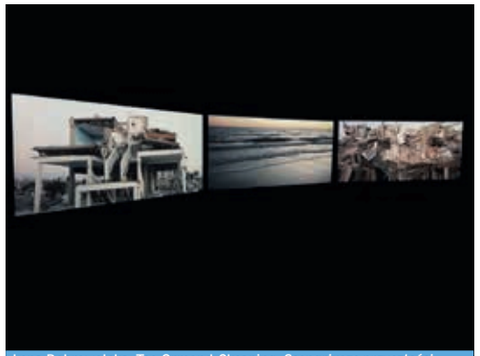

Lena Dobrowolska, Teo Ormond-Skeaping, *Scenariusze przyszłości*, 2019, instalacja wideo

dokumentalistów po Polsce „ciekawych czasów". Ich efektem są teksty i fotografie, które złożyły się na wydaną w tym roku książkę *Rewizje*.

W instalacji filmowej ***Scenariusze przyszłości*** Lena Dobrowolska i Teo Ormond-Skeaping przedstawią hipotetyczne scenariusze klimatyczne na najbliższe 80 lat stworzone w nawiązaniu do najnowszych doniesień naukowych o niebezpiecznych zachodzących na Ziemi zmianach (Tytano, od 3 lipca). Także wystawa-książka ***Znaki na niebie i na ziemi*** dotyka problemu degradacji naturalnego środowiska i tworzenia się nowego porządku świata, w sytuacji gdy – jak twierdzi kontrowersyjny filozof przyrody i autor pojęcia „ciemnej ekologii" Timothy Morton – mit postępu został przerwany przez nagromadzenie dziwnych przypadków...

Temat emocji powróci na wirtualnej wystawie ***Z nikim się nie dzielę***, która skupi się na pytaniu, czy poprzez fotografię można oddać coś więcej niż tylko wygląd rzeczy. Czy da się pokazać przeżycia, relacje, uczucia? Koncepcja prezentacji nawiązuje do książki *Lęk* Antoniego Kępińskiego, a zaczerpnięte z niej pojęcie „krystalizacji uczuć" zostało przez kuratora Adama Mazura skojarzone

Krzysztof Maniak, *Czesanie traw*, 2019 © Krzysztof Maniak | wystawa *Znaki na niebie i na ziemi*

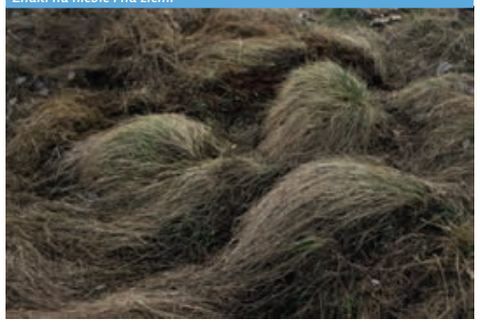

and *Photovision* and films *Retransmission* and *Fiat 126p* and recalling the time of martial law in Poland and the manipulation of the media by the authorities. But how trustworthy is the information transmitted in the media today? The exhibition ***Dyba Lach, Adam Lach. Wounded Birds Are Wary*** (planned at a later date) is the result of a three-and-a-half-year journey of the documentary-makers through Poland of "interesting times". The artists created texts and photographs which have been published as the album *Revisions*.

The film installation ***Future Scenarios*** by Lena Dobrowolska and Teo Ormond-Skeaping features hypothetical climate scenarios for the coming 80 years, based on the latest data on catastrophic changes happening around the globe (Tytano, from 3 July). The book-as-exhibition ***Wonders in the Heavens and on the Earth*** touches on issues of degradation of the environment and the creation of a new world order at a time when – according to Timothy Morton, controversial philosopher of nature and author of the term "dark ecology" – the myth of progress has been interrupted by an accumulation of strange occurrences...

Themes of emotions return at the virtual exhibition ***I Do Not Share with Anyone***, focusing on the question of whether photography can be more than simply imagery. Can it provide emotions, feelings, relationships? The concept recalls Antoni Kępiński's book *Fear*; the curator Adam Mazur links its idea of "crystallisation of feelings" with the process of developing photos. Participating artists include those familiar from art galleries and those who mainly work online.

ShowOFF debuts

The presentation of premiere projects selected through the open competition **ShowOFF** is as important as the main programme of the festival. From 26 June, the space of the Tytano complex shows **eight individual exhibitions** prepared with four curators regarded as experts in visual arts. Andrea Copetti oversaw Oktawian Jurczykowski creating his *Red Has a Dark Value in Black and White Photos* (the project, centred on Józef Piłsudski, combines contemporary and archival images) and Domenico Camarda's *Liquido: Water Dreams of Itself*, which focuses on the increasingly fluid concept of identity in the current world. Joanna Rzepka-Dziedzic looked after exhibitions by two architects and photographers: Aleksandra Nowysz's *A Better Tomorrow* exploring the utopian dimension of urban allotments, and Agata Read's *Lemany* – concentrated

z procesem wywoływania fotografii. Wśród zaproszonych artystów (głównie artystek), znalazły się autorki znane nie tylko z galerii sztuki, ale i z działalności w internecie.

Debiuty ShowOFF

Prezentacja premierowych projektów wyłonionych w otwartym konkursie **ShowOFF** to nie mniej ważna od programu głównego część festiwalu. Od 26 czerwca w przestrzeniach Tytano zobaczymy **osiem indywidualnych wystaw** przygotowanych we współpracy z czworgiem kuratorów, uznanych specjalistów w dziedzinie sztuk wizualnych. Pod opieką Andrei Copettiego powstały pokazy Oktawiana Jurczykowskiego *Czerwień ciemniejsza na czarno-białych zdjęciach* (mieszający współczesne i archiwalne obrazy projekt osnuty wokół postaci Józefa Piłsudskiego) oraz *Liquido. Woda śni o sobie* Domenica Camardy, który skupił się na coraz bardziej płynnym pojęciu tożsamości w obecnym niestabilnym świecie. Joanna Rzepka-Dziedzic wzięła pod skrzydła wystawy architektki i fotografki Aleksandry Nowysz *Lepsze jutro* (autorka zajęła się utopijnym wymiarem miejskich ogródków działkowych) oraz także architektki i pasjonatki fotografii Agaty Read (tytułowe *Lemany* to miejscowość na Kaszubach, gdzie autorka w dzieciństwie spędzała wakacje). Bart Krężołek, który dla pasji fotograficznej porzucił branżę finansową, pokaże także sięgającą do wspomnień z dzieciństwa wystawę *Mute* przygotowaną z Joanną Kinowską. Pod opieką tej kuratorki powstał również przywołujący pożydowskie przestrzenie pokaz dziennikarki i aktywistki Joanny Szpak Ostachowskiej zatytułowany *Miasteczko*. Kurator Mateusz Sarełło pracował z kolei z Jakubem Stankiem nad poruszającym kwestie zanieczyszczenia środowiska i smogu projektem *W oczekiwaniu na słońce* oraz z Dominikiem Wojciechowskim – nad bardzo osobistą historią rozpadu jego rodziny nazwaną przez autora *Zamek*.

***

To najdłuższy Miesiąc Fotografii w historii – przed nami całe lato z fotografią! – online i w galeriach. Informacje o aktualnych terminach wystaw i wydarzeń najlepiej śledzić na stronie oraz kanałach społecznościowych festiwalu. **(dd)**

21 maja – ???
Organizator: Fundacja Sztuk Wizualnych
www.photomonth.com
www.facebook.com/photomonth
www.instagram.com/krakowphotomonth

Dominik Wojciechowski, untitled 2 from the series *The Castle*, 2019
© Dominik Wojciechowski, photo courtesy of the artist

on a village in the Kashubian region where she spent her childhood holidays. Bart Krężołek who abandoned a career in finance for his passion for photography also reaches to his childhood for inspiration for his exhibition *Mute*, prepared with Joanna Kinowska. The curator also worked with journalist and activist Joanna Szpak Ostachowska on her project *Small Town* recalling post-Jewish spaces. Finally, Mateusz Sarełło curated Jakub Staniak's *In Anticipation of the Sun* exploring issues of environmental pollution and smog and Dominik Wojciechowski's deeply personal portrayal of his family's breakdown *The Castle*.

***

This will be the longest Photomonth in history: the entire summer abounds with photography, both online and in galleries. Check the festival's website and social media for the latest information on exhibition and events. **(dd)**

21 May – ???
Organiser: Foundation for Visual Arts
www.photomonth.com
www.facebook.com/photomonth
www.instagram.com/krakowphotomonth

Kolory tęczy

Napisał ich sześć. Są uważane za wybitne osiągnięcie na polu muzyki kameralnej, artystycznie stojące wyżej nawet niż jego kwartety smyczkowe. Zbiór utworów na dwoje skrzypiec, dwie altówki – instrument szczególnie ceniony przez kompozytora – i wiolonczelę przeprowadza słuchacza przez bogactwo ludzkich emocji. Mowa o kwintetach smyczkowych Wolfganga Amadeusza Mozarta, które w sześć kolejnych niedzielnych wieczorów (pierwszy koncert 14 czerwca, zakończenie cyklu 19 lipca) zaprezentuje **Capella Cracoviensis**.

Skąd pomysł na taki właśnie repertuar? „Nie robimy tego, co wymuszają okoliczności. Robimy dokładnie to, co chcemy robić: przechodzimy przez kryzys poprzez inwestycje. W zespole muzyki klasycznej nic lepiej nie rozwija niż kameralistyka. W kulturze nic nie przynosi lepszych wyników niż decentralizacja, zrównoważony rozwój, rozbudzanie wrażliwości [...] Oto wszystkie kwintety smyczkowe Mozarta. Wszystkie kolory tęczy" – deklaruje dyrektor zespołu Jan Tomasz Adamus.

Jako pierwszy zabrzmi *Kwintet smyczkowy nr 1* B-dur KV 174, który zaprezentują Agnieszka Świątkowska i Tomasz Góra (skrzypce), Jacek Dumanowski i Teresa Wydrzyńska (altówka) oraz Konrad Górka (wiolonczela), a następnie *Kwintet smyczkowy nr 5* D-dur KV 593 zagrają Robert Bachara i Tomasz Góra (skrzypce), Mariusz Grochowski i Grzegorz Piętkowski (altówka) oraz Tomasz Pokrzywiński (wiolonczela). Czerwcową odsłonę cyklu uzupełni *Kwintet smyczkowy nr 2* c-moll KV 406 (oryginalnie napisany jako serenada na zespół instrumentów dętych, po kilku latach Mozart przygotował także wersję na smyczki) w wykonaniu Macieja i Jadwigi Czepielowskich (skrzypce), Jacka i Anety Dumanowskich (altówka) oraz Aleksandry Buczyńskiej (wiolonczela).

Koncerty, grane przez muzyków Capelli Cracoviensis na żywo w Teatrze im. Juliusza Słowackiego, będą transmitowane na profilu facebookowym zespołu. **(wz)**

Robert Bachara, fot. Tibor-Florestan Pluto

www.capellacracoviensis.pl
www.facebook.com/capella.cracoviensis

Willowe podróże

Podobnie jak większość instytucji kultury, także Willa Decjusza przeniosła swoje działania do świata wirtualnego i zaprasza na cykl **Villa Artis Online** prezentujący sylwetki muzyków tworzących i rozwijających swoją działalność w Krakowie. „W opustoszałych przestrzeniach willowych pojawia się artysta, który to miejsce zna, w którym kiedyś koncertował w wypełnionej sali, i proponuje swoją interpretację utworu, zabierając nas w muzyczną podróż" – mówi prof. Dominika Kasprowicz, dyrektor Stowarzyszenia Willa Decjusza. Co ważne, repertuar poszczególnych spotkań jest nawiązaniem do bogatej historii tej pięknej renesansowej rezydencji. W pierwszym odcinku cyklu muzyka Fryderyka Chopina w wykonaniu pianistki Izabeli Jutrzenki-Trzebiatowskiej przypomniała o działającym w Willi artystycznym salonie księżnej Marceliny Czartoryskiej, uczennicy polskiego kompozytora. W drugiej odsłonie pieśni arabskie zaśpiewał syryjski muzyk Wassim Ibrahim, akompaniując sobie na arabskim instrumencie ud; koncert został zarejestrowany na tle orientalnych kafli pokrywających ściany loggii Willi Decjusza. W trzecim, czerwcowym odcinku posłuchamy dwóch miniatur fortepianowych na lewą rękę w wykonaniu uzdolnionego pianisty i pedagoga Piotra Różańskiego – termin wydarzenia i sam koncert już wkrótce na stronie internetowej instytucji. **(wz)**

www.willadecjusza.pl

Mowa dźwięków

W jaki sposób hasło z przełomu XVI i XVII wieku „Ut oratio sit domina harmoniae" – głoszące prymat słowa nad muzyką – odnajduje się w bliższych nam historycznie kompozycjach? Z tym pytaniem zmierzy się **Chór Polskiego Radia** pod dyrekcją Marii Piotrowskiej-Bogaleckiej. Podczas koncertu ***Navigatio ARS*** transmitowanego 30 czerwca na profilu facebookowym zespołu usłyszymy pieśni napisane do słów wybitnych poetów XIX i XX wieku. Zabrzmią po polsku *Pieśni miłosne* Macieja Małeckiego skomponowane do wierszy Kazimierza Przerwy-Tetmajera, francuskie *Sept chansons* Francisa Poulenca z tekstem Guillaume'a Apollinaira, *Die Jahreszeiten* Ernsta Křeneka do słów prekursora klasyki weimarskiej Friedricha Hölderlina, a także *Three Poems* Pēterisa Vasksa, w których Łotysz umuzycznił poezje Czesława Miłosza. W programie znajdzie się także reprezentujący jedną z najbardziej intrygujących form łączących słowo i muzykę *Madrigal* op. 35 Gabriela Fauré oraz kompozycje Camille'a Saint-Saënsa i Benjamina Brittena. **(wz)**

www.chorpolskiegoradia.pl
www.facebook.com/chorpolskiegoradia

Cuda w lecie

O sprawczej mocy tęsknoty, artystycznej „magmie" i o tym, co iskrzy nocą w rozmowach, mówi Witold Wnuk, twórca i dyrektor programowy Summer Jazz Festival Kraków.

Karnet: Nie mogę pamiętać tamtych czasów, ale w latach 80. Polacy nie wyjeżdżali chyba masowo do Kuwejtu?

Witold Wnuk: To był ponury okres. Miałem dwoje małych dzieci, a zarobić na utrzymanie było bardzo trudno. Grałem na różnych instrumentach (jestem wiolonczelistą, ale grałem też na fortepianie, keyboardach i perkusji) i z różnymi artystami. W połowie siermiężnych lat 80., kiedy przestałem uczestniczyć w ciekawych projektach z Ewą Demarczyk, Januszem Muniakiem czy w Starym Teatrze, przyłączyłem się do zespołu Marcus, który grał koncerty w luksusowych hotelach w rejonie Zatoki Perskiej. Trwało to dwa lata, a później dostałem propozycję wykładania wiolonczeli na niedawno otwartej uczelni muzycznej w Kuwejcie. Zacząłem tam pracować w 1988 roku i odkryłem bardzo szybko, że podobnie jak siostra [Joanna Wnuk-Nazarowa – przyp. red.] przejawiałem pasję i talenty menedżersko-organizatorskie. Do dzisiaj się dziwię, że przeżywając doniosłe akty artystyczne jako wykonawca – koncerty z Demarczyk to były prawdziwe misteria – potrafię czerpać podobną satysfakcję kulturalną z organizowania festiwali i konkursów. A jednak dzieje się to, kiedy uczestniczę w Niedzieli Nowoorleańskiej, Nocy Jazzu czy koncercie Pata Metheny'ego.

Odkryty wtedy zapał organizatorski przeniósł pan na polski grunt. W 1996 roku odbyła się pierwsza edycja Letniego Festiwalu Jazzowego w Piwnicy pod Baranami, znanego obecnie jako Summer Jazz Festival Kraków.

Zawsze powtarzam, że siłą Krakowa są nie tylko festiwale, ale też ta artystyczna „magma". Armia artystów, setki miejsc i to, co iskrzy nocą w rozmowach na Rynku Głównym i Kazimierzu, są nieprawdopodobnym bogactwem i tym, co wyróżnia Kraków w skali światowej. Festiwale są składnikiem tego zjawiska. Podczas Summer Jazz Festival największym bohaterem jest sam Kraków. Personifikuję miasto, bo to jest żywy twór. Po otwarciu kawiarenek w wyniku odmrażania gospodarki wiele lokali odwiedzało po kilku gości, a przed Vis-à-vis kłębiło się 80 osób, nie dało się wejść. To jest to – rodzinny tygiel krakowskiej bohemy, w którym poruszają się również jazzmani.

Kiedy siedziałem większą część roku w Kuwejcie, strasznie tęskniłem za Krakowem. Również z powodu tej tęsknoty powstał festiwal. Oczywiście pchnął mnie do tego Piotr Skrzynecki podczas czterdziestolecia kabaretu Piwnica pod Baranami. W latach 80. w letnich miesiącach grałem w Krakowie koncerty z cyklu *Bossa nova od nowa*, występował również zespół Combo Pikante m.in. z Haliną Jarczyk, Marianem Pawlikiem i Janem Budziaszkiem. „Skrzynia" mi wtedy podpowiedział, żeby zrobić taki cały miesiąc, na kształt festiwalu. Pomyślałem: „A dlaczego by nie?". W 1996 roku zorganizowaliśmy pierwszą edycję, bazując na krakowskich muzykach. W finale przyjechał Michał Urbaniak, który zagrał z Jarkiem Śmietaną. To był niezwykły sukces, na koncerty przychodziły tłumy. W tym czasie zaczął się ukazywać „Karnet", a jego *Kalendarium* w trakcie tygodnia zajmował głównie Letni Festiwal Jazzowy. Nasza więź trwa do dzisiaj. Później były koncerty *Mistrzowie jazzu* w ogrodach Muzeum Archeologicznego. Na każdym były dwa, trzy tysiące ludzi. To były początki festiwalu.

Czy podczas nadchodzących wakacji jazz wyciągnie ludzi z domu?

Jako wstęp do 25. Summer Jazz Festival w drugiej połowie czerwca we współpracy z radiową Dwójką zaprezentujemy w sieci serię siedmiu koncertów *Jazz w Krakowie*. Ale wystarczy już transmisji online. Cieszymy się, bo festiwal będzie zrealizowany z koncertami na żywo niemal w pierwotnie planowanym kształcie. Dwa występy gwiazd są przełożone – Branford Marsalis Quartet i Kenny Garrett wystąpią w przyszłym roku. Wszystkie pozostałe koncerty się odbędą. Większe z nich przenosimy na pierwszą połowę sierpnia. Zagrają m.in. Urszula Dudziak (2 sierpnia), grupa Friends z Karen Edwards (7 sierpnia), Billy Cobham, Adam Bałdych i Vladislav „Adzik" Sendecki w ramach *Fusion Night* (8 sierpnia) oraz Adam Makowicz i Leszek Możdżer (18 sierpnia). Wielkie festiwalowe święto jazzu tradycyjnego – plenerowa Niedziela Nowoorleańska – odbędzie się w ograniczonej formie na Rynku Głównym 9 sierpnia.

Koncerty gwiazd polskiego jazzu w Pałacu pod Baranami odbędą się w dwóch odsłonach: od poniedziałku do czwartku grać będziemy w Piwnicy, a w weekendy odbywać się będą koncerty plenerowe na dziedzińcu. Na koncertach plenerowych wystąpią m.in. Aga Zaryan i Szymon Mika (3 lipca), trio Wojciecha Karolaka (4 lipca) i kwartet Jana „Ptaszyna" Wróblewskiego (5 lipca), a w kolejnych tygodniach m.in. Dorota Miśkiewicz, Marek Napiórkowski, Stanisław Sojka, Krystyna Prońko, Adam Bałdych, Paweł Kaczmarczyk, grupa Laboratorium, Grażyna Auguścik oraz włoscy wirtuozi Pasquale Stafano i Gianni Iorio. Codziennie jazz będzie również rozbrzmiewał w Harris Piano Jazz Bar. Gospodarzem cyklu *Solo Piano Week* – obejmującego siedem solowych recitali pianistów – będzie klub Piec Art (6-12 lipca), a dodatkowe koncerty odbędą się w klubie U Muniaka, Alchemii oraz Pracowni pod Baranami (cykl *Scena młodych*). Ze względu na związane z pandemią obostrzenia w tym roku nie dojdzie do skutku Noc Jazzu, impreza od lat organizowana w okresie Summer Jazz Festival Kraków. Działamy w duchu otwarcia – wierzymy, że zwyciężymy nad materią i zapraszamy wszystkich do słuchania.

25. edycja imprezy to również czas podsumowań. Niebawem na rynku ukaże się okolicznościowa książka.

Książka *Jazz w Piwnicy pod Baranami – 25 lat Summer Jazz Festival Kraków*, którą napisałem na zamówienie PWM, jest już właściwie ukończona. Przedstawia moje refleksje w pierwszej osobie i składa się z trzech części. Pierwsza to rys historyczny jazzu w Piwnicy pod Baranami od 1956 roku wraz z moim wspomnieniami. W tym rozdziale zajmuję się wiodącą rolą Piwnicy w polskiej historii tego gatunku – opisuję kolejne fazy jej istnienia, zapaść, przenosiny środowiska do Helikonu, kolejne przenosiny do klubu Pod Jaszczurami, aż wreszcie odrodzenie jazzu w Piwnicy. Zasadnicza, środkowa część książki, to opis dotychczasowych 24 edycji Summer Jazz Festival wraz ze 150 fotografiami. W trzeciej części przedstawiam postaci polskiego jazzu, które odeszły. Poczynając od zmarłego w 2003 roku znakomitego kontrabasisty Andrzeja Cudzicha, kończąc na Wandzie Warskiej, która odeszła w ubiegłym roku. W książce są też bywalcy związani z festiwalem, piwniczni skandaliści oraz moi najbliżsi współpracownicy, m.in. Antek Dębski czy Ola Marzec. A w post scriptum refleksje o wielkim Krakowie.

Jak wielkim? Czy kiedyś będziemy mogli mówić o europejskim Nowym Orleanie?

Jesteśmy już jednym z letnich centrów jazzu w Europie. Wkrótce mamy szansę przejąć pałeczkę lidera. Istnieją pewne analogie z Nowym Orleanem, w którym są setki klubów i który jest kolebką jazzu. Kraków jest miejscem, do którego miliony turystów ściągają z powodów religijnych, historycznych, kulturalnych, martyrologicznych. Dziedzictwem kultury może być też stworzenie wielkiego centrum jazzu, które szczególnie w okresie letnim przyciąga dziesiątki tysięcy ludzi. Proszę też zwrócić uwagę, jak ogromny odsetek czołowych muzyków polskiej sceny „wychodził" i „wychodzi" z Krakowa. Wśród wiodących obecnie polskich pianistów są: „Adzik" Sendecki, Dominik Wania, Piotr Orzechowski, Paweł Kaczmarczyk, Wojciech Groborz, Joachim Mencel czy Kuba Płużek oraz znakomity organista Kajetan Galas. To jest ogromna kopalnia.

Jak doświadczenia z Kuwejtu, gdzie przez trzy dekady organizował pan festiwale, konkursy i koncerty, wpływały na krakowskie święto jazzu?

To była przygoda, zupełnie inna bajka. Szybko się zorientowałem, że tamtejszym odbiorcom trzeba na początku uświadomić, że muzyka jest sztuką, a sztuka jest potrzebna człowiekowi. W Kuwejcie obmyślałem sobie, jakie cuda będę robił w lecie, i przylatywałem do Krakowa podekscytowany. W programie imprezy co rok, dwa pojawiają się nowe elementy. Inauguracja festiwalu, później koncerty z cyklu *Mistrzowie jazzu* w 2000 roku, pierwszy „Jazzowy Baranek" dla „Dudusia", Niedziela Nowoorleańska, Noc Jazzu, *Solo Piano Weekend*, rezydencje artystyczne, *Scena młodych*, koncerty tematyczne (np. gitarowe czy saksofonowe), konkurs gitarowy im. Jarka Śmietany, a na przyszły rok planujemy nowy konkurs, który będzie adresowany do młodych zespołów sięgających do tradycyjnych jazzowych idiomów – harmoniki i rytmu. Cały czas się rozwijamy. Za bardzo się nie reklamujemy, nie dajemy sponsora w nazwie, nie przepłacamy, a i tak występują u nas ci wszyscy znakomici artyści, których przychodzi posłuchać pięćdziesiąt tysięcy odbiorców. To coś mówi.

Rozmawiał Bartosz Suchecki

Pełny zapis rozmowy: www.karnet.krakow.pl

Fot. dzięki uprzejmości PWM

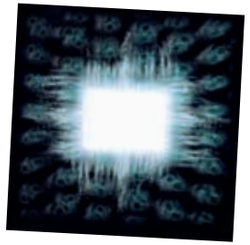

W NIEZNANE

Płyta, do której stale wracam, to *Ænima* zespołu Tool. Jej mocnymi stronami są nieoczywistość i wielowarstwowość. Można jej słuchać wiele razy, a wrażenia wciąż ulegają modyfikacjom, pogłębiają się, odnajdujemy nowe treści. I to zarówno na płaszczyźnie słów, jak i brzmienia. Lubię, kiedy muzyka nie jest przewidywalna, wymaga ode mnie totalnego skupienia, żeby za nią podążyć w miarę, jak się rozwija. Muzycy bawią się tu dźwiękami – raz są one harmonijne, melodyjne, by zaraz przemienić się w chaos, dziwaczność i głębię. Czasami trzeba wykazać się cierpliwością. Dużym atutem zespołu jest wokalista Maynard James Keenan oraz jego wszelkie eksperymenty z głosem – od szeptu i recytacji, przez melodyjne fragmenty, po stłumione i wyraźne krzyki. Mam wrażenie, że zespół Tool tą płytą zaprasza nas właśnie do pewnej gry, zabawy z konwencjami, do eksperymentów i otwartości na doświadczanie. To muzyka, której można słuchać w podróży, bo sama jest swego rodzaju podróżą, z różnymi momentami, przystankami, miejscami na wytchnienie i tymi, w które trzeba się zaangażować zupełnie, odpłynąć w nich i dać się zatracić. Trzeba dla niej znaleźć wolny czas i wolną przestrzeń w głowie. Bardzo polecam słuchać w całości. **(Małgorzata Frankowska, Academica)**

Ænima, Tool, Zoo 1996

Wewnątrz siebie

„Uciekasz, uciekasz, ale od siebie nie uciekniesz" – pouczał Bob Marley. Moses Sumney doskonale o tym wie i nawet nie planuje żadnych dalekich wyjazdów. Zamiast tego w teledyskach do piosenek z albumu *græ* spaceruje po pustych parkingach, tańczy na gigantycznych snopach siana, kąpie się w rzece i jeździ wiejskimi drogami na rowerze – podróżując do wewnątrz siebie. Śpiewa o miłości i ulotności, marzy, wzrusza się i... płacze. Płacze, patrząc na ciebie, w obiektyw laptopowej kamery – na tę otwartość patrzy się równie dziwnie, jak na własną załzawioną twarz w lusterku (a jednak to robimy). Konfrontacja z własnymi emocjami wielu z nas chyba wciąż lekko peszy. Ale właściwie dlaczego? Przecież nie płaczemy bez powodu. Każdy miewa w środku jakąś małą (albo wielką) burzę, czarne chmury, przed którymi nie da się nigdzie uciec (nawet za granicę). Może więc warto wziąć przykład z Mosesa – poszukać spokoju wewnątrz, a nie na zewnątrz, i dać tej burzy wybrzmieć. **(Anna Prokop, Off Radio Kraków)**

græ, Moses Sumney, Jagjaguwar 2020

Moses Sumney, fot. dzięki uprzejmości artysty

Podróż do źródeł

Ta płyta sprzyja początkom i końcom. Przypomina, że nawet w przypadku najbardziej szalonych decyzji warto pamiętać o swoich korzeniach. Utwory z *Origo* Natalii Nykiel jeszcze niejednokrotnie wybrzmią w wypełnionych po brzegi rozentuzjazmowaną publicznością salach koncertowych. Elektro-popowo-transowe brzmienie tego minialbumu hipnotyzuje, a jakość materiału pokazuje dojrzałość muzyczną, którą Natalia osiągnęła podczas wieloletniej obecności na scenie. Płyta jest piekielnie ambitna, ma świetne teksty i punkową energię. Te niespełna dwadzieścia minut muzyki pokazuje, jak rozległe są inspiracje Natalii. Z jednej strony znajdziemy tu nawiązania do poprockowego zespołu Paramore, z drugiej – utwór z udziałem Rodzinnego Zespołu Śpiewaczego z Rakowicz, zarejestrowany w małym wiejskim kościele. *Origo* to co prawda tylko (aż!) epka, ale swoim rozmachem może konkurować z wieloma długogrającymi albumami polskich artystów. **(Team GŁOŚNIEJ, Glosniej.com)**

Origo EP, Natalia Nykiel, Universal Music Polska 2019

Natalia Nykiel, fot. dzięki uprzejmości artystki

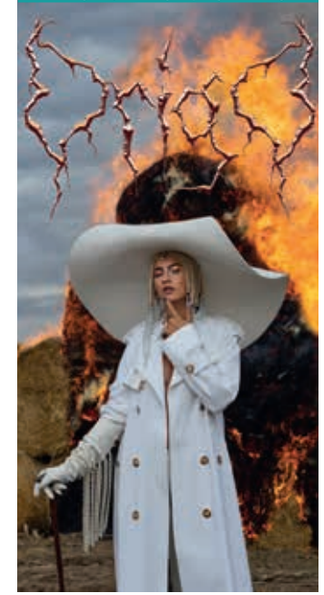

Niebo nad Wisłą

Szykują nam się nietypowe wakacje – blisko dziewięćdziesiąt procent rodaków nie wybiera się w tym czasie za granicę. Idąc tym tropem, proponuję zanurzyć się w muzyczne klimaty rodem znad Wisły. Artysta wybitny, a przy tym niezwykła osobowość sceniczna. Podczas koncertów potrafi swoimi pieśniami wzruszyć do łez, a pomiędzy nimi, dowcipnymi komentarzami również do łez rozbawić. Tworzy piosenki poetyckie, czasami z rockowym pazurem. Niby niszowe, ale znajdowały się też na czołowych pozycjach radiowych list przebojów. Lekarstwo dla melomanów w każdym wieku. Na Scenie NCK występował już nieraz i z całą pewnością pojawi się na niej ponownie. Jego debiutancka płyta była muzycznym wydarzeniem – wróćcie do niej w te wakacje. *Niebo do wynajęcia* Roberta Kasprzyckiego ma już 23 lata i wciąż brzmi świetnie! Tytułowy utwór to cztery minuty i trzydzieści pięć sekund słów i melodii, które zapamiętuje się na zawsze. **(Zbigniew Grzyb, Nowohuckie Centrum Kultury)**

Niebo do wynajęcia, Robert Kasprzycki, Pomaton EMI 1997

STARZY NIEZNAJOMI

W 1984 roku w studiu w Stowe w amerykańskim stanie Vermont po prawie dziewięcioletnim zawieszeniu działalności zespołu Deep Purple ponownie spotkali się: Ian Gillan, Ritchie Blackmore, Jon Lord, Roger Glover i Ian Paice. Czemu akurat tam, a nie w Montreux, gdzie w 1971 roku nagrali utwór *Smoke on the Water*, który przyniósł im światową sławę? Ano dlatego, że jak twierdził basista Roger Glover, „w Stowe ludzie zaakceptowali nas jako długowłosych idiotów, którzy po prostu wynajmowali dom przy drodze. Większości z nich nie obchodziło, kim jesteśmy". Dla mnie osobiście to jeden z najważniejszych albumów rockowych lat 80., udowadniający niekwestionowane mistrzostwo muzyków, którzy potrafili przenieść hardrockowe brzmienie lat 70. w nową dekadę i pokazujący, że wspaniałe mocne riffy gitar i obezwładniający wokal będą tak samo świetnie brzmieć w towarzystwie organów Hammonda, jak i wśród wszechobecnych syntezatorów. Szczególnie dobrze słychać to w tytułowym utworze *Perfect Strangers*, w którym znakomita linia wokalna Gillana przeplata się z mocnym riffem gitary Blackmore'a i linią organów Lorda, a całość niesamowicie wzmacnia pojawiający się orientalny motyw. Płyta w sam raz na hardrockowe rozpoczęcie wakacji! **(Rafał Siekierzyński, Strefa Music Art)**

Perfect Strangers, Deep Purple, Polydor 1984

PAMIĘTNIK Z PIOSENKAMI

Wakacje A.D. 2020 z pewnością będą inne, co nie znaczy gorsze. Niełatwy czas, w którym się znaleźliśmy, powoduje, że bardziej doceniamy to, czego nie zwykliśmy dostrzegać wcześniej. I trochę o tym jest płyta *Chrust* – pierwszy solowy album Igora Herbuta, wokalisty, kompozytora i autora tekstów, lidera grupy LemON. Piękny, dojrzały, bezwzględnie szczery, opowiadający o tym, że należy cieszyć się z małych rzeczy. Artysta, choć znany z troski o swoją prywatność, tym krążkiem zaprasza słuchaczy do swojego świata i dzieli się miłością do syna. Na płycie dostajemy pełen pakiet wzruszeń i emocji – a to wszystko od mężczyzny w czapce z daszkiem z jednorożcem, który siadając przy stuletnim pianinie, potrafi poruszyć najgłębsze zakamarki duszy i zdobyć się na okazanie nie zawsze łatwych emocji. Jasne brzmienia dają dużo przestrzeni do namysłu i refleksji. Wyciszają, uspokajają. Stopniowo przechodzą jednak w bardziej niepokojące, równie precyzyjnie skonstruowane utwory. Singiel *Tańczmy* to snująca się, wpadająca w ucho emocjonalna ballada. W *Ro* słychać jazzującą sekcję rytmiczną. Z kolei mroczniejsze *Nie* wprowadza trochę niepokoju. Tego lata wielu z nas pozostanie w kraju, często w swoich domach. Warto postawić teraz na polską muzykę i w wakacyjne, ciepłe wieczory wsłuchać się w to, o czym śpiewa Igor. A śpiewa prosto o rzeczach niezwykle ważnych. **(Marta Kubala, RMF Classic)**

Chrust, Igor Herbut, Agora 2020

Bitamina, fot. dzięki uprzejmości zespołu

Lokal na wakacje

Z całego serca polecam album Bitaminy *Kawalerka*. Co w nim takiego wyjątkowego? Rozglądając się po tej kawalerce, rozkołyszemy się dzięki melodiom oraz klimatowi, na który składa się wiele komponentów. Kawałki zawarte na krążku – a jest ich aż 20 – przywodzą na myśl ciepłe letnie dni, karmiąc nasze zmysły czarującymi tekstami. Niemal każda piosenka rozpoczyna się nietuzinkowymi wstawkami, samplami, które są faktycznymi rozmowami nagranymi przez artystów. Dodaje to całości niepowtarzalnego charakteru. Utwory na tej płycie są niczym chłodny powiew wiatru w upalny dzień. Jeśli ten opis to niewystarczająca zachęta, wystarczy posłuchać choć jednego utworu, a reszta zachwytów przyjdzie sama. **(Sylwia Kęska, Radio Spektrum)**

Kawalerka, Bitamina, Kalejdoskop Records 2017

Młody dojrzały

Małomiasteczkowy Małomiasteczkowym, ale ja chciałabym wrócić do debiutanckiej płyty Dawida Podsiadły – *Comfort and Happiness*. Skąd ten wybór? Dawid przekazuje swoim głosem naprawdę potężne emocje. Jego muzykę cechują wrażliwość, a zarazem dojrzałość, których trudno się doszukać na płytach innych laureatów talent show. Artysta wprowadza do utworów pewien rodzaj tajemniczości, co pozwala na dowolne ich interpretowanie. Przyznaję, że twórczość Dawida polubiłam dopiero podczas jego koncertu w moim rodzinnym mieście. Wcześniej, gdy słyszałam w radiu *No*, wydawał mi się kolejnym utworem wśród wielu podobnych. Teraz absolutnie nie dziwi mnie fakt, że płyta pokryła się platyną – bez dwóch zdań na to zasłużyła. Podsiadło tworzy subtelny klimat, który idealnie oddaje jego osobowość, a przy okazji sprawia, że miękną mi kolana. **(Weronika Nauka, Radio Spektrum)**

Comfort and Happiness, Dawid Podsiadło, Sony Music 2013

Smaki lata

Ta płyta smakuje jak soczysty arbuz i słodkie truskawki, pachnie jak lemoniada sączona w promieniach słońca na plaży, cieszy jak letnia bryza, rozgrzany piasek, przynosząca ukojenie chłodna woda, a brzmi jak ciepły deszcz po upalnym dniu. Harry Styles zostawił za sobą wszystkie oczekiwania, jakie miała wobec niego publika i on sam. Stworzył album pełen beztroski, nastoletniej niewinności i naiwności. Dzięki Stylesowi wybierzecie się w podróż po złocistych, słonecznych początkach miłości, poznacie wakacyjny hymn *Watermelon Sugar*, przeżyjecie katharsis po hipisowskiej imprezie (*Lights Up*), przyznacie się do własnych błędów i zaliczycie mocny upadek. Na szczęście szybko z niego się podniesiecie, żeby zastanowić się nad swoją przyszłością, obserwując naturę z Harrym, który eksperymentował ze środkami psychodelicznymi (*Canyon Moon*, *Sunflower*, *Vol. 6*). Rzucicie się w wir nowych znajomości, aż wreszcie zmęczeni pod koniec lata zaśniecie przy spokojnych dźwiękach *Fine Line*. **(Kasia Gawęska, Sony Music Poland)**

Fine Line, Harry Styles, Erskine Records 2019

Harry Styles, fot. Tim Walker

GENIUSZ WOLNOŚCI

Połóżcie się na trawie, spójrzcie w niebo i zanurzcie się w czarownym świecie dźwięków Jacoba Colliera. Płyta *Djesse Vol. 2* to druga część czteroalbumowego projektu 26-letniego brytyjskiego artysty. Odnajdziemy na niej przepiękne harmonie, bogate instrumentarium i soczyste wokalizy. Autor porusza się w nich z nadspodziewaną lekkością. W jego muzycznym multiwersum znalazło się aż 16 utworów, począwszy od absolutnie kojących rur Nortumbrii w *Sky Above*, a skończywszy na wariacjach wirtuoza gitary Steve'a Vaia. A gości współtworzących płytę jest więcej. W zaaranżowanym na 144 głosy *Moon River* Manciniego wystąpili m.in. Herbie Hancock, Quincy Jones, Chris Martin, Hans Zimmer czy członkowie Take 6. Kolaboracja z artystami różnych proweniencji nadaje muzyce dodatkowy walor, jak choćby w lekkim *Bakumbe* nagranym z folkowym bardem Samem Amidonem czy przepięknym *Feel* z udziałem wokalistki Lianne La Havas. O sile albumu jako całości stanowią jednak przede wszystkim absolutny geniusz i niezależność młodego kompozytora, otwartość na brzmienia, a także poczucie humoru – szczególnie w *It Don't Matter*. Czyńmy dobro i odnajdujmy wolność – tak jak Collier na płycie *Djesse Vol. 2*. Sięgnijcie po nią w nadchodzącym czasie letnim, bo z nim przyjdzie słońce. I mówię wam: będzie dobrze, o czym nie zapomniał też artysta, aranżując na nowo klasyk Beatlesów *Here Comes the Sun*. **(Dorota Halberda, Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki")**

Djesse Vol. 2, Jacob Collier, Hajanga Records 2019

Malowanie tańcem

O nowej działalności Baletu Dworskiego „Cracovia Danza" i planach na przyszłość rozmawiamy z **Romaną Agnel** – jego założycielką i dyrektorem artystycznym.

Karnet: Balet Dworski „Cracovia Danza" w czasach pandemii przemienił się... w profesjonalne studio filmowe! Skąd taka decyzja, której efekty już teraz możemy podziwiać online?

Romana Agnel: Taniec jest sztuką, która bardzo dobrze prezentuje się w obrazie. Sytuacja pandemii okazała się dla nas pozytywna w tym sensie, że w końcu zdecydowaliśmy się przeznaczyć czas, energię i środki na realizację filmową. W Polsce brakuje programów i materiałów, które pokazywałyby historię tańca w sposób usystematyzowany. Mamy to szczęście, że w Krakowie istnieje bogate dziedzictwo, z którego możemy czerpać. Wiele elementów tego dziedzictwa pozostaje nieznanych, a są niezwykle cenne, jak chociażby cały dorobek taneczny naszego dworu wawelskiego. Chcemy je przybliżyć miłośnikom tańca i nie tylko.

Dzięki różnym pozyskanym środkom, również z Ministerstwa Kultury, mogliśmy postawić na rozwój naszej działalności filmowej. Zainwestowaliśmy w profesjonalnie wyposażone studio nagraniowe, z green screenem i odpowiednim sprzętem. Przeprowadziliśmy szkolenia dla pracowników naszego baletu, również tancerzy, dla których stworzyliśmy możliwość zdobycia nowych umiejętności zawodowych. Niestety, to odwieczny problem tej grupy artystów, którzy w pewnym momencie swojej kariery muszą podjąć decyzję o przekwalifikowaniu się. Dlatego są u nas osoby, które zdecydowały się na szkolenie z zakresu montażu, operowania kamerą czy dźwiękiem, a nawet makijażu telewizyjnego. Tancerze są niezwykle zdyscyplinowaną grupą zawodową i nie boją się podejmować nowych wyzwań.

Efektem naszej pracy są dwa filmy: *Maska w balecie dworskim*, który powstał z okazji Dnia Teatru Publicznego, oraz zrealizowany we współpracy z Filharmonią Krakowską *Pan Twardowski – legenda krakowska*. Obie produkcje są dostępne m.in. na naszym kanale na YouTube. Chcemy w przyszłości realizować kolejne profesjonalne produkcje filmowe.

Rząd znosi kolejne obostrzenia. Czy jest nadzieja, że Cracovia Danza zatańczy w najbliższej przyszłości dla krakowian na ulicach miasta?

Jeszcze w lipcu planujemy realizację naszego Festiwalu Tańca Dworskiego „Cracovia Danza", który przyjmie inną formułę. Hasło tegorocznej edycji brzmi „Kraków tańcem malowany". Każdy będzie mógł przyjść i po prostu spotkać się z nami w przestrzeni miasta – oczywiście w stosownej odległości *(śmiech)*. Nasze występy będą rejestrowane, m.in. we współpracy z TVP Kraków. Jeśli zaś chodzi o spektakle sceniczne, musimy niestety jeszcze trochę poczekać. Szykujemy za to niespodziankę na Noc Tańca – warto śledzić nasze media społecznościowe i stronę internetową www.krakowskienoce.pl!

Rozmawiała Justyna Skalska

Romana Agnel – tancerka, choreografka, historyk sztuki; założycielka oraz dyrektor Baletu Dworskiego „Cracovia Danza".

W czerwcu jestem w Łaźni

Łaźnia Nowa zaprasza do siebie wszystkich, którzy dbają o higienę myślenia! Już 13 czerwca wraz z dyrektorem Bartoszem Szydłowskim zwiedzimy wnętrza teatru oraz wystawę *Przeszłość to dziś, tylko cokolwiek dalej* prezentującą rekonstrukcje fragmentów scenografii, rekwizyty ze spektakli, plakaty, zdjęcia, archiwalne materiały wideo oraz nagrania, w których o Łaźni mówią m.in. Jan Peszek, Krystian Lupa, Jerzy Stuhr, Radosław Krzyżowski – wszystko to z okazji 250-lecia działalności nowohuckiej sceny, która swoje początki miała jednak... na Kazimierzu.

A 26, 27 i 28 czerwca zasiądziemy na teatralnej widowni, by zobaczyć spektakl *Konformista 2029* na podstawie legendarnej powieści włoskiego pisarza Alberta Moravii z wybitną kreacją Szymona Czackiego w roli tytułowej. Zgodnie z zarządzeniem sanitarno-epidemiologicznym publiczność może wypełnić jedynie połowę miejsc na widowni, więc nadal obowiązują pewne ograniczenia, ale na usta ciśnie się: nareszcie! **(js)**

Ludowy wraca do gry

19 czerwca po pandemicznej przerwie **Teatr Ludowy** zaprasza widzów na premierę spektaklu ***Solaris*** w reżyserii Marcina Wierzchowskiego na Dużej Scenie. „Historia rozgrywająca się w zamkniętej przestrzeni statku kosmicznego w niezwykły sposób koresponduje z tym, czego przez ostatnie miesiące doświadczaliśmy. Zanurzenie się w niemal profetycznych wizjach Stanisława Lema pozwoli nam wrócić w przestrzenie sztuki przeżywanej już nie w sieci, ale w prawdziwym spotkaniu z drugim człowiekiem" – zapowiadają twórcy spektaklu. W czerwcu na Scenie Pod Ratuszem zobaczymy również najpopularniejsze komedie: *Wszystko o kobietach*, *Wszystko o mężczyznach*, *Sąsiedzi* czy *VIAGRA*, które jednocześnie zakończą sezon teatralny 2019/2020. **(js)**

W sieci Czechowa

Narodowa scena przy ulicy Jagiellońskiej nieustannie zaprasza na swoje projekty online. Przez cały miesiąc będziemy mogli śledzić **cykl czytań sztuk Antona Czechowa** w wykonaniu aktorów **Starego Teatru**. „Dla mnie osobiście każda praca z twórczością pisarza z Taganrogu to przywilej i spełnienie marzenia. Myślę, że w tym niestabilnym czasie lektura jego tekstów wciąga i koi, pozwala choć na chwilę zmienić optykę z bieżących bolączek na szerszą perspektywę i zobaczyć, jak bardzo potrzebujemy wzajemnej uważności i jakiegokolwiek poczucia sensu" – mówi reżyserka czytania performatywnego Agnieszka Glińska. Aktorzy przeczytają: *Trzy siostry* (7, 9, 11 czerwca), *Wujaszka Wanię* (14, 16, 18 czerwca) i *Mewę* (21, 23, 25 czerwca). Wydarzenie będzie dostępne na kanale „Narodowy Stary Teatr Live" na YouTube. **(js)**

czechow
w starym
online

TRZY SIOSTRY
premiera 7 czerwca
godz. 19.00

WUJASZEK WANIA
premiera 14 czerwca
godz. 19.00

MEWA
premiera 21 czerwca
godz. 19.00

reżyseria:
Agnieszka Glińska

youtube
NARODOWY STARY TEATR LIVE

Niepewność i nadzieja

O trudnej sytuacji teatrów w czasach pandemii, roli mecenatu w kulturze i różnych pomysłach na działanie instytucji najpierw rozmawiamy z dyrektorem Teatru Nowego Proxima Piotrem Siekluckim, a następnie przedstawiamy punkt widzenia Moniki Kufel i Any Nowickiej, które kierują Teatrem Barakah.

Karnet: Czy teatry przetrwają kryzys związany z pandemią?

Piotr Sieklucki: Instytucje i organizacje pozarządowe, które mogą liczyć na minimum wsparcia ze strony miasta czy Ministerstwa Kultury, przetrwają i jakoś przejdą przez kryzys. Uważam, że ciągła retoryka narzekania, która pobrzmiewa w środowisku praktycznie od samego początku, i próby wyłudzania dodatkowych funduszy są już męczące. Zwróćmy uwagę, że w najtrudniejszej sytuacji znaleźli się freelancerzy, artyści bez etatów. Nie stoi za nimi żadna instytucja czy organizacja pozarządowa, która mogłaby im pomóc finansowo...

Jak zaradzić tej sytuacji?

Od samego początku wiedziałem, że sami musimy działać i pomóc artystom, którzy nie mają etatu. Wyszliśmy z założenia, że należy stworzyć jakiś „fundusz zapomogowy", którego oczywiście do tej pory nie mieliśmy. Dlatego uruchomiliśmy odpłatne rejestracje. Pieniądze, które widzowie wpłacają, są przede wszystkim wsparciem dla młodych aktorów. Zaczęliśmy też myśleć o programach, które z jednej strony są szansą, by stworzyć w sieci coś sensownego i interesującego, a z drugiej – pozwolą artystom pracować i zarabiać. Pracujemy więc nad nową stroną internetową teatru, na której widzowie znajdą m.in. webinary, podcasty, felietony czy wideokomentarze.

Czy obecność mecenasa pomaga Teatrowi Nowemu Proxima i ułatwia jego funkcjonowanie w czasach kryzysu?

Z pewnością obecność Proximy-Service przy Teatrze Nowym to komfortowa sytuacja. Wsparcie mecenasa i obniżenie czynszu przez najemcę pozwala uregulować mi etaty pracowników administracyjnych i technicznych. Bez tego, przy zerowej sprzedaży, braku wszystkich wyjazdowych spektakli i anulowaniu wielu festiwali, byłoby bardzo źle. Myślę, że po pandemii będzie okazja, żeby porozmawiać o roli mecenatu państwa i przypadkach, kiedy to prywatny inwestor odciąża państwo, działając sprawniej i bez zbędnej biurokracji. Jak dotąd współpraca z naszym mecenasem jest dla mnie naprawdę piękną przygodą. Gdyby nie COVID-19, bylibyśmy już po trzech festiwalach, a kolejne cztery byłyby przed nami. Sytuacja jest taka, że już nie mieścimy się w obecnym budynku. Moglibyśmy dużo więcej i dużo lepiej, oczywiście najsensowniej pod dachem budynku należącego do gminy miejskiej Kraków. W tej chwili, by spełnić oczekiwania widzów, musimy grać czasem dwa razy dziennie, bo bilety szybko się wyprzedają. W nowym miejscu mógłbym łączyć repertuar z działaniami dla seniorów i dzieciaków, a tak muszę niejednokrotnie wybierać, co jest ważniejsze i bardziej opłacalne. Miasto na takiej transakcji mogłoby tylko skorzystać: miałoby w swoich murach organizację zajmującą się nie tylko kulturą, ale i programami dla seniorów, dzieciaków, wykluczonych...

Piotr Sieklucki, fot. dzięki uprzejmości Teatru Nowego Proxima

Jak pozyskuje się takiego mecenasa?

Nie jest to proste. Mojego znalazłem sam. Poznaliśmy się przy okazji stypendiów. Zaprosiłem na kilka spektakli, jeszcze na Gazowej. Prezes zachwycił się jakością przedstawień, atmosferą teatru i postanowił wspierać nas regularnie. Po czterech już latach współpracy śmiało mogę powiedzieć, że przestał być tylko mecenasem, a został naszym wielkim przyjacielem.

Jak pana zdaniem będą funkcjonowały teatry po poluzowaniu pandemicznych obostrzeń? Aktorzy w maseczkach?

W dalszych rzędach teatralnych foteli większości aktorów nie słychać, więc ubierając im jeszcze maski, ryzykujemy, że... będziemy mieli do czynienia z pantomimą! A tak na serio, nie wyobrażam sobie takiej sytuacji. Moim zdaniem apel o robienie przymusowych testów dla aktorów przystępujących do prób jest bez sensu. Chyba że ich zamkniemy w sali prób aż do premiery... Negatywny wynik testu dziś nie oznacza wcale, że jutro będzie on taki sam. Uważam, że zarówno polityczne działania, jak i środowiskowe apele są sprzeczne i chaotyczne. Aktorzy Teatru Nowego Proxima na ten moment pracują normalnie. Kto chce, uczestniczy w przygotowaniach do premier. Mamy żele antybakteryjne, myjemy ręce, nie całujemy się i patrzymy na siebie z bezpiecznej odległości... Dlatego nie kłócimy się wcale *(śmiech)*.

Jakie macie plany w związku ze znoszeniem kolejnych ograniczeń?

Działamy wielotorowo, również w sieci. Na pewno powstanie trzecia edycja projektu Teatr Nowego Widza, którego odbiorcami byli zawsze najmłodsi widzowie [w ramach projektu powstały takie spektakle, jak *Akademia Pana Kleksa*, *Było sobie życie* czy *Król Maciuś Pierwszy* – przyp. red.], a teraz kierujemy go również do rodziców, pedagogów i animatorów kultury. W tym roku mieliśmy realizować również spektakl *Oskar i pani Róża*. Pandemia pokrzyżowała nam plany, do tego miasto uszczupliło swoje dotacje. Stworzyliśmy więc film dokumentalny *Oskar. Spektakl, który nigdy nie powstał*. Pokazujemy w nim fragmenty niezrealizowanego spektaklu, rozmawiamy z aktorami, twórcami i psychoterapeutką na temat izolacji, choroby, zamknięcia i cierpienia.

W tym roku przygotujemy również Familijny Program Antywirusowy skierowany do rodziców, opiekunów i animatorów kultury. Ten projekt zasili także budżety bezetatowych artystów w czasie pandemii. Na nowym portalu naszego teatru będziemy cyklicznie publikować felietony, webinary i podcasty, w których z takimi znakomitościami, jak Jerzy Stuhr, Jan Peszek, Anna Polony czy Elżbieta Karkoszka porozmawiamy o najpiękniejszych książkach dzieciństwa. Mamy też w planach familijny konkurs na wykonanie makiety scenografii teatralnej do wybranej przez siebie lektury szkolnej.

Czy planujecie jeszcze jakieś premiery teatralne w tym roku?

Tak. Przed nami siedem premier oraz kilkanaście wydarzeń w nowym miejscu, remontujemy bowiem nasze piwnice przy Krakowskiej. Przestrzeń, w której znajdzie się scena, stare fotele z Gazowej i bar, będzie się nazywała *Berlin*. Chcę, by oddawała ducha niemieckiej stolicy lat 30. XX wieku. Jeśli chodzi o repertuar, to we wrześniu planujemy premierę spektaklu muzycznego *Kazik, ja tylko żartowałem* o historii zespołu Kult, czasie transformacji i Solidarności. Czeka nas współpraca z samym Kazikiem Staszewskim! Następnie chcemy wystawić przedstawienie w reżyserii Sławomira Chwastowskiego o innym zespole – Guns N' Roses – z Tomkiem Schimscheinerem w roli głównej. Czeka nas również premiera spektaklu Iwony Kempy opowiadającego o molestowaniu i przemocy wobec aktorek, spektakl Janusza Marchwińskiego o przyjaźni z Jackiem Kaczmarskim, trzy premiery studentów wydziału reżyserii w ramach Laboratorium Nowego Teatru. Oczywiście nie zabraknie programów społecznych, czyli *60+. Nowy Wiek Kultury*, *Be Brave*, programu *Kultura Dostępna* oraz *Lato w Teatrze*.

Będziecie dalej pomagać artystom?

We wrześniu planujemy uruchomić program licytacji dzieł sztuki krakowskich artystów, wokół którego chcemy skupić ludzi wysokiego biznesu. Dzięki temu programowi poznamy profile krakowskich artystów plastyków i być może profile mecenasów sztuki. To moje marzenie od lat: łączenie kultury z biznesem. Sama forma licytacji będzie nietypowa. Swoiste show prowadzone przez aktorów: coś jak koncert, wybieg mody, odrębny elitarny spektakl, który podpatrzymy również online. Licytacja wyłoni nowych mecenasów sztuki, zasili budżety produkcyjne krakowskich artystów. Liczę tu na nasz rodzimy biznes i prezesów firm. Przetrwamy, wspierając się nawzajem. Potem może być już tylko lepiej!

www.teatrnowy.com.pl

***

Karnet: Rząd sukcesywnie znosi kolejne obostrzenia – od 6 czerwca działalność wznawiają kina i teatry. Jak Teatr Barakah działał dotychczas i jak częściowe odmrożenie kultury wpłynie na jego aktualną sytuację?

Monika Kufel, Ana Nowicka: Cała sytuacja pandemii wymaga od nas zmiany sposobu myślenia. Niektórzy artyści się w tym nie odnaleźli – w kulturze online, w sieci. Jeśli chodzi o Teatr Barakah, musieliśmy się przestawić, ale walczymy, cały czas pracujemy przy komputerach, by utrzymać się na powierzchni i mieć

Ana Nowicka i Monika Kufel, fot. dzięki uprzejmości Teatru Barakah

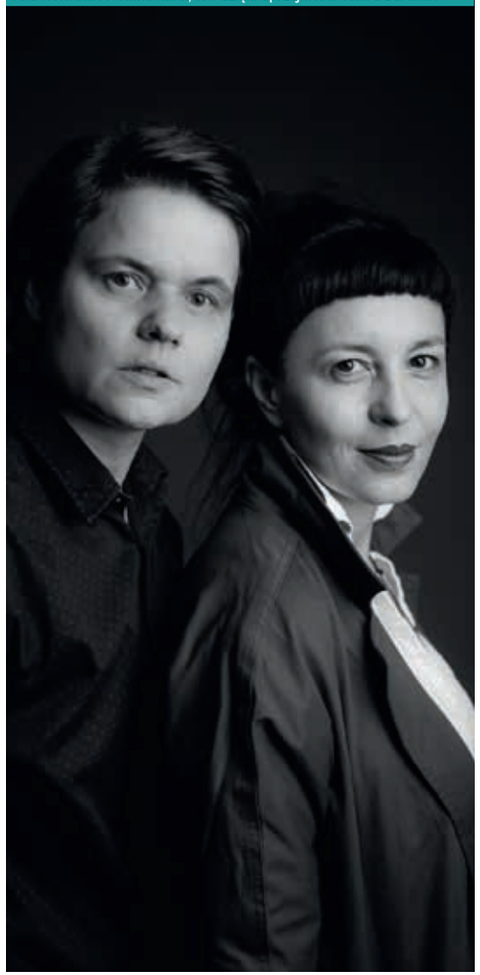

stały kontakt – taki, jaki teraz jest możliwy – z naszymi widzami. Miło nam też, gdy zauważamy wyraźny wzrost liczby naszych odbiorców w sieci, również spoza Krakowa.

To nie jest tak, że nagle cała kultura ruszy pełną parą. Wiemy już na przykład, że nie wszystkie kina zaczną od razu działać. Jeśli chodzi o teatry, to powrót do pracy wymaga dużych przygotowań, organizacji. Przecież teatry to całe zespoły artystyczne, techniczne! Nie sądzimy, by przed wakacjami życie teatralne wróciło. A co będzie po wakacjach, też nie wiadomo. Mówi się o tym, że pandemia może wrócić jesienią... Póki co, planujemy na 10 lipca premierę *Innych ludzi*, na której miałoby być tylko pięćdziesiąt procent widowni i to w maseczkach. Może zorganizujemy pokaz rewii drag queen. Zobaczymy. Ale na pewno przed wrześniem czy październikiem nie wrócimy do pełnej działalności stacjonarnej.

Wobec pandemii w szczególnie trudnej sytuacji finansowej znalazły się teatry nieinstytucjonalne i sceny niezależne, takie jak wasza. Czy mogłyście liczyć na pomoc finansową samorządu?

Miasto pomaga, jak może. Na długo przed pandemią sygnalizowaliśmy konieczność dostosowania dotacji do realnych potrzeb teatrów nieinstytucjonalnych, w tym oczywiście kosztów stałych, które – jak wiemy – z roku na rok rosną. Te koszty w sytuacji, gdy teatr jest zamknięty i nie sprzedaje biletów, jeszcze bardziej dają o sobie znać...

Jak waszym zdaniem będą funkcjonowały teatry po pandemii?

Każdy dzień jest czymś nowym, uczymy się na bieżąco. Oczywiście postaramy się zorganizować wszystko jak najlepiej, przede wszystkim bezpiecznie – to jest priorytet. Na razie nie wyobrażamy sobie aktorów w maseczkach, widzów siedzących dwa metry od siebie... Czas pokaże.

Kolejne teatry decydują się na eksperymenty w internecie czy wirtualne premiery, jak np. Teatr Powszechny w Warszawie, który realizuje *Boską komedię wersja 2.2*. Stawiacie na rozwój w sieci? Czy w najbliższej przyszłości szykujecie coś specjalnego?

Pewnie! 18 czerwca planujemy specjalny jubileuszowy pokaz online *Szyca*, którego gramy na naszej scenie od dziesięciu lat. Chcemy zrealizować wspomnianą premierę *Innych ludzi* Doroty Masłowskiej w reżyserii Macieja Gorczyńskiego w siedzibie teatru. Zaplanowane są też premiery spektaklu dyplomowego *Psy ras drobnych* w reżyserii Adrianny Alksnin w koprodukcji z Akademią Sztuk Teatralnych w Krakowie oraz spektaklu na podstawie powieści Stephena Kinga *Misery*. W zależności od sytuacji nie wykluczamy, że to będą premiery online. Od początku pandemii organizujemy cyklicznie co środę o 21.00 Folk Session na żywo. Od 27 maja transmisja odbywa się z siedziby Teatru Barakah, gdzie koordynatorowi Jakubowi Zielinie towarzyszą inni muzycy, oczywiście wszystko z zachowaniem zasad bezpieczeństwa! Również z siedziby teatru nadawać będą Grzegorz Like i Amadou Guindo w ramach *Chochli Literackiej online special*. Zapraszamy też nieustannie na inne nasze wirtualne spektakle, w tym odcinki *Nocy Waniliowych Myszy*. Szykują się jeszcze dwa oddzielne projekty w ramach stypendiów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego [program *Kultura w sieci* – przyp. red.]. Szczegóły wkrótce!

www.teatrbarakah.com

Rozmawiała Justyna Skalska

Do gwiazd

O działalności w czasach pandemii, budowie nowej siedziby i planach na przyszłość rozmawiamy z założycielem i dyrektorem Teatru KTO – Jerzym Zoniem.

Karnet: Pandemia wywróciła całe życie kulturalne do góry nogami. Jak w tych trudnych czasach odnajduje się zespół teatru, który zawsze był „na walizkach" i „w drodze"?

Jerzy Zoń: Wbrew tendencjom „tragicznym" bardzo szybko zaadaptowaliśmy się do nowej rzeczywistości. Być może właśnie przez to, że przez liczne podróże jesteśmy przyzwyczajeni do ciągłych zmian, przemieszczania się – zarówno fizycznego, jak i mentalnego *(śmiech)*. Pogodziliśmy się już z tym, że mamy kompletnie zdewastowany sezon wyjazdowy, który od zawsze stanowił największą część naszej aktywności nie tylko artystycznej, ale i finansowej... Mieliśmy mnóstwo kontraktów zagranicznych, których realizację musieliśmy albo odwołać, albo przesunąć na inny termin. Przestawiliśmy się na tryb zdalny, zaczęliśmy przygotowywać nowe projekty, uruchomiliśmy kanał na YouTube, gdzie można oglądać niektóre nasze realizacje teatralne. Osobiście jestem wrogiem twórczości online – zwłaszcza jeśli chodzi o rodzaj uprawianej przez nas sztuki – która *de facto* wyklucza niezwykłą, żywą więź aktora z widzem, a przecież na tym teatr się opiera. Dobrze jednak, że kultura stara się zaistnieć w sieci. Co więcej, pandemia bardzo dobitnie unaoczniła nam to, że ludzie potrzebują sztuki, tylko do tej pory jakoś nikt o tym nie pamiętał.

Jaki los czeka 33. ULICĘ? Normalnie o tej porze dopinalibyście program festiwalu...

To prawda. Program był już gotowy, artyści zakontraktowani. Zdecydowaliśmy w końcu, że Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych odbędzie się między 4 a 6 września – pod warunkiem oczywiście, że warunki epidemiczne na to pozwolą. Nie szykujemy ogromnych widowisk, aby nie gromadzić zbyt licznej publiczności. W programie 33. edycji znajdą się przede wszystkim małe, kameralne spektakle grane na różnych placach miejskich i podwórkach. Mamy nadzieję, że jeśli tylko zostaną otwarte granice i uda się pokonać problemy wizowe, przyjedzie do nas zespół z Togo, który wystąpi na... sześciometrowych szczudłach z bambusa i zaprezentuje przepiękny pokaz akrobatyczny. Liczymy się jednak z tym, że sytuacja w związku z pandemią może ulec zmianie i będziemy zmuszeni do przesunięcia terminu lub odwołania występów. Artyści też o tym wiedzą i rozumieją. Jesteśmy przygotowani na różne warianty. Mamy jednak nadzieję, że znów spotkamy się z naszym radosnym, spragnionym teatru widzem.

Jerzy Zoń, fot. Bartek Cieniawa

Po wielu perypetiach „teatr w drodze" zyska w Podgórzu własną siedzibę. To niemal symboliczna chwila. Jaki będzie Teatr KTO w momencie, gdy rozpocznie działalność przy ulicy Zamoyskiego w dawnym kinoteatrze Wrzos?

Prowadzę Teatr KTO już 43 lata. Nowa siedziba jest pewnym zwieńczeniem naszej pracy artystycznej. Jesteśmy „teatrem na walizkach" i to się nie zmieni. Ciągle będziemy tworzyć spektakle plenerowe, będziemy z nimi wyjeżdżać. Przeobrażeniu ulegnie struktura teatru. Będziemy oczywiście grać nasze spektakle sceniczne. W ramach trzech nowych projektów *KTO Małopolska*, *KTO Polska* i *KTO Świat* chcemy zapraszać na naszą scenę najlepsze produkcje artystyczne z kraju, regionu i ze świata, prezentujące nowe zjawiska – przede wszystkim z nurtu teatru ruchu. Przeciętny krakowianin nie ma zbyt często okazji, by zobaczyć to, co dzieje się w ogólnopolskim teatrze. W niedziele będą odbywać się warsztaty dla dzieci i wydarzenia przeznaczone dla lokalnych mieszkańców. Fakt, że znajdziemy się w bliskim sąsiedztwie Cricoteki, z którą chcielibyśmy współpracować, również uważam za symboliczny, ponieważ to, co zawsze inspirowało mnie w teatrze, to właśnie twórczość Tadeusza Kantora. Nowe miejsce będzie tryskać energią!

Chcemy być otwarci na mieszkańców dzielnicy. Pierwszą jaskółką był organizowany przez nas na Rynku Podgórskim sylwester, który okazał się dużym sukcesem. Jeśli będzie nam dane, chcemy to powtórzyć i w tym roku, ale rozszerzając formułę o odrobinę zadumy i refleksji. Zaprosimy do udziału wokalistów i wokalistki z państw najbardziej dotkniętych pandemią, m.in. z Włoch, którzy zaśpiewają swoje największe krajowe hity.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, nowa siedziba zostanie otwarta 27 marca 2021 roku, czyli w Międzynarodowym Dniu Teatru. Szykują się jakieś „fajerwerki" w stylu Teatru KTO?

Otwarcie teatru zapowiada się nietypowo. Chcemy stworzyć multimedialne widowisko z udziałem zaprzyjaźnionych artystów z całego świata, które w metaforyczny sposób pokaże budowę naszej nowej siedziby. W sumie planujemy tygodniowe wydarzenie, podczas którego będziemy mieli okazję zaprezentować również nasz stały repertuar, spektakle artystów, z którymi współpracowaliśmy na przestrzeni tych wszystkich lat.

Podobno podczas rozpoczęcia budowy prezydent Jacek Majchrowski zamiast wbić symbolicznie łopatę w ziemię – uniósł ją do góry?

Tak. A w tym samym momencie rozpoczął swój występ zawodowy balet w przebraniach robotnic *(śmiech)*. Ten występ miał w sobie dobrą energię i był dla wszystkich obecnych sygnałem: tu będzie się działo coś dobrego. Bo Teatr KTO chce sięgać do gwiazd!

Rozmawiała Justyna Skalska

Jerzy Zoń – polski reżyser i aktor teatralny, dyrektor i współzałożyciel Teatru KTO, organizator ULICY – Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Ulicznych.

Z księgarskiej półki

Po jakie książki sięgają krakowscy księgarze? Swoje ulubione pozycje polecają do czytania na każdą okazję!

Poleca Piotr Brzozowski (Antykwariat Abecadło)

Jesień w Pekinie to pokłosie zatrudnienia **Borisa Viana** w administracji państwowej. Tak powstał surrealistyczny portret biurokraty, którego autobus 975 wywiózł na pustynię, gdzie bohater natychmiast znalazł sobie biurko i mnóstwo pracy. Skutkiem tego była budowa linii kolejowej:

„– Ale tu nie ma żadnych podróżnych – zauważył Atanagoras.

– Uważa pan, że podróżni są koniecznie potrzebni kolei do szczęścia?".

Książka ta, nie mając nic wspólnego ani z jesienią, ani z Pekinem, ujawnia podejrzaną naturę reguł. Jest kpiną z biurokracji, parodią przyzwyczajenia się do niej. Biurokracja jest tu samowystarczalna, sama siebie napędza. Jest tworem sankcjonującym wszystkie idiotyzmy, dzięki którym zawsze znajdzie się coś do roboty.

Jesień w Pekinie to paradoksalne gry słowne, czarny humor i zabawa nazwiskami. To kwestionowanie racjonalnego myślenia („bo żeby uniknąć pochopnej decyzji, naumyślnie nie rozumował logicznie") i kwestionowanie reguł kulturowych. To historia, w której „autobus odjechał, kuląc się, bo mu było trochę wstyd".

Poleca Witold Wojtoń (Księgarnia Muza II)

Na pytanie, jaki element garderoby nadawałby się na głównego bohatera książki, trudno byłoby spodziewać się odpowiedzi: skarpetki. A jednak kilka lat temu pojawiły się ***Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek (czterech prawych i sześciu lewych)*** **Justyny Bednarek** i z miejsca stały się przebojem wydawniczym. Każdej skarpetce poświęcony jest jeden rozdział. Są skarpetki jedwabne, wełniane, frotté... Uciekając przez dziurę pod pralką, zaczynają nowe życie w krainie baśni. Zostają gwiazdami telewizyjnymi, królewskimi doradcami, rozśmieszają chore dzieci, a nawet – tracąc po spruciu swoje skarpetkowe życie – pojawiają się w nowym wcieleniu jako część swetra. Autorka w zabawny sposób porusza poważne tematy, a skarpetki stają się pożyteczne w inny niż dotychczas sposób – zmieniają świat na lepsze. Tekst i ilustracje autorstwa Daniela de Latoura wspaniale się uzupełniają.

To pierwsza z książek o przygodach skarpetek, a są już dwie następne: *Nowe przygody skarpetek (jeszcze bardziej niesamowite)* i *Banda czarnej frotté. Skarpetki powracają.* Zachwycone dzieci czekają na jeszcze jedną – żeby było do pary!

Poleca Olga Sabała (Lokator)

„W której części siebie jestem? Dokąd?" – zastanawia się **Gloria Gervitz** i myślę, że to dobre pytanie na czas, kiedy wielu z nas brakuje ruchu. ***Migracje*** to poemat, który meksykańska poetka spisywała przez większość życia (a dokładnie przez 43 lata). Siła poetyckiej rozmowy Gervitz ze światem tkwi w świadomym, dojrzałym rysowaniu mapy własnej tożsamości, na którą składają się głosy przodkiń i przodków, ale też wrażenia i odczucia wynikające z obserwacji rzeczywistości. To zapis wgłębiania się w świat, w którym każdy zapach, kolor, struktura znajdują swoje odpowiedniki w ciele ludzkim uczącym się od nich natury i wpisanej w nią wolności. *Migracje* to zapis odważnego, nieustannego poszukiwania wartości, nabywania świadomości i zmysłowości ciała, prób zrozumienia struktury kochania, budowania własnej kobiecości. W tych procesach najważniejsze jest stawianie pytań – o istotę pamięci, śmierci, relacji, bólu, miłości, obecności. A pytać to znaczy nieustannie pozostawać w ruchu.

Poleca Weronika Śmigielska (Spółdzielnia Ogniwo)

Słówka, czasy, osoby, przypadki – z tym zazwyczaj kojarzy nam się nauka nowego języka. Potem bywa różnie – osiągamy poziom, w którym potrafimy zamówić kawę, przeczytać artykuł, a może nawet sprawnie funkcjonować w pracy czy dogadać się z partnerem lub partnerką z innego kraju. Czasem przygodę rozpoczynamy kilkukrotnie, z różnymi językami, i kończymy też na różnych poziomach.

Bez względu na to, jak wygląda wasza biografia językowa, lektura książki ***Językczni*** **Jagody Ratajczak** to świetny plan na weekend. Oprócz przystępnego wprowadzenia w teorię nauki języka książka Jagody Ratajczak budzi emocje, ale także pozwala się im przyjrzeć. Marzycie o nauce fińskiego, ale skończyliście osiemnaście lat jakiś czas temu i boicie się, że to „już za późno"? Znacie cztery języki obce, ale frustruje was, że nie wszystkie na poziomie C1? A może po prostu kochacie się ich uczyć i interesuje was, skąd ta chemia? Na wszystkie te emocje jest miejsce w *Językcznych*, a dla ilustracji Oli Niepsuj warto przeżywać je nad egzemplarzem papierowym.

***

Przepięknie usytuowany w zabytkowym wnętrzu po aptece Pod Aniołem Stróżem **Antykwariat Abecadło** specjalizuje się w upowszechnianiu i ratowaniu przed zniszczeniem szeroko rozumianej polskiej i tłumaczonej klasyki literatury XX wieku. Wśród ok. 20 tysięcy pozycji zgromadzonych na dziewiętnastowiecznych fornirowanych orzechem amerykańskim meblach znajdują się m.in.: podręczniki akademickie, bajki, komiksy, pocztówki, fotografie, mapy, czasopisma, płyty winylowe, listy, fotografie i plakaty.

Książkę *Jesień w Pekinie* można nabyć stacjonarnie w siedzibie antykwariatu na ulicy Kościuszki 18 bądź za pośrednictwem strony internetowej www.abecadlo.org.

Księgarnia Muza II powstała w latach 60. XX wieku jako jedna z placówek Państwowego Przedsiębiorstwa Dom Książki. Od lat 90. funkcjonuje jako księgarnia prywatna, z początku pod nazwą Salon Książki MUZA, później Księgarnia MUZA II. Jako jedyna niezależna księgarnia w starej części Krowodrzy oferuje duży wybór książek ze wszystkich dziedzin literatury, posiada bogato zaopatrzony dział dziecięcy, w którym znajdują się nie tylko książki, lecz również puzzle i gry edukacyjne. Wielbiciele podróży także znajdą coś dla siebie – księgarnia oferuje duży wybór map i przewodników turystycznych.

Po książkę *Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek (czterech prawych i sześciu lewych)* Justyny Bednarek zapraszamy bezpośrednio do księgarni na ulicę Królewską 47.

Lokator to jedna z literackich wizytówek Krakowa: księgarnia, niszowe wydawnictwo niezależne i pracownia graficzna, autorski koncept Piotra „Pio" Kalińskiego – *spiritus movens* tego miejsca. Nazwa nawiązuje do powieści Rolanda Topora przeniesionej na ekran w głośnym filmie Romana Polańskiego. Lokator zaczynał jako popularny kazimierski pub z literackim zacięciem, by kilka lat później osiąść przy ulicy Mostowej, przeobrażony w przemiłą, otwartą cały tydzień księgarnio-kawiarnię. Dostępne są tu książki, które trudno zdobyć gdziekolwiek indziej, i bogaty wybór prasy. Księgarnia organizuje też liczne spotkania z pisarzami, autorami ilustracji książkowych i wydawcami. Można tu spotkać przy pracy rozmaitych krakowskich pisarzy i pisarki.

Migracje Glorii Gervitz w tłumaczeniu Anny Topczewskiej opublikowane nakładem wydawnictwa Lokator kupicie w księgarni przy ulicy Mostowej 1 lub za pośrednictwem strony internetowej www.tylkodobreksiazki.pl.

Spółdzielnia Ogniwo została założona w 2014 roku przez grupę kilkunastu osób. Ogniwo to miejsce, którego wcześniej brakowało w Krakowie – centrum aktywności społecznej połączone z kawiarnio-księgarnią, przyjazna przestrzeń dla różnych grup oraz ruchów, idealna do spotkań przy kawie lub herbacie, a także miejsce, w którym spokojnie można poczytać ulubioną książkę w miłej, domowej atmosferze. Spółdzielnia organizuje liczne wydarzenia społeczne i kulturalne, warsztaty i wystawy. Jej członkami są m.in. graficy komputerowi, tłumacze, architekci i psycholodzy. Aktualnie Spółdzielnia Ogniwo jest w trakcie zmiany siedziby – jej nowy adres poznamy już wkrótce.

Językcznych autorstwa Jagody Ratajczak z ilustracjami Oli Niepsuj można znaleźć na półkach spółdzielczej wirtualnej księgarni – zamówienia najlepiej składać przez stronę www.ogniwo.org.

W cyklu *Z księgarskiej półki* prezentujemy recenzje przygotowane przez krakowskich księgarzy. Współpraca ta jest elementem programu ochronnego *Księgarnie odporne* realizowanego przez Miasto Kraków i Krakowskie Biuro Festiwalowe w związku z kryzysem gospodarczym wywołanym przez pandemię koronawirusa. Polecane książki można zamówić bezpośrednio u księgarzy, wspierając lokalną przedsiębiorczość w tym trudnym dla wszystkich czasie. Opisy księgarń przygotował Krzysztof Żwirski.

Alchemia antykwariatu

W kulturze popularnej utrwalił się wizerunek antykwariusza stojącego na straży tajemnic ukrytych w książkach. Niewątpliwie antykwariusze mają swoje sekrety, dziś jednak opowiedzą nam kilka anegdot!

Jeden dzień z życia

Antoni Stąpor (Antykwariat Abecadło): Każdy dzień w Antykwariacie Abecadło ulokowanym w dawnej zabytkowej aptece Pod Aniołem Stróżem jest niezwykły, pomimo że od poniedziałku do soboty, a czasami też w niedzielę mamy do wykonania wiele rutynowych czynności. Do naszych podstawowych obowiązków należy dbanie o relacje między klientami a osobami pracującymi w antykwariacie. W każdej społeczności potrzebna jest precyzyjna komunikacja, która wykracza poza nasze egoistyczne tendencje i wyobrażenia, że druga osoba sama może się czegoś domyślić. W kontaktach między pracownikami i klientami stosujemy pięć podstawowych pytań, które mogą pomóc nam również w życiu codziennym: kto? co? kiedy? gdzie? jak? Na przykład: kto ostatnio kupił książkę w naszej księgarni internetowej i jaką wybrał formę dostawy... Po tym wszystkim możemy przejść do tego, co lubimy najbardziej, czyli przyjmowania do sprzedaży różnorodnych tematycznie, używanych i dawnych książek, a także bajek, komiksów, czasopism, grafik, plakatów, pocztówek, fotografii, różnych druków, płyt winylowych, płyt CD, kaset magnetofonowych i kaset wideo.

Biblia Poliglota Królewska, fot. dzięki uprzejmości Antykwariatu Wójtowicz

W Antykwariacie Abecadło troszczymy się o ludzi współtworzących i odwiedzających to miejsce, ale dbamy też o przyrodę i zwierzęta, które są u nas mile widziane. Ostatnio we współpracy ze znanymi i cenionymi mieszkańcami miasta, radnymi, prezydentem Jackiem Majchrowskim i Radą Dzielnicy VII Zwierzyniec zadbaliśmy o drzewa na podwórku kamienicy przy ulicy Kościuszki 18. Ogromny, dojrzały klon pospolity rosnący na tyłach budynku, w którym swoją siedzibę ma Antykwariat Abecadło, został uznany za pomnik przyrody i objęty pełną ochroną dendrologiczną i prawną. To piękne, okazałe drzewo można zobaczyć i pobyć w jego spokojnej i pełnej mocy aurze na podwórku antykwariatu.

Białe kruki

Grzegorz Małachowski (Antykwariat SK, dawniej Antykwariat Kamiński): Nasz antykwariat, przejęty przez nowego właściciela na początku 2020 roku, bazuje przede wszystkim na własnych zasobach. Gromadzone przez ponad 80 lat zbiory – najpierw przez założyciela i pierwszego właściciela Stefana Kamińskiego, a od roku 1974 przez jego następczynię Krystynę Kamińską-Samek – stanowią nieprzebrane źródło „nowości sprzed lat". Przez długi czas większość druków spoczywała w magazynach firmy, z których obecnie w wyniku „przewietrzenia" sporo ciekawych pozycji ma szansę ujrzeć światło dzienne i trafić na swych amatorów. Działający nieprzerwanie od 1934 roku (!) antykwariat posiada grono oddanych sobie klientów – podczas rozmów z nimi słyszymy nieraz: „Przecież mój dziadek też kupował/sprzedawał książki u Kamińskiego!". Sami także szukamy rzadkich egzemplarzy i możliwości ich pozyskania na zewnątrz, ale jest to oczywiście trudne, bo białe kruki nie leżą na ulicy i nie trafiają się w pierwszym z brzegu księgozbiorze. Wejście w posiadanie wyjątkowego cymelium jest marzeniem każdego antykwariusza, my nie jesteśmy wyjątkiem.

Połów pereł

Piotr Wójtowicz (Antykwariat Wójtowicz): Przedmiotem naszej działalności są książki, kartografia, grafika,

Antykwariat Abecadło, fot. Jędrek Biegański

fotografia oraz stare druki – i to właśnie tym ostatnim poświęcamy najwięcej uwagi. Staramy się monitorować europejski rynek antykwaryczny (i nie tylko) właśnie pod kątem obecności tzw. poloniców. Pozyskiwanie ciągle nowych, cennych obiektów jest niezwykle trudne i nieprzewidywalne, ale oferta, którą dysponujemy, pozwala nam zajmować stabilne miejsce na rynku. Możemy się pochwalić wieloma spektakularnymi sprzedażami starych druków w ostatnich latach. Są wśród nich m.in. *Raj duszny*, jedna z pierwszych drukowanych książek w języku polskim, w wydaniu opublikowanym w Krakowie w 1585 roku (sprzedana za – bagatela! – sto tysięcy złotych), *Biblia Poliglota Królewska* wydana w Antwerpii między rokiem 1569 a 1573, *Kronika Sarmacyey Europejskiey* Aleksandra Gwagnina opublikowana w Krakowie w 1611 roku czy *Teatr komet* Stanisława Lubienieckiego wydany w Amsterdamie w 1668 roku. A to tylko wybrane przykłady! Naszej pracy towarzyszy pasja poszukiwacza, ale też przewodnika po księgozbiorze, dlatego chętnie udzielamy porad o poszczególnych przedmiotach lub całych kolekcjach zarówno początkującym amatorom starych druków, jak i doświadczonym kolekcjonerom.

Aukcja słów

Iwona Błaszczyk (antykwariat Rara Avis): Zebranie materiału na aukcję antykwaryczną to kilkumiesięczna praca, zarówno umysłowa, jak i fizyczna, wymagająca oddania i pełnego zaangażowania całego zespołu. W ostatnim katalogu naszej aukcji znalazło się 1397 obiektów. Część z nich przywieźli do nas właściciele, a często to my jeździmy po Polsce zapraszani do oglądania książek. Przeglądamy księgozbiory, przekładamy setki kilogramów, a może i tony książek, aby znaleźć te, które będziemy chcieli zaprezentować na aukcji. Od prawie trzydziestu lat mamy przyjemność pracować ze starymi książkami i ich kolekcjonerami, słuchamy ich, uczymy się, znamy ich oczekiwania. Staramy się, aby obiekty wystawiane na aukcji były tymi najcenniejszymi, najciekawszymi, z różnych powodów wyjątkowymi. Ich wyjątkowość może wynikać z bardzo różnych względów: może to być wiek książki, piękna oprawa, wspaniałe ilustracje wykonane przez znanych artystów, dedykacja autora, znak własnościowy mówiący o pochodzeniu i losach książki czy zapiski właściciela. Nieprzypadkowo użyłam tutaj słowa „obiekty" aukcyjne. Na naszych aukcjach pojawiają się bowiem nie tylko książki, katalog zawiera również stare fotografie, które chyba najlepiej dokumentują epokę, plakaty filmowe i reklamowe pokazujące kunszt artystów, zabytkowe mapy, widoki miast, stare zabawki i inne świadectwa swoich czasów. Każdy z tych obiektów przechodzi przez nasze ręce: fotografujemy go, sporządzamy opis bibliograficzny, a w komentarzu staramy się opisać historię egzemplarza – na ile jest to jest możliwe – i zwrócić uwagę na jego wyjątkowość, niepowtarzalność, rzadkość.

Nie zawsze te najcenniejsze dzieła cieszą oko bogatą oprawą lub barwnymi ilustracjami. Czasem prezentują się niezwykle skromnie i łatwo je przeoczyć wśród innych, mało wartościowych publikacji. Naszym zadaniem jest wyszukanie takich perełek, choćby po to, by uchronić je przed składem makulatury. Za przykład takiego nieoczywistego skarbu może służyć wydany w 1923 roku w Wilnie *Katalog Wystawy Nowej Sztuki*. Ta niewielka książeczka wydrukowana na lichym papierze była pierwszą polską publikacją prezentującą w praktyce założenia druku funkcjonalnego, „nowej typografii". Udało się nam wypatrzyć ją w stosie niezbyt ciekawych pozycji. Z wielkim wzruszeniem odwracaliśmy jej karty, mając świadomość, że pozostałe trzy lub cztery ocalałe egzemplarze tego katalogu można podziwiać wyłącznie w muzeach. Dla takich znalezisk warto przekopywać się przez pryzmy, sterty, tony zakurzonych książek. Trzeba patrzeć uważnie, by nie pominąć tej najważniejszej. Strata byłaby niepowetowana – podany tu jako przykład skromny wileński katalog przyciągnął na aukcję kolekcjonerów z całej Polski, z Europy i zza oceanu. Po zażartej licytacji został sprzedany za sto trzydzieści tysięcy złotych i jest do dziś najdroższą polską książką wydaną w XX wieku. Warto szukać!

***

W jednej z pierwszych scen *Niekończącej się opowieści* antykwariusz opowiada małemu chłopcu o książce, która pozwala przenieść się do krainy wyobraźni. Śladem tego bohatera zaglądajmy więc do antykwariatów, by trafić na wyjątkowe książki. Wielu je tam znajduje!

O tajnikach swojej pracy opowiedzieli antykwariusze z **Antykwariatu Abecadło** przy ulicy Kościuszki 18, **Antykwariatu SK** przy ulicy św. Jana 3, **Antykwariatu Wójtowicz** przy ulicy Szpitalnej 19 i antykwariatu **Rara Avis** przy ulicy Szpitalnej 11. **(am)**

wracamy!

jesteśmy też online:

e-kinopodbaranami.pl
MOJEeKINO.pl

Kino Pod Baranami

Malarskim okiem

Wśród tytułów oferowanych na platformie E-Kino Pod Baranami warto zwrócić uwagę na te, w których kluczową rolę pełni obraz – nie tyle filmowy, co malarski, podporządkowany artystycznej wrażliwości, zbudowany z uniezwyklających rzeczywistość pociągnięć pędzla. Malarskim okiem na biografię słynnego holenderskiego malarza patrzy Julian Schnabel w filmie *Van Gogh. U bram wieczności*. Z artystycznej perspektywy na świat spogląda także Marianne, bohaterka obrazu *Portret kobiety w ogniu*, która stara się namalować tajemniczą Heloizę. Wzajemne podchody bohaterek subtelnie utrwala reżyserka Céline Sciamma, zapełniając ekran statycznymi obrazami buzującymi paradoksalnie od emocji, pragnień i uczuć, których jedynymi wyrazicielami pozostają rozszalałe żywioły. **(Kaja Łuczyńska, Kino Pod Baranami)**

Portret kobiety w ogniu (2019), reż. Céline Sciamma

Portret kobiety w ogniu, reż. Céline Sciamma, fot. Gutek Film

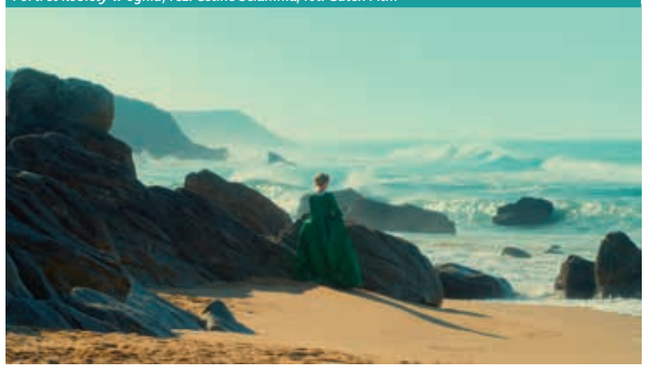

Jasność i ciemność

Wieża. Jasny dzień to dla mnie jeden z ważniejszych filmów ostatnich lat. Wszyscy wiemy, że dużo dobrego dzieje się teraz w polskim kinie. Wszyscy (mam nadzieję!) widzieli *Zimną wojnę* i *Boże Ciało*. Ale jeśli ktoś nie widział jeszcze *Wieży*... – to najlepszy moment, by to nadrobić. Zostałam zaczarowana przez ten film; oglądałam go już po wielokroć. Opowieść o jasności i ciemności. O wolności i kontroli. O tajemnych mocach przekazywanych przez kobiety z pokolenia na pokolenie. Film, który chcesz oglądać po raz kolejny, aby słuchać niby improwizowanych, a precyzyjnie napisanych dialogów mówionych przez doskonale poprowadzonych aktorów; aby dać się zahipnotyzować genialnej ścieżce dźwiękowej. Nie trzeba próbować go interpretować. Choć można potem godzinami słuchać, jak opowiada o nim reżyserka Jagoda Szelc. I słuchanie Jagody również gorąco państwu polecam. Film do zobaczenia na e-kinopodbaranami.pl. **(Marynia Gierat, Kino Pod Baranami)**

Wieża. Jasny dzień (2017), reż. Jagoda Szelc

(Nie)znajomi (2019), reż. Tadeusz Śliwa, fot. Jarosław Sosiński

W doborowej obsadzie

W ramach nadrabiania filmowych zaległości bardzo polecam *(Nie)znajomych* w reżyserii Tadeusza Śliwy. To polska komedia, którą będziemy mogli zobaczyć podczas Letniej Akademii Filmu Polskiego w ramach organizowanego przez Łaźnię Nową Bulwar[t]u Sztuki z gościnnym udziałem aktora Łukasza Simlata – odtwórcy jednej z ról w tym w filmie. Kilka lat temu wszyscy zachwycali się włoskim filmem *Dobrze się kłamie w miłym towarzystwie*, który doczekał się kilkunastu wersji na całym świecie – również polskiej. Uważam, że jest to najlepsza adaptacja tego formatu. Zarówno rodzimą, jak i włoską produkcję łączy aktorka Katarzyna Smutniak. Kluczem powodzenia tego filmu jest, moim zdaniem, obsada. Poza wspomnianymi już aktorami występują w nim m.in. Maja Ostaszewska, Aleksandra Domańska i Tomasz Kot. Idealny na dzisiejsze czasy, fantastyczny, pełen humoru film, który przy okazji porusza poważne tematy. **(Łukasz Maciejewski, krytyk filmowy)**

(Nie)znajomi (2019), reż. Tadeusz Śliwa

O dojrzewaniu

Lady Bird to film o wchodzeniu w dorosłość, jakiego dawno nie było. „Kiedy masz 16 lat, czujesz, że życie toczy się gdzieś indziej, na pewno nie tu, gdzie jesteś" – mówi reżyserka. Główna bohaterka to wie. Christine ma 16 lat, nienawidzi swojego imienia (stąd Lady Bird), miasta, w którym mieszka, i jak tylko może, sprzeciwia się matce. To nie jest jednak zwykły film o nastoletnim buncie, tylko szczera i niepozbawiona humoru opowieść o dorastaniu, a także zgodzie na to, aby ktoś bliski mógł być sobą, nawet jeśli rani innych. Siłą filmu są aktorzy: nastolatkę brawurowo zagrała Saoirse Ronan (*Małe kobietki*), jej chłopaka Timothée Chalamet (*Tamte dni, tamte noce*), a matkę Laurie Metcalf (nominacja do Oscara!). *Lady Bird* była dla mnie największą niespodzianką 2018 roku. Debiut reżyserski aktorki Grety Gerwig jako jedyny pojawił się wówczas na wszystkich ważnych listach najlepszych produkcji roku. Otrzymał również pięć nominacji do Oscara. Do oglądania dla osób w każdym wieku! Film jest dostępny na popularnych platformach streamingowych. **(Anna Kempys, Interia.pl)**

Lady Bird (2018), reż. Greta Gerwig

Kraków

TEATR
TANIEC
KINO
WARSZTATY
SPOTKANIA
WYSTAWA

ŁAŹNIA NOWA

TEATR ŁAŹNIA NOWA
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

PARTNER TEATRU
KARNET

LAZNIANOWA.PL

OSWOIĆ CIERPIENIE

W ramach wakacyjnego odrabiania zaległości filmowych trochę przewrotnie polecę film dokumentalny *Przeżyć: metoda Houellebecqa*. W 1991 roku nikomu jeszcze nieznany Michel Houellebecq opublikował esej *To Stay Alive* (fr. *Rester vivant*), którym zainteresował się sam Iggy Pop, uznając, że w rozważaniach francuskiego pisarza na temat cierpienia odnajduje własne doświadczenie. Twórcy dokumentu pokazują życie kilku osób, które – krótko mówiąc – cierpią, ale starają się poradzić sobie z bólem za pomocą sztuki. Narratorem jest Iggy Pop, który czyta fragmenty eseju Houellebecqa. To film, który pozostawia nas w dobrym samopoczuciu – mimo że tak naprawdę opowiada o rzeczach bolesnych – i uczy akceptacji własnych lęków. Myślę, że czas pandemii jest chyba najlepszym momentem, aby się z tymi lękami zmierzyć i podejść do nich z ironicznym poczuciem humoru, które jest charakterystyczne dla twórczości zarówno Houellebecqa, jak i Iggy'ego Popa. Film można obejrzeć na jednej z platform streamingowych. **(Mateusz Góra, Millennium Docs Against Gravity)**

Przeżyć: metoda Houellebecqa (2016), reż. Arno Hagers, Erik Lieshout, Reinier van Brummelen

Harmonia natury

W codziennym pędzie coraz rzadziej mamy czas, żeby się zatrzymać, a momenty ciszy są dla nas coraz częściej zaskakujące. Dopiero gdy nas zastaną, orientujemy się, że przez cały dzień towarzyszył nam hałas, pośpiech i natłok spraw. *W zgodzie* w reżyserii Doroty Bator pokazuje nam coś innego. Harmonię, spokój i ciszę. Tu życie toczy się w zgodzie z rytmem natury. Pszczoły zajmują się ulem, pies wygrzewa się na słońcu, wiatr porusza okiennicami. Czas płynie zupełnie inaczej niż w mieście – sączy się powoli jak świeży miód z plastra. Przyglądając się parze starszych ludzi w ich codziennych sprawach, możemy poczuć, jak rozluźniają się nam spięte przez stres ramiona. Możemy zasłuchać się w śpiewie ptaków i bzyczeniu pszczół. Zatrzymać się i odetchnąć. Debiut Doroty Bator prezentowany był podczas jubileuszowego 60. Krakowskiego Festiwalu Filmowego. **(Alicja Mazurkiewicz, Studio Smakjam)**

W zgodzie (2020), reż. Dorota Bator

W zgodzie (2020), reż. Dorota Bator, fot. dzięki uprzejmości Studio Smakjam

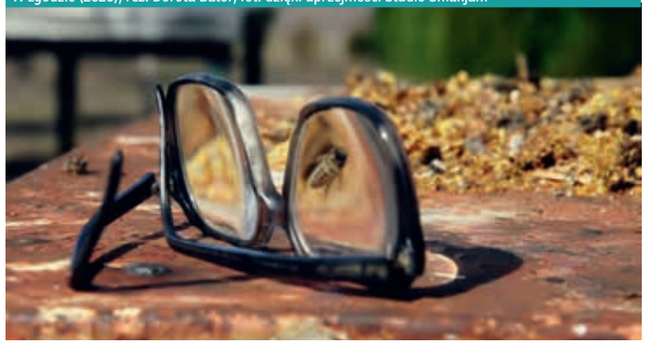

Szkoła życia

Jeśli film na wakacje, to czemu nie film o dwóch dziewczynach, które tylko lato dzieli od dramatycznej życiowej zmiany: wyjazdu na studia? *Szkoła melanżu* ma dość niefortunny polski tytuł, ale może też pochwalić się tym, że odkrywa świeżą twarz inicjacyjnej konwencji, jaką znamy z setek tytułów (choćby *Supersamca*). Dwie bohaterki filmu w przeddzień ukończenia liceum postanawiają nadrobić cztery lata nieimprezowania, a debiutująca za kamerą Olivia Wilde chwyta ducha młodego pokolenia i zarazem opowiada uniwersalną historię o poszukiwaniu akceptacji i spełnienia. Reżyserka precyzyjnie odmierza tu składniki zgrywy i powagi, czyniąc film niezwykle „oglądalnym". Przede wszystkim jednak – choć wychodzi od stereotypów i komediowego typażu – potrafi przełamać klisze i wydobyć subtelne tony gatunku, który wielu uznałoby za niewart uwagi. A to przecież tylko kolejny stereotyp. **(Jakub Popielecki, Filmweb)**

Szkoła melanżu (2019), reż. Olivia Wilde

A może musical?

W Polsce w ciągu ostatnich kilku lat powstało wiele produkcji musicalowych na bardzo wysokim poziomie. Teatry powoli wracają do normalnego funkcjonowania. Co warto zobaczyć i gdzie warto się wybrać, gdy tylko stanie się to możliwe? Pierwszy tytuł, który pragnę polecić, to krakowska wersja kultowego broadwayowskiego musicalu *Chicago* w reżyserii Wojciecha Kościelniaka. Premiera miała miejsce w 2017 roku i od tamtej pory historia sprytnej morderczyni cieszy się niesłabnącą popularnością. Wśród aktorów *Chicago* znajdziemy także takie nazwiska, jak Barbara Kurdej-Szatan czy Sabina Karwala. Widzowie docenią spektakl za fenomenalną choreografię, dynamikę akcji i ponadczasowe przesłanie. Drugi tytuł to *Kapitan Żbik i Żółty Saturator*, autorski musical stworzony przez tych samych realizatorów. Komiksowa historia Jana Żbika została po mistrzowsku przeniesiona na deski warszawskiego Teatru Syrena. Zwroty akcji i solidna dawka humoru na pewno zasługują na polecenie! **(Janusz Szydłowski, Krakowski Teatr Variété)**

Chicago, reż. Wojciech Kościelniak (Krakowski Teatr Variété)

Od Krakowa do West Endu

Na polskiej mapie musicalu Krakowski Teatr Variété istnieje od niedawna, ale już może się pochwalić kilkoma nietuzinkowymi produkcjami. Ostatnią z nich jest *Opera za trzy grosze* w reżyserii Jana Jerzego Połońskiego. Historia bandyty Mackiego Majchra zaprezentowana w odważnej cyrkowej oprawie z muzyką Kurta Weilla sprawia, że już teraz zapraszamy do obejrzenia go w najbliższej przyszłości! Poza polskimi produkcjami polecam odwiedzić, gdy tylko to będzie możliwe, londyński West End. Jedną z produkcji godnych uwagi jest bajkowa historia Elfaby w *Wicked*. Perypetie głównej bohaterki mieszkającej w krainie Oz już od ponad 15 lat cieszą się popularnością. Wspaniała scenografia, niezwykłe efekty specjalne i kostiumy czynią ten spektakl doskonałą rozrywką zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Miejmy też nadzieję, że już niedługo *Wicked* pojawi się w adaptacji filmowej w reżyserii Stephena Daldry'ego... **(Agnieszka Mika, Krakowski Teatr Variété)**

Opera za trzy grosze, reż. Jan Jerzy Połoński (Krakowski Teatr Variété)

Opera za trzy grosze, reż. Jan Jerzy Połoński, fot. dzięki uprzejmości Krakowskiego Teatru Variété

Zapnijcie pasy!

Kiedyś niezwykle popularne, szczególnie w Ameryce, z czasem zapomniane, dziś – w dobie pandemii i zwiększonego reżimu sanitarnego – powraca do łask. Kino samochodowe wjechało do Krakowa, a krakowianie pokochali tę nową formę rozrywki!

Jeszcze w maju, kiedy w całym kraju wszystkie kina były zamknięte, jako pierwsze ruszyło **kino samochodowe** organizowane przez Miasto Kraków, Krakowskie Biuro Festiwalowe i Zarząd Infrastruktury Sportowej w Krakowie. Od 21 maja na parkingu przy Stadionie Miejskim im. Henryka Reymana można było zobaczyć takie filmowe hity, jak *Sala samobójców. Hejter*, *Na noże*, *Dżentelmeni* czy *Psy 3. W imię zasad*. Bezpiecznie, z zachowaniem odstępu, we własnych samochodach, z dźwiękiem transmitowanym przez radia samochodowe. „Siedząc w autach przed dużym ekranem, zachowujemy konieczny dystans społeczny. Wydaje się, że bezpieczniej być nie może" – mówi dyrektor Krakowskiego Biura Festiwalowego Izabela Helbin. „Pierwsze bilety sprzedały się jak świeże bułeczki. Świadczy to o tym, że ludzie potrzebują spotkania i innej formy spędzania czasu po długim okresie siedzenia w domu. Nigdy nie spodziewałam się, że jako KBF będziemy robić kino w takiej formie!" – dodaje. Pierwsze w Polsce kino samochodowe jest częścią akcji „Bądź turystą w swoim mieście – zwiedzaj Kraków" (piszemy o niej szerzej na początku tego wydania „Karnetu") i potrwa **do 13 czerwca**.

Z kolei na terenie industrialnym przy ulicy Rozrywka ulokowało się **Kino Samochodowe Rozrywka**, które powstało dzięki połączonym siłom Kina Pod Baranami i Event Solutions Center Multimedia. W repertuarze znalazły się pozycje zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci, m.in. *Green Book*, *Parasite*, *Śnieżna paczka* czy *Praziomek*.

Na pomysł seansów plenerowych, podczas których widownia ogląda filmy w swoich własnych pojazdach, wpadł Amerykanin Richard Hollingshead. Pierwszy pokaz odbył się 6 czerwca 1933 roku w Camden w stanie New Jersey, a pierwszym filmem obejrzanym przez samochodowe szyby była skrócona wersja produkcji *Two White Arms*. Wydarzenie reklamował slogan „Zapraszamy całe rodziny, niezależnie od tego, jak głośne są wasze dzieci!". Pomysł szybko zyskał zwolenników w całych Stanach Zjednoczonych. Szczyt popularności kin samochodowych przypadł na lata 50. i 60. XX wieku. Największym zainteresowaniem cieszyły się pokazy organizowane na przedmieściach oraz na obszarach wiejskich, wśród młodych małżeństw z dziećmi i nastolatków. Jedno z największych kin mieściło się w stanie Nowy Jork: miało 2,5 tysiąca miejsc dla samochodów, własną restaurację i plac zabaw dla dzieci, a to wszystko na powierzchni ponad 11 hektarów. Zaletą kin samochodowych od zawsze był komfort widzów – każdy siedział w swoim samochodzie i mógł przyjechać z całą rodziną. Co więcej, film można było swobodnie komentować, bez obawy, że osoba siedząca w samochodzie obok zwróci nam uwagę... Ta forma rozrywki straciła na popularności w dobie kolorowej telewizji i kaset VHS, kiedy koszt wynajmu przestrzeni stał się większy niż przychody płynące ze sprzedaży biletów. W Polsce jej prekursorami byli Dariusz Krzysztof Zawiślak i Rafał Wnuk, którzy pierwszy seans zorganizowali w 1994 roku na warszawskim osiedlu Żerań. Na ekranie przedpremierowo wyświetlono wówczas film *Cztery wesela i pogrzeb*.

Kino samochodowe wróciło do łask ze względu na konieczność zachowania dystansu społecznego, podyktowaną epidemią nowego wirusa. Czy będzie to ostatnie tchnienie amerykańskiej popkultury, czy odrodzenie pewnej mody – czas pokaże. **(js)**

Fot. Klaudyna Schubert dla Krakowskiego Biura Festiwalowego

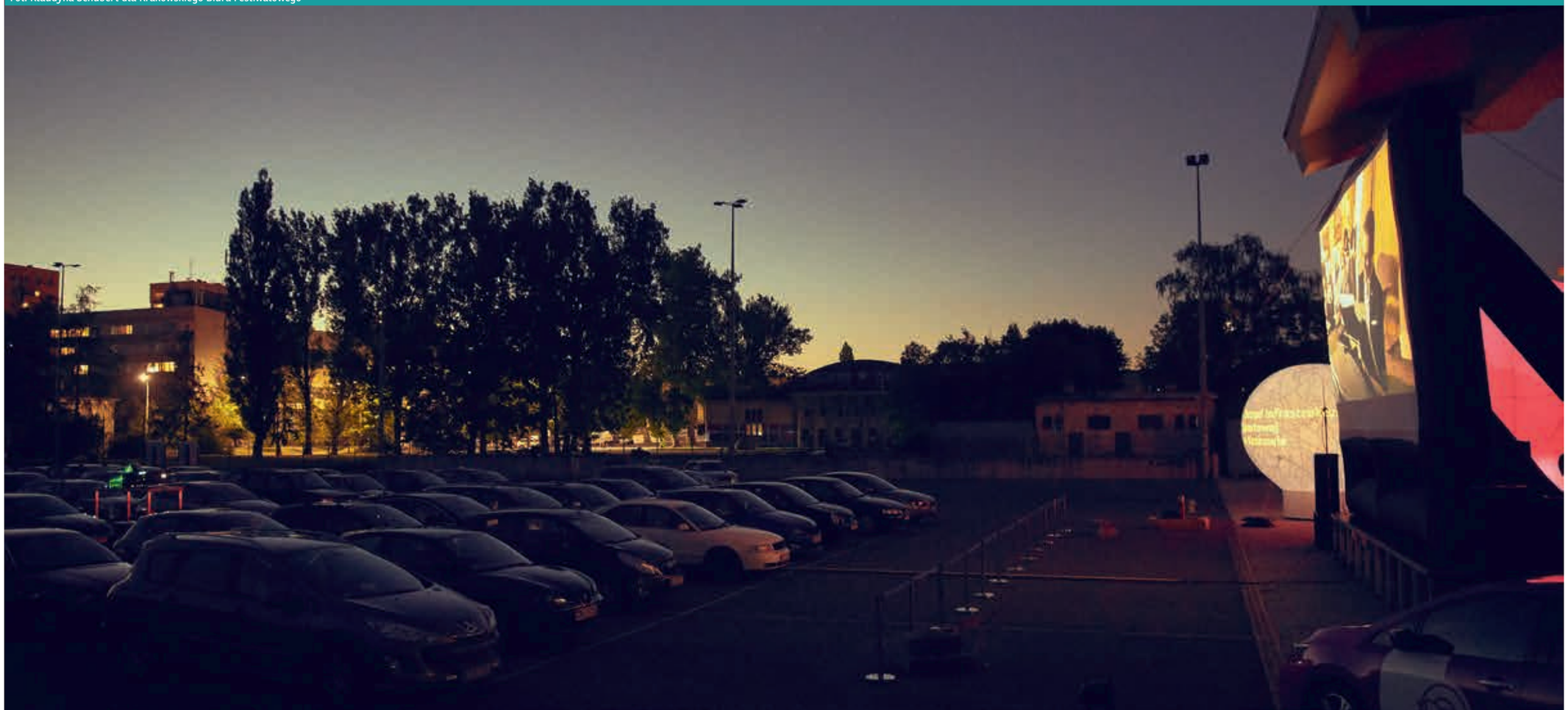

PODGÓRSKI QUIZ

Lubicie sprawdzać swoją wiedzę? Rozwiązywanie testów nie sprawia wam trudności? Na facebookowym profilu **Centrum Kultury Podgórza** uruchomiono wyjątkowego bota. Można nie tylko zapytać go o szczegóły dotyczące aktualnej oferty instytucji, ale także zagrać z nim w wirtualny Podgórski Quiz Wiedzy! Jak to zrobić? Wystarczy poprzez Messenger napisać wiadomość do Centrum Kultury Podgórza. Bot odpowie na nią, proponując trzy typy interakcji: „Zadaj nam pytanie", „Sprawdź ofertę" oraz „Zagraj w Quiz". Jeśli jesteście gotowi podjąć wyzwanie i odpowiedzieć na dziesięć pytań dotyczących Podgórza, Tradycyjnego Święta Rękawki na kopcu Krakusa oraz samego Centrum Kultury Podgórza, wybierzcie ostatnią z opcji – zostaniecie zaproszeni do zabawy! Każde pytanie zostało opatrzone ciekawostkami, opowieściami i legendami, a jeśli któreś z nich okaże się zbyt trudne, bot udzieli nam cennych wskazówek. Quiz to świetny sposób, aby poznać jedną z najpiękniejszych dzielnic Krakowa!
www.facebook.com/CentrumKulturyPodgorza

Muzyczna Nowa Huta

Klub Mirage **Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta** szuka lekarstwa na tęsknotę za podróżami! Na jego profilu facebookowym od 5 czerwca startują *Liaitańskie wieczory muzyczne*. W każdy piątek o 19.00 usłyszymy koncerty na skrzypce i akordeon w wykonaniu Liaita Duo: Karolina i Mariusz Kruczała zabiorą nas w podróż do różnych zakątków świata muzyki. Wraz z nimi odwiedzimy m.in. Bałkany, Argentynę, Izrael i Polskę w okresie międzywojennym. Z kolei na głównym fanpage'u ośrodka na Facebooku w każdą sobotę o 17.00 publikowane są reminiscencje cyklu *Nowa Huta. Dlaczego nie?!* Szesnastoodcinkowa seria przedstawia zdjęcia, filmy i wspomnienia z 16 lat nieprzerwanej działalności – blisko 60 koncertów w 20 przestrzeniach nowohuckich dzielnic, w których wzięło udział 120 solistów, zespołów i chórów.
www.facebook.com/osrodekkulturykrakownowahuta

Love Rower

Ach, ten wiatr we włosach, niezależność i uzależniający pęd dwóch kółek! ARTzona **Ośrodka Kultury im. C.K. Norwida** zaprasza wszystkich miłośników jednośladów do udziału w specjalnej edycji wydarzenia *Love Rower. Święto rowerowe w Nowej Hucie*. Spotkamy się w przestrzeni wirtualnej 16 czerwca (10.00-19.00). Prelegenci, którzy będą łączyć się z nami za pośrednictwem profilu ARTzony na Facebooku, przygotowali sporo atrakcji, a ich głównym bohaterem będzie rower. W programie znajdziemy m.in. warsztaty szycia sakw rowerowych czy zdobienia dzwonków, rozmowy z podróżnikami, przeglądy filmów i książek rowerowych, a także specjalne spotkanie z Poradnikiem Pana Skarpety, który tym razem opowie dzieciakom o bezpiecznej jeździe na rowerze.
www.facebook.com/ARTzonaOKN

Love Rower. Święto rowerowe w Nowej Hucie, mat. Ośrodka Kultury im. C.K. Norwida

Płaczki

Zastanawiasz się czasem, czy twoje życie coś znaczy? Co po sobie zostawisz? I kto za tobą zapłacze? Żałoba to temat, od którego dziś uciekamy. Tworząc spektakl *Płaczki*, tancerki Grupy Wokół Centrum chciały zderzyć tradycję ze współczesnością i przyjrzeć się różnym wariantom „przeżywania" i opowiadania o nim. Kreując scenki na przemian poważne, ironiczne, zabawne, smutne, a czasem groteskowe, starają się igrać z wrażliwością widzów, wplątując ich w emocjonalne pułapki. To interaktywne przedstawienie przełamuje bariery sceniczności i buduje intymność w bliskich spotkaniach artystów z widzami. W ramach obchodów tegorocznej wirtualnej Nocy Tańca **Nowohuckie Centrum Kultury** zaprezentuje spektakl zarejestrowany w studiu Krakowskiego Centrum Choreograficznego w 2016 roku, dostępny od 6 czerwca na stronie internetowej instytucji oraz jej profilu na Facebooku.
www.facebook.com/NCKnh

Płaczki, Grupa Wokół Centrum, fot. Marcin Pawelec

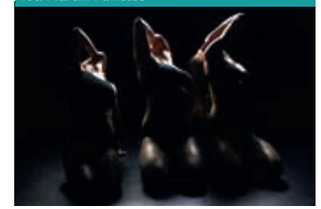

Voda w Dworku

Przybywajcie wirtualnie do **Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki"**! 26 czerwca przestrzeń Sali Kominkowej, kojarzoną dotąd raczej z muzyką klasyczną, wypełnią mocniejsze brzmienia grupy Voda. Ukłonem w stronę tradycji będzie dobrane na potrzeby tego koncertu instrumentarium (fortepian, kontrabas), ale możecie być pewni, że Voda zachowa swój rockowy pazur! Wydarzenie będzie streamingowane na profilu facebookowym instytucji.

Zespół istnieje od 2014 roku. Na swoim koncie ma dwa autorskie albumy: *Onerare* (2015) oraz *Amphibia* (2019). Jego twórczość nawiązuje do lat 70., kiedy formy rockowe były często powiązane z bluesem czy jazzem. Voda nazywana jest często zespołem progresywnym, co pozwala objąć najróżniejsze fascynacje i kierunki, w jakich poruszają się muzycy. W 2019 roku Radek Kopeć został najlepszym wokalistą i gitarzystą Festiwalu Wielki Ogień, a grupa reprezentowała nasz kraj na Cambridge Rock Festival w Wielkiej Brytanii, poprzedzając występy takich zespołów, jak Mostly Autumn czy Atomic Rooster.
www.facebook.com/dworek.bialopradnicki

Voda, fot. dzięki uprzejmości Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki"

Pomnik Piotra Skrzyneckiego przed kawiarnią Vis-à-vis, fot. Iza Osiadły

WYJĄTKOWA ROCZNICA

12 września 2020 roku Piotr Skrzynecki świętowałby 90. rocznicę swoich urodzin. Z tej okazji **Krakowskie Forum Kultury** zachęca do bliższego poznania legendarnego założyciela kabaretu Piwnica pod Baranami. Był barwnym przedstawicielem krakowskiej cyganerii artystycznej 2. połowy XX wieku, niezwykłym animatorem wydarzeń artystycznych. To jego erudycja i intelekt oraz wyczucie dramaturgii przez pół wieku ściągały do Piwnicy tłumy. Działał jak magnes na artystów i naukowców, ludzi z ulicy i intelektualnych elit. *Bon vivant*, któremu obojętne były kariera i pieniądze. Człowiek całkowicie wolny. Postać, która obrosła setkami zabawnych anegdot i miejskich legend. Ale czy znamy go tak naprawdę? W cyklu *Każdy ma swoją opowieść o Piotrze Skrzyneckim* tę barwną osobowość w czarnym kapeluszu z piórkiem wspominają osoby związane z Piwnicą pod Baranami. Na pytanie „Kim był Piotr?" odpowiedzą Joanna Olczak-Ronikier, Ola Maurer, Leszek Wójtowicz, Sebastian Kudas, Dorota Ślęzak, Miki Obłoński, Jan Nowicki i Michał Półtorak. Odsłony cyklu publikowane są we wtorki na stronie internetowej oraz w sekcji Notatki na Facebooku Krakowskiego Forum Kultury.
www.facebook.com/krakowskieforum

Kraków od nowa

Wstęp na stałe prezentacje większości muzeów jest znów możliwy, otwarto też niektóre zawieszone lub przełożone wystawy czasowe – czas nadrabiać zaległości w zwiedzaniu!

W ostatnich miesiącach krakowskie muzea i galerie zrobiły wszystko, aby zapewnić nam dostęp do kultury – w wersji online. Być może paradoksalnie czas kwarantanny był dla wielu z nas okazją do odkrycia obiektów czy kolekcji, o których istnieniu wcześniej wcale nie wiedzieliśmy. Nic jednak nie zastąpi bezpośredniego kontaktu z dziełem w przestrzeni wystawy – korzystajmy zatem i poznajmy na nowo miasto i jego muzea! W chwili zamykania tego numeru „Karnetu" czynna jest już większość ekspozycji stałych, stopniowo powracają także przerwane lub odłożone z powodu epidemii wystawy czasowe. Listę otwartych już w maju ekspozycji prezentujemy na kolejnych stronach. Zapewne w najbliższych tygodniach ogłaszane będą kolejne, a godziny otwarcia poszczególnych miejsc mogą ulegać modyfikacjom – aktualne informacje publikujemy na bieżąco na stronie www.karnet.krakow.pl. Planując wizytę w muzeum czy galerii, nie można zapominać o bezpieczeństwie: nowe regulaminy zwiedzania dostępne są na stronach internetowych poszczególnych instytucji. Najlepiej zapoznać się z nimi jeszcze przed wizytą. Ograniczenia obejmują m.in. zmienione godziny otwarcia, nową organizację ruchu w galeriach, wyłączenie szatni, konieczność noszenia masek i rękawiczek czy wprowadzone przez większość instytucji przerwy na dezynfekcję. Wszędzie obowiązują

Skarb ze Środy Śląskiej, korona | wystawa *Powrót do skarbów* w Zamku Królewskim na Wawelu

Kraków Afresh

Permanent exhibitions are reopening at most museums, and some temporary or postponed exhibitions are also opening – it's time to catch up on art!

In recent months, Cracovian museums and galleries have been doing all they could to give us access to culture, at least online. Perhaps, paradoxically, many of us spent the quarantine period discovering objects and collections we never knew existed? But nothing can ever replace experiencing art directly in an exhibition space, so let's rediscover our city and its museums! As this edition of "Karnet" goes to print, the majority of permanent exhibitions have reopened and those that were interrupted or postponed due to the pandemic are also making a slow return. You will find the list of venues which have reopened in May on the following pages. In the coming weeks we are likely to hear about more reopenings, and remember that opening hours are subject to change – we will be publishing and updating the latest information on our website, www.karnet.krakow.pl. Make sure you remember safety when planning your visit – you will find the latest advice on each institution's website, so make sure you familiarise yourself with it before you go. Restrictions include different opening hours, new rules for walking around galleries, closures of cloakrooms, compulsory masks and gloves and regular closures for disinfection. All institutions are also imposing strict limits on the numbers of visitors – and experiencing art is better without crowds anyway!

Treasures and miracles

One of the exhibitions which was interrupted by the pandemic was *Treasures of the Piast Dynasty* at Wawel Royal Castle, marking the 700th anniversary of the coronation of King Władysław Łokietek. It included priceless artworks loaned by museums, church treasuries and private collectors all over Poland. The exhibition was due to close in April; fortunately some of the artworks remained at Wawel for longer than planned, and they have been added to the permanent exhibition *Crown Treasury and Armoury* to 28 June. The presentation ***Return to the Treasures*** includes 24 masterpieces of mediaeval arts and crafts, including beautiful liturgical vessels funded by Casimir the Great (the last king of the Piast dynasty), memorabilia

ścisłe limity zwiedzających, ale przecież tłok nigdy nie sprzyja obcowaniu ze sztuką!

Skarby i cudy

Jedną z przerwanych przez pandemię prezentacji była zorganizowana z okazji 700. rocznicy koronacji Władysława Łokietka wystawa *Skaby epoki Piastów* w Zamku Królewskim na Wawelu. Sprowadzono na nią bezcenne zabytki ze zbiorów muzealnych, skarbców kościelnych i kolekcji prywatnych w całej Polsce. Wystawa miała się zakończyć w kwietniu, ale na szczęście niektóre obiekty pozostały na Wawelu dłużej niż planowano i do 28 czerwca można je podziwiać w ramach stałej ekspozycji *Skarbiec Koronny i Zbrojownia*. Pokaz nazwany ***Powrót do skarbów*** obejmuje w sumie 24 arcydzieła średniowiecznej sztuki i rzemiosła, w tym wspaniałe naczynia liturgiczne fundowane przez Kazimierza Wielkiego, ostatniego Piasta na polskim tronie, pamiątki po św. Kindze przechowywane na co dzień w klasztorze ss. Klarysek w Starym Sączu czy słynne klejnoty tzw. skarbu ze Środy Śląskiej z kolekcji Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

Raz na kilkadziesiąt lat, a może rzadziej zdarzają się także takie przedsięwzięcia jak czynna ponownie wystawa Muzeum Narodowego w Krakowie ***Cud światła. Witraże średniowieczne w Polsce*** (do 26 lipca). W Gmachu Głównym MNK pokazano 77 oryginalnych witraży powstałych między XII a XVI wiekiem. Sprowadzono je z kolekcji muzealnych i prywatnych oraz kościołów i klasztorów w całej Polsce, a centrum pokazu stanowią kwatery witrażowe wymontowane na czas ekspozycji z okien prezbiterium kościoła Mariackiego w Krakowie. Wyjątkowość tej wystawy podkreśla dyrektor MNK, prof. dr hab. Andrzej Szczerski: „Jest pionierska w skali całego polskiego muzealnictwa – zarówno ze względu na wartość pokazanych dzieł, merytoryczne opracowanie, jak i kwestie konserwatorskie związane z ich eksponowaniem w muzeum". Opowieść o szklanych obrazach ożywianych światłem dopełniają obrazy, hafty, złotnictwo, dokumenty, rysunki, projekty witraży, grafiki i książki z epoki.

A po spotkaniu z kunsztem średniowiecznych mistrzów warto także zajrzeć do pobliskiej „żywej" pracowni w **Muzeum Witrażu**, która kontynuuje nowsze, ale także doskonałe tradycje młodopolskiego Krakowskiego Zakładu Witrażów S.G. Żeleński.

Stulecie urodzin papieża

Rok 2020 ustanowiono Rokiem Świętego Jana Pawła II ze względu na przypadające na 18 maja stulecie urodzin polskiego papieża. Z tej okazji Muzeum Archidiecezjalne

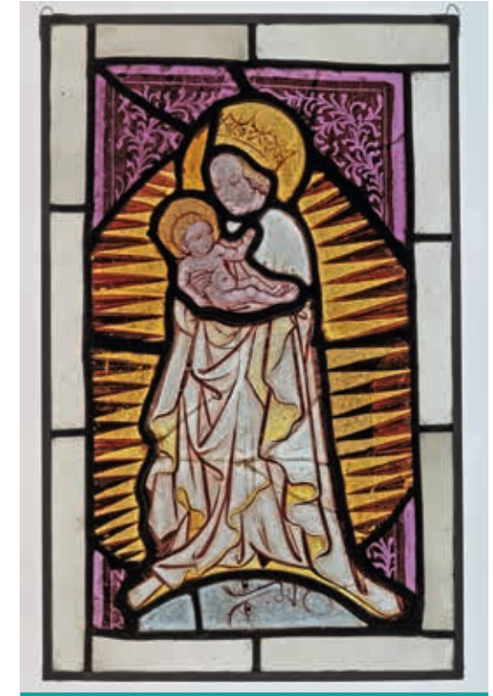

Our Lady from the Church of the Annunciation of the Blessed Virgin Mary in Iwkowa, Kraków, ca 1410-1420, property of the Tarnów Diocesan Museum | exhibition *Miracle of Light...* at the Main Building of the National Museum in Krakow

of St Kinga usually kept at the Poor Clare Nuns Convent in Stary Sącz and famous jewels from the Środa Śląska treasure trove from the collection of the National Museum in Wrocław.

Exhibitions such as ***Miracle of Light. Medieval Stained Glass in Poland***, reopened at the National Museum in Krakow (to 26 July), are once-in-a-lifetime events. The museum's Main Building displays 77 stained glass windows made between the 12th and 16th century. They have been loaned by museum and private collections and churches and monasteries across Poland; the jewel in the crown of the exhibition are windows temporarily removed from the presbytery of St Mary's Church in Kraków. Prof. Andrzej Szczerski, director of the National Museum in Krakow, explains: "The exhibition is pioneering in the history of Poland's museums in terms of the value of the artworks, exhibition design and efforts made by the curators to prepare the items for display." The exhibition also features embroideries, jewellery, documents, drawings, designs, prints and books from the period.

After admiring the mediaeval masterpieces, take a peek into the nearby "live" workshop at the Stained

Kardynała Karola Wojtyły przygotowało wystawę ***Pasterz***, nową odsłonę stałej prezentacji, na którą składają się przedmioty osobiste biskupa i kardynała Wojtyły, dary, które otrzymywał od wiernych, a także obiekty z okresu pontyfikatu (od 5 czerwca). Narracja opowieści koncentruje się wokół tematów i spraw szczególnie dla niego ważnych, do których powracał, także będąc głową Kościoła, jak tajemnica powołania i drogi kapłańskiej, piękno liturgii, służba i obowiązki biskupa wobec archidiecezji oraz ojczyzny, spotkanie z drugim człowiekiem, rodzina, praca naukowa, sukcesja apostolska i łączność z wielkimi poprzednikami (Prymasem Tysiąclecia, kardynałem Stefanem Wyszyńskim, księciem kardynałem Adamem Stefanem Sapiehą i arcybiskupem Eugeniuszem Baziakiem) oraz świętymi archidiecezji krakowskiej, a przede wszystkim rola kapłana i biskupa jako „pasterza".

Papieżowi z Krakowa towarzyszył przez lata jego „osobisty polski fotograf" Adam Bujak. Artysta, który utrwalił wiele historycznych chwil, spotkań Ojca Świętego z wiernymi, ale też intymnych chwil skupienia i modlitwy, wielokrotnie podkreślał, że Jan Paweł II był najważniejszym tematem jego twórczości, a dokumentację fotograficzną jego drogi traktował jako swoją misję. W ciągu ponad 40 lat – od pierwszego zdjęcia wykonanego nowemu biskupowi w katedrze na Wawelu w 1958 roku – powstało kilkadziesiąt tysięcy kadrów. Wystawa ***Karol Kardynał***

Sutanna, pas i piuska papieska, wł. Muzeum Archidiecezjalnego Kardynała Karola Wojtyły w Krakowie | wystawa *Pasterz* w Muzeum Archidiecezjalnym

Glass Museum, which continues the more recent tradition of the S. G. Żeleński Stained Glass Studio, founded during the Young Poland movement.

Centenary of the birth of the Polish pope

2020 is designated as Year of Saint Pope John Paul II, marking the centenary of his birth on 18 May. Celebrations include the exhibition ***Shepherd*** at the Karol Wojtyła Archdiocesan Museum – the latest instalment of the permanent exhibition comprising his personal effects, memorabilia and gifts he received from the faithful. The narrative focuses on themes and issues he returned to throughout his life, from his days as humble priest to his time as head of the Church, such as mystery of vocation and priesthood, the beauty of liturgy, the bishop's duties towards his archdiocese and homeland, understanding others, family, academia, apostolic succession, the connection to his predecessors Cardinal Stefan Wyszyński, Cardinal Adam Stefan Sapieha and Archbishop Eugeniusz Baziak and saints of the Kraków Archdiocese, and the role of priests and bishops as shepherds.

The pope was accompanied by his personal photographer Adam Bujak for many years. The artist commemorated many historic moments, meetings between the Holy Father and the faithful and moments of quiet contemplation and prayer; he also frequently stressed that he had made it his life's mission to document John Paul II's life and work. He took tens of thousands of photos over the course of over forty years, starting from the first image of Karol Wojtyła being inducted as bishop at Wawel Cathedral in 1958. The exhibition ***Cardinal Karol Wojtyła in Adam Bujak's Photographs***, open from 19 June at the Arsenal of the Princes Czartoryski Museum, presents Cracovian themes in the Pope's life, showing him as Metropolitan Bishop of Kraków, cardinal and finally Pope John Paul II visiting the city during his pilgrimages to Poland.

The MOCAK Museum of Contemporary Art has prepared its own exhibition ***The Pope***, showing him seen through the eyes of many artists and revealing unexpected aspects of his cult in pop culture (to 20 September).

Great beauty

The exhibition ***Plants and Animals. Atlases of Natural History in the Age of Linnaeus*** at the International Cultural Centre showcases the great beauty of nature through images created over the centuries by scholars, travellers and artists long before the development of photography (to 18 October). The presentation explores childlike

Wojtyła. Fotografie Adama Bujaka czynna od 19 czerwca w Arsenale Muzeum Książąt Czartoryskich eksponuje krakowskie wątki w biografii świętego – ukazując go jako metropolitę krakowskiego, kardynała i wreszcie Jana Pawła II goszczącego w naszym mieście podczas pielgrzymek do Polski.

Prezentację z okazji jubileuszu przygotowało także Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK – zbiorowa wystawa ***Papież*** to spojrzenie oczami artystów na obrazy papieża zapisane i powielane przez media oraz często zaskakujące formy jego kultu obecne w popkulturze (do 20 września).

Wielkie piękno

Wystawa ***Rośliny i zwierzęta. Atlasy historii naturalnej w epoce Linneusza*** w Międzynarodowym Centrum Kultury ukazuje wielkie piękno natury utrwalone przed wiekami przez uczonych, podróżników i pasjonatów oraz mistrzów technik graficznych – na długo przed powstaniem pierwszych albumów fotograficznych (do 18 października). Prezentacja odwołuje się do dziecięcej fascynacji przyrodą – i tą swojską, i tą skrytą w tajemniczych „ostępach", odświeża młodzieńcze marzenia o zamorskich podróżach i egzotycznych odkryciach oraz budzi podziw dla bogactwa dawnych europejskich stołów, skłaniając przy tym do refleksji nad współczesnymi metodami uprawy czy hodowli. Atlas przepięknych, sprowadzanych z całego świata roślin ozdobnych Józefiny Bonaparte może być z kolei inspiracją do podjęcia własnych ogrodniczych wyzwań...

Z perfekcyjnie zobrazowanego świata natury warto przenieść się do **Muzeum Przyrodniczego**, gdzie niedawno otwarto m.in. wystawę *Latające klejnoty – minerały i owady* – może wypatrzymy tu motyla z jednego z dawnych atlasów?

Aug. Duménil wg Jacques'a Reyne Isidore'a Acarie-Barona, *Colletteichthys dussumieri*, batrachowate, miedzioryt i akwaforta z wykorzystaniem techniki punktowej, odbitka kolorowana, wł. Gabinetu Rycin Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, fot. J. Chojnacki | wystawa *Rośliny i zwierzęta...* w Galerii MCK

Karol Wojtyła at the courtyard of the Palace of the Bishops of Kraków, 1967, photo by Adam Bujak | exhibition *Cardinal Karol Wojtyła...* at the Arsenal of the Princes Czartoryski Museum

fascination with nature, both the familiar and the exotic; it brings back memories of youthful dreams of faraway journeys and discoveries, and reveals the abundance of European feasts, encouraging reflection on contemporary agriculture. Josephine Bonaparte's atlas of beautiful plants from all over the globe serves as inspiration for gardening pursuits...

Next, let's move to the Museum of Natural History which recently launched the exhibition ***Flying Jewels: Minerals and Insects*** – perhaps we will spot a beautiful butterfly, familiar from the albums?

Following the vision of the French empress's romantic park, let's take a peek in **museum gardens**: at the Museum of Archaeology, on Wawel Hill recalling the time of Queen Bona Sforza, and at branches of the National Museum: the Józef Mehoffer House and the Emeryk Hutten-Czapski Museum, which will host many of the National Museum's educational activities from this summer.

If you've been missing greenery, head to the park by Celestat – one of the many recently reopened branches of the Museum of Krakow. After visiting the exhibition telling the story of Kraków's Fowler Brotherhood (see also p. 88), let's follow the **Defence Trail** via Planty Park to the former city walls and the Barbican. And we can dream about journeying further afield at the exhibition *Kraków's Iron Roads* at the Podgórze Museum (to 23 August).

Cracovian artists

Karol Wojtyła is not the only Cracovian patron of 2020: the monographic exhibition at MOCAK ***Roman Ingarden.***

Podążając za wywołanym przez MCK wspomnieniem romantycznego parku francuskiej cesarzowej, zajrzyjmy koniecznie do **muzealnych ogrodów**: oferującego najpiękniejszy widok na Wawel ogrodu przy Muzeum Archeologicznym oraz przywołujących czasy królowej Bony ogrodów królewskich na Wawelu. Nie zapominajmy także o ogrodach Muzeum Narodowego w Domu Józefa Mehoffera oraz Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego, tym bardziej że latem MNK właśnie tutaj planuje przenieść wiele swoich działań edukacyjnych.

Na spragnionych zieleni czeka także park Strzelecki przy Celestacie – jednym z wielu czynnych już oddziałów Muzeum Krakowa. Po obejrzeniu wystawy o krakowskim Bractwie Kurkowym (patrz także s. 88) proponujemy powrót do plenerowych klimatów i **spacer muzealną Trasą Obronności** na Planty – do Murów Miejskich i Barbakanu. O dalszych wycieczkach możemy natomiast pomarzyć na czynnej w Muzeum Podgórza wystawie *Krakowskie Drogi Żelazne* (do 23 sierpnia).

Artyści z Krakowa

Karol Wojtyła to nie jedyny krakowianin, którego rok obecnie obchodzimy – monograficzna wystawa MOCAK-u ***Roman Ingarden. Filozof i fotograf*** (do 27 września) przypomina postać zmarłego przed 50 laty uczonego poprzez pryzmat jego artystycznej pasji. Autor, wrażliwy obserwator otaczającego świata, tworzył portrety i autoportrety, fotografował przyrodę, architekturę i martwe natury. W muzeum pokazano blisko 150 prac z lat 1940-1970 wybranych z ogromnych zbiorów rodzinnych przekazanych do Archiwum MOCAK-u. Wśród czynnych obecnie w muzeum ekspozycji są też m.in. obejmujące prace kilkudziesięciu autorów nowe odsłony **Kolekcji MOCAK-u**: *Współczesne modele realizmu* oraz *Dialog z przestrzenią*.

Wilhelm Sasnal, bez tytułu [Apteczka], 2000, technika mieszana, Kolekcja MOCAK-u | wystawa *Współczesne modele realizmu* w MOCAK-u

Philosopher and Photographer (to 27 September) recalls the artist through the prism of his passion. Ingarden was a keen observer of the world around him; he created portraits, self-portraits and still lifes and photographed nature and architecture. The museum presents around 150 works created between 1940 and 1970, selected from the vast family collection donated to MOCAK's archives. Additionally, the exhibitions *Contemporary Models of Realism* and *Dialogue with Space*, held as part of the latest **MOCAK Collection**, present works by dozens of artists.

Sticking with contemporary art, don't miss the Bunkier Sztuki gallery, hosting a review of works by Adam Rzepecki – Cracovian artist with links to alternative culture and activities of the Łódź Kaliska group and Kultura Zrzuty (to 18 October). At the exhibition ***Old Rzepecki Looks at Young Rzepecki***, the seventy-year-old author juxtaposes his works from between the 1960s and 1980s with art created in the wake of his recent illness and recovery which changed his outlook on life and art. For older visitors, the former part of the exhibition will be an opportunity to look back at their young years during the absurdist communist period...

Japanese style

The Manggha Museum of Japanese Art and Technology presents two brand-new exhibitions. Born in Prague in 1870, the protagonist of the first – titled ***Like a Dream! Emil Orlik in Japan*** – was a member of art scenes in Vienna and Berlin and the Klimt Group, and the author of paintings, drawings, posters, stage sets, costumes, books, bookplates and, most notably, prints. Fascinated by Japanese woodcuts, recently discovered by European artists, he travelled to Japan to learn the techniques of ancient masters; his Japanese-inspired artworks are regarded as his finest. The exhibition at the Manggha Museum presents over a hundred prints, watercolours and drawings (to 15 October). The second exhibition, ***Araki/Tsujimura. On the Verge of Shadow***, juxtaposes works by two highly controversial, individualist Japanese artists. Nobuyoshi Araki combines erotica and death, verging on the pornographic, setting new boundaries in photographic art of the 20th century. Shiro Tsujimura, seen as a rebel and a revolutionary at home, created traditional, understated ceramics which also made a mark on contemporary art. Artworks by these contemporary artists recall zen philosophy and, like traditional Japanese art, remind us of the transience of everything that surrounds us (to 25 October).

Pozostając w kręgu sztuki współczesnej, nie można nie zajrzeć do Bunkra Sztuki, gdzie do 18 października potrwa przekrojowa wystawa Adama Rzepeckiego, krakowskiego artysty łączonego z nurtem sztuki alternatywnej, działaniami grupy Łódź Kaliska czy Kulturą Zrzuty. Na wystawie ***Stary Rzepecki patrzy na młodego Rzepeckiego*** siedemdziesięcioletni autor zestawił prace z lat 60.-80. XX wieku z ostatnimi dziełami z okresu po chorobie i rekonwalescencji, które zmieniły jego spojrzenie na życie i wpłynęły na twórczość. Dla starszych krakowian retrospektywna część wystawy będzie zapewne także okazją do wspomnienia własnej młodości w pełnej absurdów rzeczywistości PRL-u...

W japońskim stylu

Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha zaprasza na dwie nowe wystawy. Bohater pierwszej z nich – zatytułowanej ***Jak we śnie! Emil Orlik w Japonii*** – to urodzony w Pradze członek wiedeńskiej i berlińskiej Secesji oraz Grupy Klimta, autor obrazów, rysunków, plakatów, projektów scenografii, kostiumów, książek, ekslibrisów i przede wszystkim grafik. Artysta, zafascynowany odkrytymi wówczas przez Europejczyków japońskimi drzeworytami, podróżował do Kraju Kwitnącej Wiśni, by studiować technikę dawnych mistrzów, i właśnie japońskie prace uznawane są za najlepsze w jego dorobku. Na wystawie w Muzeum Manggha pokazano ponad sto „orientalnych" grafik, akwarel i rysunków (do 15 października). Druga ekspozycja ***Araki/Tsujimura. Na granicy cienia*** zestawia prace dwóch kontrowersyjnych, a zarazem bardzo „japońskich" wybitnych indywidualistów. Łączące erotykę i śmierć, według niektórych wręcz pornograficzne zdjęcia Nobuyoshiego Arakiego w XX wieku wyznaczały trendy i przesuwały granice w światowej fotografii. Także postrzegany w ojczyźnie jako buntownik i rewolucjonista Shiro Tsujimura, autor wypalanych tradycyjną metodą, surowych i „wyciszonych" rzeźb ceramicznych odcisnął piętno na sztuce współczesnej. Dzieła obu współczesnych artystów odwołują się do filozofii zen i – podobnie jak tradycyjna sztuka Japonii – przypominają o nieuchronnym przemijaniu wszystkiego, co nas otacza (do 25 października).

***

Większość wymienionych wystaw potrwa do jesieni, ale nie warto zwlekać z ich obejrzeniem, bo już zapowiadają się kolejne nowości, w tym (najprawdopodobniej jeszcze w czerwcu) pierwsze wystawy Miesiąca Fotografii w Krakowie, o których piszemy więcej na s. 28. Pamiętajmy też o licznych towarzyszących wystawom wydarzeniach – realizowanych nadal online. **(dd)**

Nobuyoshi Araki, *Kinbaku* series, gelatin silver print | exhibition *Araki/Tsujimura. On the Verge of Shadow* at Manggha Museum

***

Most of the exhibitions listed here are open until autumn, but don't leave it too late: more new presentations are launching soon, with the first exhibitions of Krakow Photomonth most likely opening in June (more on p. 28). And don't forget the numerous events still being hosted online! **(dd)**

Shiro Tsujimura, *Vessel*, natural ash glaze | exhibition *Araki/Tsujimura. On the Verge of Shadow* at Manggha Museum

Muzea KRAKÓW

Museums KRAKÓW

UWAGA! Stan na 31 maja 2020 roku. W muzeach i galeriach obowiązują **nowe regulaminy zwiedzania** dostępne na stronach internetowych. Większość instytucji stosuje **przerwy techniczne** na dezynfekcję. Godziny otwarcia mogą ulegać zmianom.
PLEASE NOTE! Information as of 31 May 2020. Museums and galleries are introducing **new rules governing visits**, available online. Most institutions are carrying out deep disinfection procedures during **technical breaks**. Opening times are subject to change.

MUZEUM KRAKOWA
MUSEUM OF KRAKOW

www.muzeumkrakowa.pl
Rezerwacja: www.bilety.mhk.pl
Reservation: www.bilety.mhk.pl

APTEKA POD ORŁEM
EAGLE PHARMACY

pl. Bohaterów Getta 18 | tel. 12 656 56 25
pn. 10.00-14.00, wt.-nd. 10.00-17.00 (2. wt. miesiąca nieczynne) | bilety 14/10 zł, rodzinny 28 zł, w pn. wstęp wolny
› *Apteka Tadeusza Pankiewicza w getcie krakowskim* (stała).
Mon 10am-2pm, Tue-Sun 10am-5pm (2nd Tue of the month closed) | tickets PLN 14/10, family PLN 28, admission free on Mon
› *Tadeusz Pankiewicz's Pharmacy in the Kraków Ghetto* (permanent).

BARBAKAN I MURY OBRONNE
BARBICAN AND CITY DEFENCE WALLS

pn.-nd. 11.00-18.00 (2. pn. miesiąca nieczynne) | bilety 12/8 zł, rodzinny 24 zł
Mon-Sun 11am-6pm (2nd Mon of the month closed) | tickets PLN 12/8, family PLN 24

CELESTAT

ul. Lubicz 16 | tel. 12 429 37 91
wt.-nd. 11.00-18.00 | bilety 12/8 zł, rodzinny 24 zł
› *Krakowskie Bractwo Kurkowe i obronność miejska* (stała).
Tue-Sun 11am-6pm | tickets PLN 12/8, family PLN 24
› *The Cracow Fowler Brotherhood and the Municipal Defence* (permanent).

DOM ZWIERZYNIECKI
ZWIERZYNIEC HOUSE

ul. Królowej Jadwigi 41 | tel. 12 427 30 38
wt.-nd. 11.00-17.00 | bilety 8/6 zł, rodzinny 16 zł, w śr. wstęp wolny
› *Mieszkanie przedmiejskie przed stu laty* (stała).
› *Zwierzyniec zaprasza: Garbary* (do 30 sierpnia).
Tue-Sun 11am-5pm | tickets PLN 8/6, family PLN 16, admission free on Wed
› *Suburban Apartments a Century Ago* (permanent).
› *Zwierzyniec Welcomes: Garbary* (to 30 August).

FABRYKA EMALIA OSKARA SCHINDLERA / OSKAR SCHINDLER'S ENAMEL FACTORY

ul. Lipowa 4 | tel. 12 257 10 17
pn. 10.00-16.00, wt.-nd. 11.00-18.00 | bilety 26/22 zł, rodzinny 52 zł, w pn. wstęp wolny
› *Kraków – czas okupacji 1939-1945* (stała).
Mon 10am-4pm, Tue-Sun 11am-6pm | tickets PLN 26/22, family PLN 52, admission free on Mon
› *Kraków Under Nazi Occupation 1939-1945* (permanent).

KAMIENICA HIPOLITÓW
HIPOLIT HOUSE

pl. Mariacki 3 | tel. 12 422 42 19
śr.-nd. 11.00-18.00 | bilety 12/8 zł, rodzinny 24 zł
› *Mieszczański dom* (stała).
› *Pochwała książki. Robert Jahoda – artysta czy rzemieślnik* (do 30 czerwca).
Wed-Sun 11am-6pm | tickets PLN 12/8, family PLN 24
› *Bourgeois House* (permanent).
› *In Praise of Books. Robert Jahoda – Craftsman and Artist* (to 30 June).

MUZEUM NOWEJ HUTY
NOWA HUTA MUSEUM

os. Centrum E 1 | tel. 12 446 78 21 | wt.-nd. 11.00-18.00 | bilety 12/9 zł, rodzinny 24 zł, we wt. wstęp wolny
› *Atomowa groza. Schrony w Nowej Hucie* (do 31 grudnia) › *Mój drugi dom? Huta im. Lenina* (do 12 lipca).
Tue-Sun 11am-6pm | tickets PLN 12/9, family PLN 24, admission free on Tue
› *Nuclear Threat. Shelters in Nowa Huta* (to 31 December) › *My Second Home? Vladimir Lenin Steelworks* (to 12 July).

MUZEUM PODGÓRZA
PODGÓRZE MUSEUM

ul. Limanowskiego 51 | tel. 12 396 81 01
wt.-nd. 11.00-18.00 | bilety na obie wystawy 12/9 zł, rodzinny 24 zł, bilety na wystawę czasową 8/6 zł rodzinny 16 zł
› *Miasto pod kopcem Kraka* (stała).
› *Krakowskie Drogi Żelazne* (do 23 sierpnia).
Tue-Sun 11am-6pm | tickets to both exhibitions PLN 12/9, family PLN 24, tickets to temporary exhibition PLN 8/6, family PLN 16
› *In the Shadow of Krak's Mound* (permanent).
› *Kraków's Iron Roads* (to 23 August).

Widok stacji Kraków Główny z halą peronową od północy, Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich, Kraków, 1902 | wystawa *Krakowskie Drogi Żelazne* w Muzeum Podgórza

PAŁAC KRZYSZTOFORY
KRZYSZTOFORY PALACE

Rynek Główny 35 (wejście/entrance: ul. Szczepańska 2) | tel. 12 619 23 00
wt.-nd. 11.00-18.00 | bilety 12/8 zł, rodzinny 24 zł, we wt. wstęp wolny
› *Cyberteka. Kraków – czas i przestrzeń* (stała).
Tue-Sun 11am-6pm | tickets PLN 12/8, family PLN 24, admission free on Tue
› *Cyberteka. Kraków – Time and Space* (permanent).

RYNEK PODZIEMNY
RYNEK UNDERGROUND

www.podziemiarynku.com
Sukiennice, Rynek Główny 1 | tel. 12 426 50 60 | pn., śr.-nd. 10.00-19.00 (2. pn. miesiąca nieczynne), wt. 10.00-16.00 | bilety 24/20 zł, rodzinny 48 zł, we wt. wstęp wolny (obowiązują wejściówki) | rezerwacja: www.bilety.podziemiarynku.com
› *Śladem europejskiej tożsamości Krakowa* (stała trasa turystyczna).
Cloth Hall | Mon, Wed-Sun 10am-7pm (2nd Mon of the month closed), Tue 10am-4pm | tickets PLN 24/20, family PLN 48, admission free on Tue (the number of tickets is limited) | online ticket reservation system: www.bilety.podziemiarynku.com
› *Following the Traces of European Identity of Kraków* (permanent tourist route).

ULICA POMORSKA
POMORSKA STREET

ul. Pomorska 2 | tel. 12 633 14 14
wt.-nd. 10.30-17.00 | bilety 12/8 zł, rodzinny 24 zł (zwiedzanie cel bezpłatne), we wt. wstęp wolny
› *Krakowianie wobec terroru 1939-1945-1956 oraz cele gestapo* (stałe).
Tue-Sun 10:30am-5pm | tickets PLN 12/8, family PLN 24 (free admission to the cells), admission free on Tue
› *People of Kraków in Times of Terror 1939-1945-1956* and cells of Gestapo (permanent).

WIEŻA RATUSZOWA
TOWN HALL TOWER

Rynek Główny 1 | tel. 12 426 43 34
pn. 11.00-15.00, wt.-nd. 11.00-18.00 | bilety 12/8 zł, rodzinny 24 zł, w pn. wstęp wolny
Mon 11am-3pm, Tue-Sun 11am-6pm | tickets PLN 12/8, family PLN 24, admission free on Mon

MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE
NATIONAL MUSEUM IN KRAKOW

www.mnk.pl

GMACH GŁÓWNY
MAIN BUILDING

al. 3 Maja 1 | tel. 12 433 55 00
wt.-sb. 10.00-17.00, nd. 10.00-16.00 | bilety na wszystkie wystawy stałe 15/10 zł, rodzinny 25 zł, w nd. wstęp wolny | bilet jednodniowy na wszystkie wystawy 50/30 zł, rodzinny 80 zł | bilety na wystawę czasową 20/10 zł, rodzinny 40 zł
› *Broń i barwa w Polsce* › *Rzemiosło artystyczne* (stałe).
› *Cud światła. Witraże średniowieczne w Polsce* (do 26 lipca).
Tue-Sat 10am-5pm, Sun 10am-4pm | tickets to all permanent galleries PLN 15/10, family PLN 25, admission free on Sun | one-day ticket to all exhibitions PLN 50/30, family PLN 80 | tickets

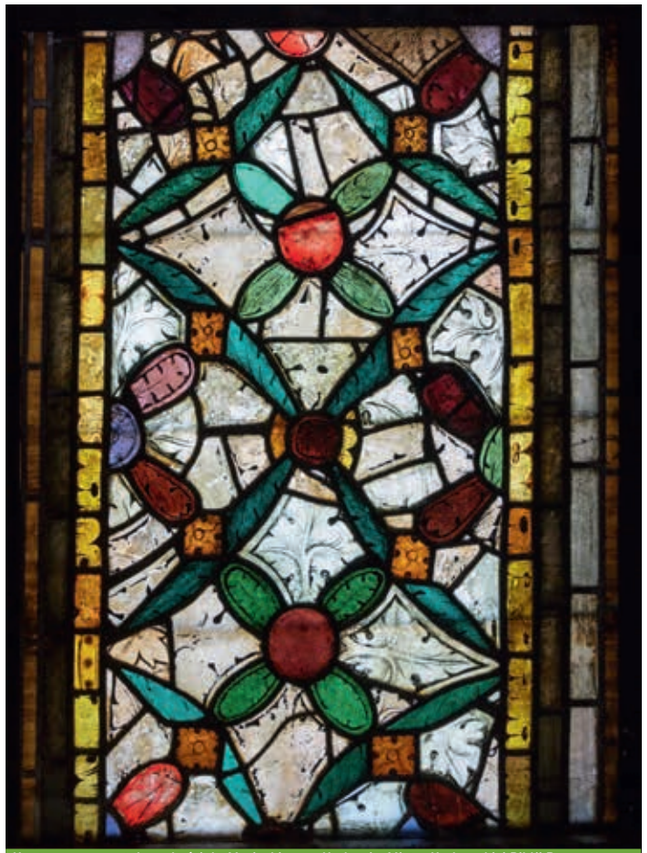

Kwatera ornamentalna z kościoła Mariackiego w Krakowie, Mistrz Krakowskiej Biblii Pauperum, Kraków, po 1360 | wystawa *Cud światła...* w Gmachu Głównym MNK

to temporary exhibition PLN 20/10, family PLN 40

› *Arms and Uniforms in Poland* › *Gallery of Decorative Art* (permanent).

› *Miracle of Light. Medieval Stained Glass in Poland* (to 26 July).

PAŁAC BISKUPA ERAZMA CIOŁKA
BISHOP ERAZM CIOŁEK PALACE

ul. Kanonicza 17 | tel. 12 433 59 20
wt.-pt., nd. 10.00-16.00, sb. 10.00-17.00 | bilety na wszystkie wystawy 15/10 zł, rodzinny 25 zł, w nd. wstęp wolny

› *Sztuka cerkiewna dawnej Rzeczypospolitej* › *Sztuka dawnej Polski. XII-XVIII wiek* › *Kraków na wyciągnięcie ręki*. Rzeźba architektoniczna ze zbiorów MNK (stałe).

Tue-Fri, Sun 10am-4pm, Sat 10am-5pm | tickets to all exhibitions PLN 15/10, family PLN 25, admission free on Sun

› *Orthodox Art of the Old Polish Republic* › *Art of Old Poland. The 12th-18th Century* › *Krakow Within Your Reach.* Architectural sculpture in collection of the National Museum in Krakow (permanent).

GALERIA SZTUKI POLSKIEJ XIX WIEKU / GALLERY OF THE 19TH-CENTURY POLISH ART

Sukiennice, Rynek Główny 1-3
tel. 12 433 54 00 | wt.-sb. 10.00-17.00, nd. 10.00-16.00 | bilety 25/15 zł, rodzinny 50 zł, w nd. wstęp wolny

› Ekspozycja polskiego malarstwa i rzeźby od oświecenia do początków symbolizmu (stała).

Cloth Hall | Tue-Sat 10am-5pm, Sun 10am-4pm | tickets PLN 25/15, family PLN 50, admission free on Sun

› Exhibition of Polish art from Enlightenment to the beginnings of Symbolism (permanent).

DOM JANA MATEJKI
JAN MATEJKO HOUSE

ul. Floriańska 41 | tel. 12 433 59 63
wt.-pt., nd. 10.00-16.00, sb. 10.00-17.00 | bilety 15/10 zł, rodzinny 25 zł, w nd. wstęp wolny

› Muzeum biograficzne artysty (stała).

› *Matejkowie. Następne pokolenie* (do 30 sierpnia).

Tue-Fri, Sun 10am-4pm, Sat 10am-5pm | tickets PLN 15/10, family PLN 25, admission free on Sun

› Biographical museum of the artist (permanent).

› *The Matejkos. The Next Generation* (to 30 August).

KAMIENICA SZOŁAYSKICH IM. FELIKSA JASIEŃSKIEGO
FELIKS JASIEŃSKI SZOŁAYSKI HOUSE

pl. Szczepański 9 | tel. 12 433 54 50
wt.-pt., nd. 10.00-16.00, sb. 10.00-17.00 | wstęp wolny

› *Szuflada Szymborskiej* (do 30 grudnia).

Tue-Fri, Sun 10am-4pm, Sat 10am-5pm | admission free

› *Szymborska's Drawer* (to 30 December).

DOM JÓZEFA MEHOFFERA
JÓZEF MEHOFFER HOUSE

ul. Krupnicza 26 | tel. 12 433 58 80
wt.-pt., nd. 10.00-16.00, sb. 10.00-17.00 | bilety 15/10 zł, rodzinny 25 zł, w nd. wstęp wolny

› Muzeum biograficzne artysty (stała).

Tue-Fri, Sun 10am-4pm, Sat 10am-5pm | tickets PLN 15/10, family PLN 25, admission free on Sun

› Biographical museum of the artist (permanent).

MUZEUM IM. EMERYKA HUTTEN-CZAPSKIEGO / EMERYK HUTTEN-CZAPSKI MUSEUM

ul. Piłsudskiego 12 | tel. 12 433 58 40
Europejskie Centrum Numizmatyki Polskiej i Pawilon Józefa Czapskiego
wt.-pt., nd. 10.00-16.00, sb. 10.00-17.00 | bilety 15/10 zł, rodzinny 25 zł, w nd. wstęp wolny

› Historia mennictwa i medalierstwa polskiego › Muzeum biograficzne Józefa Czapskiego (stałe).

› *Wizerunki ludzi piszących – autorzy i ich dzieła* (do 30 sierpnia).

European Centre of Polish Numismatics and Józef Czapski Pavilion
Tue-Fri, Sun 10am-4pm, Sat 10am-5pm | tickets PLN 15/10, family PLN 25, admission free on Sun

› History of Polish coinage and medal art › Józef Czapski biographical museum (permanent).

› *Images of People Who Write – Authors and Their Works* (to 30 August).

MUZEUM KSIĄŻĄT CZARTORYSKICH
PRINCES CZARTORYSKI MUSEUM

ul. Pijarska 15 | tel. 12 370 54 60
od 19.06 » wt.-nd. 10.00-17.00 | bilety 35/20 zł, rodzinny 45 zł, grupowy ulgowy 15 zł, w nd. wstęp wolny

› Kolekcja książąt Czartoryskich (stała).

from 19.06 » Tue-Sun 10am-5pm | tickets PLN 35/20, family PLN 45, reduced group tickets PLN 15, on Sun admission free

› Princes Czartoryski collection (permanent).

ARSENAŁ MUZEUM KSIĄŻĄT CZARTORYSKICH / THE ARSENAL OF THE PRINCES CZARTORYSKI MUSEUM

ul. Pijarska 8, wt.-nd. 10.00-17.00

› *Karol Kardynał Wojtyła. Fotografie Adama Bujaka* (od 19 czerwca).

Tue-Sun 10am-5pm

› *Karol Cardinal Wojtyła. Photographs by Adam Bujak* (from 19 June).

EUROPEUM – OŚRODEK KULTURY EUROPEJSKIEJ / CENTRE OF EUROPEAN CULTURE

pl. Sikorskiego 6 | tel. 12 433 57 60
wt.-pt., nd. 10.00-16.00, sb. 10.00-17.00 | bilety 15/10 zł, rodzinny 25 zł, w nd. wstęp wolny

› Sztuka europejska z kolekcji MNK (stała).

Tue-Fri, Sun 10am-4pm, Sat 10am-5pm | tickets PLN 15/10, family PLN 25, admission free on Sun

› European art from the collection of the National Museum in Krakow (permanent).

WAWEL

www.wawel.krakow.pl
Wzgórze dostępne od 6.00 do 20.00 | informacja tel. 12 422 51 55 w. 219 (9.00-15.00)
Wawel Hill can be visited from 6am to 8pm | phone information: 12 422 51 55 ex. 219 (9am-3pm)

ZAMEK KRÓLEWSKI
WAWEL ROYAL CASTLE

Wawel 5 | tel. 12 422 51 55 |
pn. 9.30-13.00, wt.-nd. 9.30-17.00 | bilety 25/15 zł, wstęp wolny w pn.

Karol Wojtyła pochylony nad wózkiem z dzieckiem, przy Katedrze Wawelskiej, fot. Adam Bujak, 1977 | wystawa *Karol Kardynał Wojtyła...* w Arsenale Muzeum Książąt Czartoryskich

Kielich, Kraków, 1363, skarbiec kolegiaty Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kaliszu | wystawa *Powrót do skarbów* w Zamku Królewskim na Wawelu

› *Skarbiec Koronny i Zbrojownia* (stała).
› *Powrót do skarbów* (do 28 czerwca).
Mon 9:30am-1pm, Tue-Sun 9:30am-5pm | tickets PLN 25/15, admission free on Mon
› *Crown Treasury and Armoury* (permanent).
› *Return to the Treasures* (to 28 June).

OGRODY KRÓLEWSKIE THE RENAISSANCE ROYAL GARDENS

pn. 9.30-16.00, wt.-nd. 9.30-17.00 | bilety 5/2 zł
Mon 9:30am-4pm, Tue-Sun 9:30am-5pm | tickets PLN 5/2

SMOCZA JAMA DRAGON'S DEN

pn. 9.30-16.00, wt.-nd. 9.30-17.00 | bilety 7 zł
Mon 9:30am-4pm, Tue-Sun 9:30am-5pm | tickets PLN 7

BASZTA SANDOMIERSKA SANDOMIERSKA TOWER

sb., nd. 10.00-17.00 | bilety 5 zł
Sat, Sun 10am-5pm | tickets PLN 5

MUZEUM KATEDRALNE, DZWON ZYGMUNTA, GROBY KRÓLEWSKIE CATHEDRAL MUSEUM, SIGISMUND BELL, ROYAL TOMBS

Centrum Informacji Katedry na Wawelu | tel. 12 429 95 16, muzeum | tel. 12 429 33 21 | pn.-sb. 9.00-17.00, nd., święta 12.30-17.00 (muzeum nieczynne w nd. i święta) | bilety 14/8 zł
Information Centre of the Cathedral | +48 12 429 95 16, museum | +48 12 429 33 21 | Mon-Sat 9am-5pm, Sun, holidays 12:30-5pm (museum closed on Sun and holidays) | tickets PLN 14/8

CRICOTEKA

www.cricoteka.pl
Ośrodek Dokumentacji Sztuki Tadeusza Kantora
ul. Nadwiślańska 2-4 | tel. 12 442 77 70
pt., sb. 10.00-21.00, nd. 10.00-19.00 | wstęp wolny na podstawie pobranych w kasie wejściówek
› *Tadeusz Kantor. Widma* (nowa wystawa stała).
The Centre for the Documentation of the Art of Tadeusz Kantor
Fri, Sat 10am-9pm, Sun 10am-7pm | admission free with passes collected from the ticket office
› *Tadeusz Kantor. Spectres* (new permanent exhibition).

MOCAK

www.mocak.pl
Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie
ul. Lipowa 4 | tel. 12 263 40 00
wt., śr., sb., nd. 11.00-19.00, cz., pt. 11.00-21.00 | bilety 14/7 zł, rodzinny 30 zł, w cz. wstęp wolny na wystawy stałe
› Kolekcja MOCAK-u: Stanisław Dróżdż. *Pojęciokształty* | Krystian Lupa Live Factory 2. *Warhol by Lupa* | *Współczesne modele realizmu* | *Dialog z przestrzenią* (stałe).
› *Guido Casaretto. Duchy materii* (do 30 sierpnia) › *Papież* (do 20 września) › *II wojna światowa – dramat, symbol, trauma* › *Roman Ingarden. Filozof i fotograf* › *Mikołaj Smoczyński. Ekspozycja prywatna* (do 27 września).
Museum of Contemporary Art in Krakow
Tue, Wed, Sat, Sun 11am-7pm, Thu, Fri 11am-9pm | tickets PLN 14/7, family PLN 30, admission free to permanent exhibitions on Thu
› MOCAK Collection: Stanisław Dróżdż. *Concept-Shapes* | Krystian Lupa Live Factory 2. *Warhol by Lupa* | *Contemporary Models of Realism* | *Dialogue with Space* (permanent).
› *Guido Casaretto. The Ghosts of Matter* (to 30 August) › *The Pope* (to 20 September) › *World War II – Drama, Symbol, Trauma* › *Roman Ingarden. Philosopher and Photographer* › *Mikołaj Smoczyński. Private Exhibition* (to 27 September).

MUFO

www.mhf.krakow.pl
Muzeum Fotografii w Krakowie
Museum of Photography in Krakow

STRZELNICA

ul. Królowej Jadwigi 220
tel. 12 634 59 32
wt., śr. 11.00-18.00, cz., pt. 14.00-21.00, sb., nd. 13.00-18.00 | bilety 12/8 zł, rodzinny 6 zł
› *Portret* (stała).
Tue, Wed 11am-6pm, Thu, Fri 2-9pm, Sat, Sun 1-6pm | tickets PLN 12/8, family PLN 6
› *Portrait* (permanent).

MUZEUM ARCHIDIECEZJALNE ARCHDIOCESAN MUSEUM

www.archimuzeum.pl
ul. Kanonicza 19 | tel. 12 421 89 63
wt.-nd. 10.00-17.00 | bilety 10/6 zł, rodzinny 20 zł
› *Tempus argenti. 25 lat Muzeum Archidiecezjalnego w domu Karola Wojtyły* (stała).
› *Pasterz* (od 5 czerwca).
Tue-Sun 10am-5pm | tickets PLN 10/6, family PLN 20
› *Tempus argenti. 25 Years of the Archdiocese Museum at Karol Wojtyła's House* (permanent).
› *Shepherd* (from 5 June).

MIESZKANIE RODZINY WOJTYŁÓW HOME OF THE WOJTYŁA FAMILY

ul. Tyniecka 10 | tel. 12 421 89 63
wt.-sb. 9.00-13.00 | bilety 5 zł
› Ekspozycja pomieszczeń mieszkalnych wraz z wyposażeniem (stała).
Tue-Sat 9am-1pm | tickets PLN 5
› Exhibition of living quarters and fixtures and fittings (permanent).

MUZEUM ARMII KRAJOWEJ HOME ARMY MUSEUM

www.muzeum-ak.pl
ul. Wita Stwosza 12 | tel. 12 410 07 70
pn.-pt. 10.00-17.00, nd. 11.00-18.00 | bilety 16/8 zł, rodzinny 35 zł, w nd. wstęp wolny
› *Polskie Państwo Podziemne i jego siły zbrojne* › *Kanadyjska kolekcja broni dra Stanisława Wcisło* (stałe).
› *Codzienność kadeckich korpusów w II Rzeczypospolitej*. Fotografie (do odwołania).
Mon-Fri 10am-5pm, Sun 11am-6pm | tickets PLN 16/8, family PLN 35, admission free on Sun
› *Polish Underground State and Its Armed Forces* › *Dr. Stanisław Wcisło's Canadian Collection of Weapons* (permanent).
› *Everyday Lives of Cadet Corps in the Second Polish Republic*. Photographs (until further notice).

MUZEUM ETNOGRAFICZNE ETHNOGRAPHIC MUSEUM

www.etnomuzeum.eu

RATUSZ / TOWN HALL

pl. Wolnica 1 | tel. 12 430 55 75
wt.-nd. 10.00-13.00, 15.00-19.00 | bilety 10/5 zł, rodzinny 15 zł, w nd. wstęp wolny
› *Polska kultura ludowa* › *Od-nowa*
› *Nieobjęta ziemia*. Wystawa sztuki z kolekcji muzeum (stałe).
Tue-Sun 10am-1pm, 3-7pm | tickets PLN 10/5, family PLN 15, admission free on Sun
› *Polish Folk Culture* › *Re-Generation*
› *Unattainable Earth*. Exhibition of art from the collection of the museum (permanent).

MUZEUM INŻYNIERII MIEJSKIEJ / MUSEUM OF MUNICIPAL ENGINEERING

www.mim.krakow.pl
ul. św. Wawrzyńca 15, dawna zajezdnia tramwajowa | tel. 12 428 66 00
wt., śr., sb., nd. 11.00-18.00, cz., pt. 11.00-21.00 | bilety 18/14 zł, rodzinny 50 zł
› *Futuronauci* (do odwołania).
former tram depot | Tue, Wed, Sat, Sun 11am-6pm, Thu, Fri 11am-9pm | tickets PLN 18/14, family PLN 50
› *Futurenauts* (until further notice).

MUZEUM LOTNICTWA POLSKIEGO POLISH AVIATION MUSEUM

www.muzeumlotnictwa.pl
al. Jana Pawła II 39 | tel. 12 642 40 70
wt.-nd. 10.00-17.00 | bilety 15/7 zł, rodzinny 34 zł, we wt. wstęp wolny
› Kolekcja samolotów, śmigłowców, silników lotniczych, przedwojennych samolotów polskiej produkcji oraz

zabytki światowej techniki lotniczej › *Skrzydła Wielkiej Wojny*. Lotnictwo I wojny światowej (stałe).
Tue-Sun 10am-5pm | tickets PLN 15/7, family PLN 34, admission free on Tue
› Collection of aeroplanes, helicopters, plane engines, pre-war planes made in Poland. Also included are exhibits on the development of world aviation technology › *Wings of the Great War*. Aviation during the First World War (permanent).

MUZEUM PRZYRODNICZE ISEZ PAN
MUSEUM OF NATURAL HISTORY OF ISEA PAS

www.isez.pan.krakow.pl/muzeum.html
ul. św. Sebastiana 9 | tel. 12 422 59 59
wt.-pt. 9.00-15.00, sb. 12.00-18.00
bilety 20/16 zł
› *Mięczaki świata* › *Rozmowa z kamieniem*. Minerały i skamieniałości › *Świat łowców mamutów. Paleolit – przyroda i sztuka* (stałe).
› *Latające klejnoty – minerały i owady* (do 30 września) › *Fauna wysokogórska* › *Kraby* › *Świat motyli* › *Świat gadów* › *Fauna Polski* › *Woda – podstawa życia na Ziemi* › *Las tropikalny* (wszystkie do odwołania).
Tue-Fri 9am-3pm, Sat noon-6pm
tickets PLN 20/16
› *Molluscs of the World* › *Conversations with Stones*. Minerals and fossils › *The World of Mammoth Hunters. The Palaeolithic – Nature and Art* (permanent).
› *Flying Jewels – Minerals and Insects* (to 30 September) › *Alpine Fauna* › *Crabs* › *The World of Butterflies* › *The World of Reptiles* › *Fauna of Poland* › *Water – the Basis of Life on Earth* › *Tropical Rainforest* (all exhibitions until further notice).

MUZEUM SZTUKI I TECHNIKI JAPOŃSKIEJ MANGGHA
MANGGHA MUSEUM OF JAPANESE ART AND TECHNOLOGY

www.manggha.pl
ul. Konopnickiej 26 | tel. 12 267 27 03
wt.-pt. 12.00-18.00, sb., nd. 10.00-18.00 | bilety 30/20 zł, młodzież do 16 lat 1 zł, rodzinny 45 zł, we wt. wstęp wolny
› *Jak we śnie! Emil Orlik w Japonii* (do 15 października) › *Araki/Tsujimura. Na granicy cienia* (do 25 października) › *Andrzej Wajda. Japoński notes* (do 6 września).
Tue-Fri noon-6pm, Sat, Sun 10am-6pm | tickets PLN 30/20, youth up to 16 years of age PLN 1, family PLN 45, admission free on Tue

Emil Orlik, *Dziewczyna pod wierzbą*, 1901 | wystawa *Jak we śnie...* w Muzeum Manggha

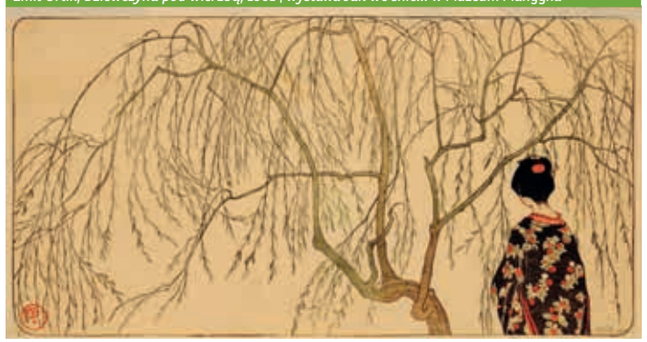

› *Like a Dream! Emil Orlik in Japan* (to 15 October) › *Araki/Tsujimura. On the Verge of Shadow* (to 25 October) › *Andrzej Wajda. Japanese Notebook* (to 6 September).

MUZEUM WITRAŻU
STAINED GLASS MUSEUM

www.muzeumwitrazu.pl
al. Krasińskiego 23 | tel. 512 937 979
wt.-sb. | zwiedzanie wyłącznie z przewodnikiem
Turyści indywidualni: jęz. polski 12.30-17.30 co godzinę | bilety 30/25 zł, rodzinny 100 zł; jęz. angielski 12.00-17.00 co godzinę | bilety 37/31 zł, rodzinny 124 zł
› Szlak żywego Muzeum Witrażu: funkcjonująca pracownia – kolebka polskiej sztuki witrażowej, poznanie procesu tworzenia witrażu › Galeria Młodopolskich Mistrzów Witrażu (stałe).
› Piotr Ostrowski. *omni_lab*. Litografie i szkło (do odwołania).
Tue-Sat | guided tours only
Individual visitors: in English noon-5pm every hour on the hour | tickets PLN 37/31, family PLN 124
› Live Stained Glass Museum visiting trail: the functioning workshop – the cradle of the Polish stained glass art, observing the stained glass creation process › Gallery of Masters of Stained Glass of the Young Poland Movement (permanent).
› Piotr Ostrowski. *omni_lab*. Graphic art and glass (until further notice).

ŻYDOWSKIE MUZEUM GALICJA
GALICIA JEWISH MUSEUM

www.galiciajewishmuseum.org
ul. Dajwór 18 | tel. 12 421 68 42
pn., śr.-pt. 12.00-17.00, sb., nd. 10.00-17.00 | bilety 10 zł, rodzinny 20 zł

› *Śladami pamięci* (stała).
› *Od domu do domu. Opowieść o wojennej tułaczce i przetrwaniu rodziny Pisków* (do odwołania).
Mon, Wed-Fri noon-5pm, Sat, Sun 10am-5pm | tickets PLN 10, family PLN 20
› *Traces of Memory* (permanent).
› *From Home to Home. A Tale of the Wartime Exile and Survival of the Pisek Family* (until further notice).

Instytucje kultury KRAKÓW
Institutions of Culture KRAKÓW

BUNKIER SZTUKI

www.bunkier.art.pl
pl. Szczepański 3a | tel. 12 422 10 52
wt., śr., pt.-nd. 12.00-18.00, cz. 13.00-21.00 | bilety 8/4 zł, rodzinny 15 zł
› Adam Rzepecki. *Stary Rzepecki patrzy na młodego Rzepeckiego* (do 18 października).
Tue, Wed, Fri-Sun noon-6pm, Thu 1-9pm | tickets PLN 8/4, family PLN 15
› Adam Rzepecki. *The Old Rzepecki Looks at the Young Rzepecki* (to 18 October).

MIĘDZYNARODOWE CENTRUM KULTURY
INTERNATIONAL CULTURAL CENTRE

www.mck.krakow.pl
Rynek Główny 25 | tel. 12 424 28 16
wt.-pt. 13.00-19.00, sb., nd. 11.00-19.00 | bilety 13/8 zł, rodzinny 20 zł, wt., śr. 15.00-16.00 happy hour 2 zł
› *Rośliny i zwierzęta. Atlasy historii naturalnej w epoce Linneusza* (do 18 października).
Tue-Fri 1-7pm, Sat, Sun 11am-7pm | tickets PLN 13/8, family PLN 20, Tue, Wed 3-4pm happy hour PLN 2
› *Plants and Animals. Atlases of Natural History in the Age of Linnaeus* (to 18 October).

PAŁAC SZTUKI
PALACE OF ART

www.palac-sztuki.krakow.pl
pl. Szczepański 4 | tel. 12 422 66 16
wt.-nd. 10.00-18.00 | bilety 15/5-10 zł, rodzinny 30 zł

Adam Rzepecki, *Dyptyk (ocet)*, z serii *Kąty widzenia*, 1979, fotografia | wystawa *Stary Rzepecki patrzy na młodego Rzepeckiego* w galerii Bunkier Sztuki

Rośliny i zwierzęta
Atlasy historii naturalnej w epoce Linneusza

19.05 – 18.10.2020

Galeria Międzynarodowego Centrum Kultury

Kraków, Rynek Główny 25
www.mck.krakow.pl

Międzynarodowe Centrum Kultury
Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie
ISEZ PAN

Pałac Sztuki
The Fine Arts Palace
Ponad 30 wystaw rocznie
Over 30 exhibitions yearly
Sztuka dawna i współczesna
Old and contemporary art
3 powierzchnie wystawowe
3 exhibition areas
plac Szczepański 4, 31-011 Kraków
www.palac-sztuki.krakow.pl

Dworek Jana Matejki
Manor House of Jan Matejko
Pamiątki po wielkim malarzu Janie Matejce
Mementos of the great art painter Jan Matejko
Matejkowski Poczet 40 Królów i Książąt Polski
The Roster of 40 Polish Kings of Jan Matejko
ul. Melchiora Wańkowicza 25, 31-752 Kraków
www.palac-sztuki.krakow.pl

› *Juliusz Joniak – malarstwo* (od 2 czerwca) › Rafał Olbiński. Plakaty (do odwołania).
Tue-Sun 10am-6pm | tickets PLN 15/5-10, family PLN 30

› *Juliusz Joniak – Paintings* (from 2 June) › Rafał Olbiński. Posters (until further notice).

Galerie MECENAT MIASTA KRAKOWA

Galleries UNDER THE PATRONAGE OF THE CITY OF KRAKÓW

ARTEMIS

www.artemis.art.pl
ul. Poselska 15 | tel. 12 422 03 94
wt.-pt. 11.00-18.00, sb. 11.00-14.00
Sztuka współczesna: malarstwo, grafika, rzeźba, fotografia
› Joanna Karpowicz. *Powrót*. Malarstwo (do 15 czerwca).
Tue-Fri 11am-6pm, Sat 11am-2pm
Contemporary art: paintings, graphic art, sculpture, photography
› Joanna Karpowicz. *Return*. Paintings (to 15 June).

GALERIA DYLĄG

www.dylag.pl
ul. św. Tomasza 22/12 | tel. 12 431 25 21
pn.-pt. 11.00-17.00
Sztuka polska XX w. (głównie lat 50. i 60.): malarstwo, rysunek, grafika, fotografia, rzeźba
Mon-Fri 11am-5pm
Polish art of the 20th century (1950s, 1960s): paintings, drawings, graphic art, photography, sculpture

GALERIA SZALOM

ul. Józefa 16 | tel. 12 292 32 70 | pt.-nd. 12.00-15.00
Współczesna sztuka polska i żydowska, judaica
Fri-Sun noon-3pm
Polish and Jewish contemporary art, Judaica

GALERIA SZTUKI ATTIS

www.galeria-attis.pl
ul. Starowiślna 14 | tel. 12 421 81 90
pn.-pt. 10.00-18.00
Malarstwo polskie XX i XXI w.
Mon-Fri 10am-6pm
Polish paintings of the 20th and 21st centuries

JAN FEJKIEL GALLERY

www.fejkielgallery.com
ul. Sławkowska 14 | tel. 12 429 15 53
pn.-pt. 11.00-18.00, sb. 11.00-15.00
Współczesna polska grafika
Mon-Fri 11am-6pm, Sat 11am-3pm
Polish contemporary graphic art

ZPAF GALLERY

www.zpafgallery.pl
ul. św. Tomasza 24 | tel. 502 780 363
śr.-pt. 14.00-18.00
Galeria Związku Polskich Artystów Fotografików
› Zbigniew Furman. *Męskie rozmowy* (od 10 czerwca).
Wed-Fri 2-6pm
Gallery of the Association of Polish Art Photographers
› Zbigniew Furman. *Men's Talk* (from 10 June).

Muzea MAŁOPOLSKA

Museums MAŁOPOLSKA

BOCHNIA 35 km

KOPALNIA SOLI BOCHNIA
BOCHNIA SALT MINE

www.kopalnia-bochnia.pl
ul. Campi 15
tel. 14 692 67 52, 14 692 67 54, e-mail: biuro@kopalnia-bochnia.pl
Turyści indywidualni: zwiedzanie z przewodnikiem w jęz. polskim w grupach do 15 osób | pn.-pt. 11.00, sb., nd. 10.15, 10.45, 11.15, 11.45, 12.15, 12.45, 13.15, 13.45, 14.15; zwiedzanie dla osób z niepełnosprawnością ruchową sb. 14.45 | bilety 51/37 zł, rodzinny (2+2) 140 zł
Grupy zorganizowane: obowiązuje rezerwacja telefoniczna: 14 692 67 52
Individual tourists: guided tours in Polish only in groups of max. 15 people | Mon-Fri 11am, Sat, Sun 10:15am, 10:45am, 11:15am, 11:45am, 12:15pm, 12:45pm, 1:15pm, 1:45pm, 2:15pm; tour acceptable for people with disabilities Sat 2:45pm | tickets PLN 51/37, family (2+2) PLN 140
Organised groups: with prior arrangement for a guided tour by phone: 14 692 67 52

WIELICZKA 10 km

KOPALNIA SOLI WIELICZKA
WIELICZKA SALT MINE

www.kopalnia.pl
ul. Daniłowicza 10 | tel. 12 278 73 02, e-mail: informacja@kopalnia.pl | pn.-nd. 9.00-17.00 | jęz. polski bilety 66/48 zł, seniorzy i studenci 57 zł, rodzinny 180 zł; jęz. angielski bilety 93/73 zł, seniorzy i studenci 84 zł, rodzinny 259 zł
Turyści indywidualni: zwiedzanie z przewodnikiem w grupach do 20 osób | język polski: 9.35, 10.35, 11.35, 12.35, 13.35, 14.35, 15.35, 16.35; jęz. angielski 10.00, 16.00 | bilet obejmuje zwiedzanie ekspozycji podziemnej Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka
Grupy zorganizowane: obowiązuje rezerwacja e-mailem: rezerwacja@kopalnia.pl, tel. 12 278 75 43, 12 278 75 44
Mon-Sun 9am-5pm | tours in Polish tickets PLN 66/48, elders and students PLN 57, family PLN 180; tours in English tickets PLN 93/73, elders and students PLN 84, family PLN 259
Individual tourists: guided tours in groups of max. 20 people | in Polish 9:35am, 10:35am, 11:35am, 12:35pm, 1:35pm, 2:35pm, 3:35pm, 4:35pm | in English 10am, 4pm | the ticket includes entry to the underground exhibition of the Kraków Saltworks Museum Wieliczka
Organised groups: with prior arrangement for a guided tour by e-mail: rezerwacja@kopalnia.pl, phone: 12 278 75 43, 12 278 75 44

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA
KRAKÓW SALTWORKS MUSEUM WIELICZKA

www.muzeum.wieliczka.pl

ZAMEK ŻUPNY
SALTWORKS CASTLE

ul. Zamkowa 8 | tel. 12 278 58 49, e-mail: info@muzeum.wieliczka.pl | wt.-nd. 9.00-17.00 | bilety 8/5 zł, rodzinny 15 zł, dzieci 7-16 lat 1 zł, w sb. wstęp wolny
11.06 » nieczynne
› Ekspozycja archeologiczna i historyczna prezentująca dzieje miasta
› *Solniczki – małe arcydzieła sztuki* (rozszerzona wystawa stała).
Tue-Sun 9am-5pm | tickets PLN 8/5, family PLN 15, children aged 7-16 PLN 1, admission free on Sat
11.06 » closed
› An archaeology and history exhibition describing the city's background
› *Salt Cellars – Small Masterpieces* (extended permanent exhibition).

EKSPOZYCJA PODZIEMNA W KOPALNI SOLI
UNDERGROUND EXHIBITION IN THE SALT MINE

ul. Daniłowicza 10 | na III poziomie kopalni (135 m pod ziemią), zwiedzanie łącznie z trasą turystyczną | pn.-nd. 9.00-17.00 | rezerwacja: 12 278 73 02, rezerwacja@kopalnia.pl | patrz także: Kopalnia Soli Wieliczka
Located on the level 3 of the mine (135 m underground), visits included in the Salt Mine Tourist Route | Mon-Sun 9am-5pm | booking: +48 12 278 73 02, rezerwacja@kopalnia.pl | see also: Wieliczka Salt Mine

Zamek Żupny, fot. D. Kołakowski, Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka

Z jarmarkiem za pan brat

Jarmarki zajmowały ważne miejsce w kalendarzu mieszkańców dawnych miast. W ostatnich latach odtwarzaliśmy ich przebieg podczas corocznego Jarmarku Świętojańskiego. Dziś natomiast wraz z Mariuszem Wollnym sięgamy do źródeł tego wydarzenia – w oczekiwaniu na jego przyszłoroczną edycję.

Karnet: Z jakich tradycji czerpie współczesny Jarmark Świętojański?

Mariusz Wollny: Dawnymi czasy jarmarki były okazją do spotkania i wymiany, trwały kilka dni i przyciągały mnóstwo ludzi z różnych stron. Kraków był jednym z najchętniej odwiedzanych miast już w okresie średniowiecza – pierwsze wzmianki o krakowskich jarmarkach pochodzą z XIV wieku. Nas jednak najbardziej interesuje Złoty Wiek, czyli okres przypadający na wiek XVI, kiedy nie tylko Kraków, ówczesna stolica Polski, ale też cały kraj cieszyły się szybkim i stabilnym rozwojem. Był to też okres największego rozkwitu jarmarków w Rzeczpospolitej. Na tym tle wyróżniał się właśnie Kraków, w którym takie wydarzenia organizowano trzy razy do roku. Był majowy jarmark powielkanocny na Świętego Stanisława, zwany też Świętokrzyskim, czerwcowy jarmark na Świętego Wita oraz jesienny jarmark na Świętego Michała. Na terenie Kazimierza, który był przecież osobnym miastem, również odbywały się trzy jarmarki: na Świętego Bartłomieja, na Wszystkich Świętych oraz 24 czerwca na Świętego Jana Chrzciciela. Właśnie ten ostatni próbujemy odtworzyć współcześnie. Jarmark Świętojański przybliża mieszkańcom miasta i turystom historię i spuściznę kulturową naszych przodków. Śladem po dawnej tradycji jarmarcznej są również czerwcowe wydarzenia plenerowe, jak pochód Lajkonika, Wianki czy intronizacja króla kurkowego.

Jaki był wpływ jarmarków na rozwój średniowiecznych i renesansowych miast?

Wymiana dóbr zawsze odgrywała istotną rolę w rozwoju różnych cywilizacji – od handlu wszystko się zaczynało.

Jarmark Świętojański 2019, fot. Robert Słuszniak / Spheresis.com

Jarmark Świętojański 2019, fot. Robert Słuszniak / Spheresis.com

Miejsca wymiany towarowej przekształcały się z czasem w miasta, a te – w cywilizacje. Podobnie było w Krakowie. Miasto zaczęło rozwijać się z placów handlowych w okolicach dzisiejszego Rynku Głównego jeszcze w epoce przedlokacyjnej [przed rokiem 1257 – przyp. red.]. Kraków szczęśliwie leżał na skrzyżowaniu szlaków kupieckich – przebiegały tędy trasy z południa na północ i ze wschodu na zachód Europy, sprowadzano zatem liczne towary z Flandrii, Norymbergi, Węgier czy Rusi. Miasto umiało dobrze wykorzystać tę uprzywilejowaną lokalizację. Wiele zawdzięczało też ostatnim Piastom, niedocenianemu dziś królowi Ludwikowi Węgierskiemu i Jagiellonom, którzy zatwierdzili dla niego specjalne prawa handlowe. Miasto zyskało tak zwany przymus drogowy, który nakazywał przyjezdnym kupcom stacjonować z towarem w Krakowie i uiszczać wszystkie możliwe opłaty. Związane z tym było prawo składu, które nakazywało przyjezdnym wyłożenie towarów, aż kupcy krakowscy nie wykupili wszystkiego, co im się spodobało. Dopiero kiedy nie byli już zainteresowani towarami, które pozostały zagranicznym kupcom, pozwalali im jechać dalej. Przybysze nie mogli przy tym prowadzić sprzedaży detalicznej w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, dlatego ich towary wykupowali w ilościach hurtowych jedynie bogaci kupcy krakowscy. Była to dla tych ostatnich sytuacja bardzo korzystna. Miasto zazdrośnie pilnowało tych przywilejów, wygrało o nie nawet wojnę z Wrocławiem, i kiedy wrocławscy kupcy skarżyli się, że mają zamkniętą drogę na wschód po futra, skóry, wosk i tym podobne artykuły, król Kazimierz Wielki odpowiedział im, że nie po to zdobył Ruś, by majątki zbijali kupcy śląscy, lecz żeby bogacili się polscy kupcy z Krakowa.

A jak jarmarki wpisywały się w codzienność miejskiego handlu?

Często wokół handlu organizowało się całe życie mieszkańców miast. W Krakowie nie było problemu z dostępem do różnego rodzaju dóbr. Na rynku były oczywiście Sukiennice, w których sprzedawano wyłącznie sukno, a na pierwszym piętrze budynku – w miejscu dzisiejszej Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku – znajdował się tak zwany smatruz, gdzie sprzedawano różne drobne towary, na przykład pasmanteryjne. Oprócz tego było mnóstwo kramów na Rynku Głównym i Małym Rynku. Wszystkie te stoiska były otwarte na co dzień, a sprzedaż w nich prowadzili wyłącznie rzemieślnicy miejscy zrzeszeni w cechach. Raz w tygodniu odbywały się lokalne targi – dla Krakowa w piątek na Rynku, dla Kazimierza w sobotę, a później w poniedziałek na placu Wolnica. W dniu targowym sprzedaż mogli

prowadzić również okoliczni chłopi – handlowali najczęściej żywnością, z rzadka krowami czy świniami.

Jednak podczas jarmarków obowiązywały zgoła inne zasady i to właśnie czyniło te wydarzenia wyjątkowymi. W czasie ich trwania na wielką tykę zakładano kapelusz – symbol ten potwierdzał, że oto odbywa się jarmark i obowiązuje wolny handel. Oznaczało to, że kupcy przyjeżdżający ze wszystkich stron Europy mogli prowadzić sprzedaż niehurtową. Każdy mógł kupić, co tylko chciał i ile chciał – to była praktycznie jedyna okazja, żeby korzystnie zaopatrzyć się w potrzebne artykuły. Jarmarki zwłaszcza w okresie Złotego Wieku były niczym wielkie festiwale. Stanowiły przegląd języków i kultur, rewię mody, a przede wszystkim wielkie święto handlu, podobnie jak ma to miejsce dziś chociażby podczas jarmarków bożonarodzeniowych.

Co można było kupić na jarmarku? I kim byli kupujący?

Na jarmarkach można było kupić niemalże wszystko, od trzody chlewnej po norymberszczyznę, czyli towary przywiezione z Norymbergi, jak jedne z pierwszych przenośnych zegarków zwane jajami norymberskimi, które nosiło się na łańcuszku na piersi. Po te towary przyjeżdżali mieszkańcy regionu, ale też podróżni z innych polskich miast, a nawet z zagranicy. Nazwy jarmarków świadczą też o tym, że były one powiązane ze świętami kościelnymi, przybywali więc pielgrzymi, dziady proszalne, żebracy... Pojawiali się kupcy i klienci reprezentujący różne stany społeczne, bo jarmarki przyciągały nie tylko bogaczy, ale też ludzi średniozamożnych, a nawet całkiem biednych, którzy mogli coś okazyjnie kupić.

Dużą grupę uczestników jarmarku stanowiły trupy teatralne, w tym teatru komedii dell'arte, a także rozmaici linoskoczkowie, niedźwiednicy, kuglarze, muzykanci hałasujący waleniem w kotły, grą na piszczałkach i cymbałach... Wszyscy oni przybywali, by zapewnić uczestnikom wydarzenia rozrywkę i dobrą zabawę. W przerwie między zakupami można było dzięki nim obejrzeć przedstawienia czy sztuczki magiczne lub posłuchać muzyki.

Jarmark był też miejscem dla wędrownych balwierzy, mietelników czy facimiechów. To nazwy dziś już mało znane, czy możemy więc wyjaśnić, czym się zajmowali?

Jarmarki przyciągały ludzi najróżniejszej maści. Balwierze, zwani inaczej cyrulikami, trudnili się goleniem, ale też wyrywaniem zębów, nastawianiem

Jarmark Świętojański 2018, fot. Robert Słuszniak / Spheresis.com

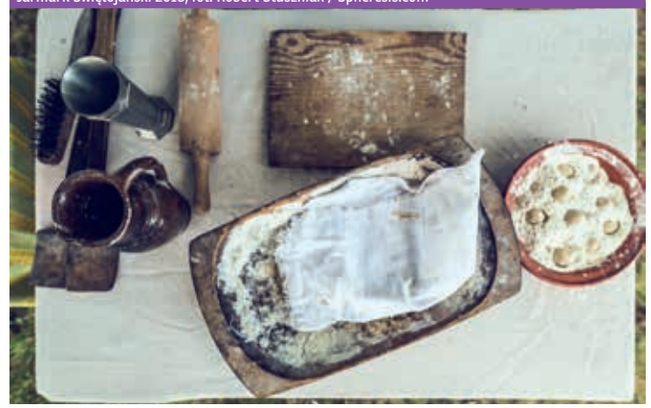

Jarmark Świętojański 2018, fot. Robert Słuszniak / Spheresis.com

złamań, a nawet prostymi operacjami. W miejscu, gdzie gromadziło się bardzo dużo ludzi, nie mogło się obyć bez wypadku, kogoś na pewno zabolał ząb. Wówczas z pomocą przychodził balwierz i zajmował się delikwentem. Nie brakowało też mietelników albo inaczej kuglarzy czy akrobatów, których zadaniem było rozbawianie obecnych na jarmarku. W czasie zakupów łatwo było paść ofiarą facimiechów, czyli złodziejaszków specjalizujących się w odcinaniu sakiewek z pieniędzmi od pasa. Robili to zwykle niezauważeni i szybko znikali w tłumie...

Obecnie w Polsce jest duże grono ludzi żywo zainteresowanych odtwarzaniem dawnych tradycji, rzemiosł i sztuk. W jaki sposób Jarmark Świętojański wykorzystuje ich wiedzę i umiejętności?

Na Jarmarku Świętojańskim pod Wawelem staramy się odtworzyć wspaniały klimat średniowiecznych i renesansowych targowisk. Każdego roku program imprezy nawiązuje do staropolskiej tradycji dzięki licznym atrakcjom: pokazom dawnego rzemiosła i sztuki wojennej, warsztatom rękodzieła, różnego rodzaju inscenizacjom, zabawom edukacyjnym dla dzieci i grom terenowym. Do współpracy zapraszamy członków grup rekonstrukcyjnych, a także pasjonatów, którzy prezentują swoje umiejętności i dzielą się wiedzą z uczestnikami wydarzenia. Podczas ubiegłorocznej edycji jarmarku mogliśmy zobaczyć pokazy tańca renesansowego i mody z tego samego okresu, prezentację sokolnictwa, scenki komedii dell'arte, pokazy halabardników i muszkieterów, żonglerkę flagami z doboszami i wiele innych widowisk. Bez ludzi, którzy z pasją podchodzą do rekonstrukcji realiów dawnego życia, nie bylibyśmy w stanie stworzyć niepowtarzalnej atmosfery jarmarku i uchylić rąbka tajemnicy skrywanej przez przeszłe wieki.

Rozmawiała Anna Mazur

Mariusz Wollny – Ślązak z pochodzenia, krakus z wyboru. Urodził się w 1958 roku we Wrocławiu, młodość spędził w Gliwicach. Po maturze rozpoczął studia etnograficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Autor książek popularnonaukowych dla dzieci i dorosłych, powieści i zwariowanych historii, takich jak *Kazimierz Wielki*, serii *Był sobie król...*, *Bardzo bzdurne bajdurki*, *Krew Inków*, *Tropem smoka*, *Jak Lolek został papieżem* oraz czterotomowy cykl krakowski o przygodach szesnastowiecznego inwestygatora królewskiego Kacpra Ryksa.

Na solnym trakcie

Niegdyś była cenniejsza niż złoto, dziś nie brakuje jej w żadnej kuchni. Sól zrobiła zawrotną karierę – jej historię możemy poznać dzięki Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

Niesamowita opowieść o soli jest kanwą działalności muzeum i organizowanego na dziedzińcu wielickiego Zamku Żupnego Święta Soli. Dziś przypomnimy kilka ciekawostek związanych z najpopularniejszą na świecie przyprawą.

Z ziemi na salony

Początki produkcji soli na terenie dzisiejszej Wieliczki sięgają okresu neolitu. Ludzie zamieszkujący te tereny otrzymywali sól ze źródeł powierzchniowych metodą warzenia, czyli gotowania solanki w małych glinianych naczyniach w celu odparowania z niej wody. Potwierdziły to odkrycia archeologiczne – za ich sprawą Wieliczka została umieszczona pośród najstarszych w Europie udokumentowanych miejsc wytwarzających sól. Wiedza o sposobach jej pozyskania była pilnie strzeżona przez stulecia, przekazywano ją sobie z pokolenia na pokolenie w obrębie niewielkiej grupy osób trudniących się tym zajęciem. Na przełomie XI i XII wieku słone źródła w tej okolicy zaczęły wysychać, więc solankę pozyskiwano z drążonych głęboko studni. W XIII wieku podczas budowy jednej z nich natrafiono na bryły solne. Szybko okazało się, że takich odłamków jest w ziemi znacznie więcej i można je wydobywać metodami górniczymi. Podobnego odkrycia dokonano też w Bochni. Pierwszy szyb wydobywczy w Wieliczce wykopano jeszcze w drugiej połowie tego samego stulecia, a niedaleko sztolni zbudowano Zamek Żupny, który stał się siedzibą jednego z największych przedsiębiorstw w ówczesnej Europie – należących do polskich władców żup krakowskich obejmujących kopalnie w Wieliczce i Bochni.

Silna waluta

Sól była tak ważna nie tylko dlatego, że nadawała potrawom smak – w czasach bez lodówek służyła jako środek konserwujący mięso i ryby. Nic dziwnego, że używano jej również jako środka płatniczego w wymianie handlowej z ludami, które nie miały do niej dostępu. Stała się tak cenna, że zwykło się ją nazywać „białym złotem". Od końca XIII wieku, gdy jej wydobycie zmonopolizował książę Bolesław Wstydliwy, kopalnie stały się istotnym źródłem dochodu polskich władców. Szczególnie ważny dla kopalń solnych był okres panowania króla Kazimierza Wielkiego – uporządkował on dawne prawa i tradycje górnicze w dokumencie zwanym Statutem Żup Krakowskich, a tym samym zagwarantował wielickim i bocheńskim sztolniom stabilny rozwój na kolejne dziesięciolecia. Zyski ze sprzedaży soli pozwoliły mu z kolei przeprowadzić liczne reformy w kraju: powołał między innymi Akademię Krakowską – pierwszą wyższą uczelnię w Polsce. Mówi się, że Kazimierz Wielki zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną – należałoby w tym miejscu dodać, że stało się tak właśnie dzięki wielickiej i bocheńskiej soli.

Przelewanie solanki w warzelni, Święto Soli, fot. D. Kołakowski

Solne ścieżki

Głównym produktem żup krakowskich od początków wydobycia aż do drugiej połowy XIX wieku były bałwany solne, czyli olbrzymie bryły soli o walcowatym kształcie. Zawdzięczały go względom praktycznym – taki blok łatwiej było wyciągnąć szybem na powierzchnię, a następnie przetransportować do miejsca, w którym miał zostać sprzedany. I tak bałwany solne na wozach konnych trafiały między innymi na krakowski rynek, docierały w głąb Rzeczpospolitej oraz na place targowe Śląska, Czech, Moraw i Węgier.

Na solnym firmamencie

Żupy krakowskie wzbudzały nie tylko podziw i uznanie, ale też ciekawość. Kopalnią zainteresował się nawet przyszły astronom Mikołaj Kopernik. Pewnego razu ówczesny student Akademii Krakowskiej, zamiast patrzeć w gwiazdy, postanowił zejść pod ziemię – został pierwszym znanym z imienia i nazwiska turystą w Wieliczce! Źródła historyczne podają, że miało to miejsce w 1493 roku. Błyszcząca w ogniu pochodni sól w wykutych przez górników grotach z pewnością przypominała tysiące gwiazd na niebie. Po latach dla upamiętnienia tej wizyty jedną z komór nazwano imieniem Kopernika, stanęła też w niej rzeźba astronoma – wykonana oczywiście z bryły soli. W kolejnych stuleciach kopalnię odwiedziły inne znane osobistości, m.in. Fryderyk Chopin, Johann Wolfgang Goethe, Ignacy Jan Paderewski i Karol Wojtyła. Turystyka w Wieliczce prężnie rozwijała się natomiast od XVIII wieku, gdy zjazd pod ziemię stał się możliwy po zakupieniu biletu w ramach zorganizowanego ruchu turystycznego.

Z salonów do kuchni

Sól była od zawsze związana z kuchnią. Nie tylko konserwowała, ale też dodawano ją do potraw dla podkreślenia ich smaku już w średniowieczu, między innymi w jednej z pierwszych w Polsce stołówek na Zamku Żupnym w Wieliczce. Od XIV do XVI wieku wydawano tu codziennie bezpłatnie kilkadziesiąt posiłków dla górników, pracowników administracyjnych kopalni, przyjeżdżających na wozach po sól furmanów oraz kupujących bałwany solne. Podstawą menu były jagły i krupy, czyli rozmaite kasze, lub gęste warzywne polewki – potrawy te przyrządzano w osobnej kuchni żupnej na terenie zamku. Nie brakowało też prawdziwych rarytasów, jak niedźwiedzie łapy, które również przygotowywano ze szczyptą soli.

Jatka solna – ubijanie soli, Święto Soli, fot. D. Kołakowski

Na własnej skórze

Wachlarz zastosowań „białego złota" jest tak olbrzymi, że może zadziwić niejednego niedowiarka. Fakty, legendy i mity o soli i jej zastosowaniu w kuchni, medycynie, kosmetyce, a nawet sporcie to tematy poruszane podczas szesnastu edycji Święta Soli, imprezy muzealno-plenerowej organizowanej przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka. W tym czasie dziedziniec Zamku Żupnego zamieniał się w warzelnię soli, kuchnię żupną czy jatkę solną. Oprócz warzyczy można było tam spotkać garncarzy, powroźników, kowali czy bednarzy. Jednak główna bohaterka wydarzenia jest zawsze jedna i nie inaczej będzie w przyszłym roku podczas kolejnej edycji wielickiego Święta Soli! **(am)**

Tekst powstał we współpracy z Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

JAKI PIĘKNY NIMBOSTRATUS!

Z czego składa się niebo? Co znajdziemy w pniu drzewa? Gdzie szukać kameleonów? Która skała jest najtwardsza? I wreszcie – czy to kłębek futra, czy wychuchol? Jeśli lubicie pytać i chcecie poznawać świat przyrody, oto pozycja dla was! ***Na dworze. Przewodnik dla odkrywców przyrody*** **Marii Any Peixe Dias i Inês Teixeira do Rosário** to książka, która jest wyzwaniem rzuconym młodym odkrywcom i naukowcom! Znajdziecie tu nie tylko informacje o ptakach, skałach czy chmurach, ale także niezliczone pomysły na eksperymenty. Wszystkie wskazówki i najskrytsze przyrodnicze sekrety można uchwycić w mig i sprawdzić w terenie, a rysunki pozwolą iść w świat naprawdę przygotowanym! Niewątpliwym atutem tego przewodnika jest zaadaptowanie go do polskich warunków. Będzie zatem także o rodzimej faunie i florze oraz o tym, że przyroda nie ma końca, choć warto szukać jej licznych początków, rozglądać się wokół siebie w dowolnym momencie. Na przykład: „Spójrz na siebie jako na ssaka. Przyjrzyj się różnym częściom swojego ciała i spróbuj się zastanowić, dlaczego twoje ręce i stopy mają taki, a nie inny kształt, dlaczego oczy masz z przodu, a nie na czubku głowy… Po prostu zbadaj swoje ciało jak biolog!". Czas start! **(Katarzyna Jakubowiak)**

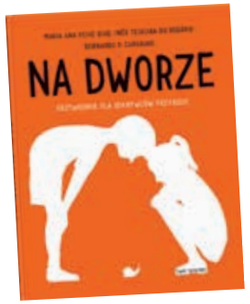

Czy przebiśniegi dzwonią?

Kiedy ma się pięć lat, wie się o świecie już prawie wszystko. Jeśli dodatkowo ma się psa, kota i jeża, możliwości wydają się nieograniczone. Jaś i Janeczka to para sąsiadów, którzy poznali się przez dziurę w żywopłocie, by potem dokazywać aż w pięciu tomach, ciesząc wszystkich tych, którzy śledzą ich przygody.

W książce ***Jaś i Janeczka*** **Annie M.G. Schmidt** znajdziemy codzienność przedstawioną w prostych historyjkach, które bawią, smucą i denerwują. Są w nich gonitwy za psem i zbieranie rozsypanego cukru z ulicy, wykopy prowadzone w piaskownicy i dużo, dużo gry w piłkę. Jest wszystko, o co chodzi i może chodzić w życiu. Przygody Jasia i Janeczki, należące do klasyki literatury niderlandzkiej, zachwycają czytelników i czytelniczki od lat 50. ubiegłego wieku. Po bohaterach i ich perypetiach nie widać, żeby świat od tego czasu zmienił się nie do poznania. Prosty i precyzyjny język, brak moralizatorstwa i humor w opisie codziennych perypetii sprawiają, że to lektura naprawdę ciepła i zabawna. W każdym tomie dzieje się coraz więcej, zmienia się nieco ton opowieści i tylko trudniej jest rozstrzygnąć, kto chętniej wraca do lektury – dzieci czy rodzice:

„– Patrz – woła Jaś – jakie dziwne zwierzątko! Tu, na żywopłocie.

– To gąsica – mówi Janeczka.

– O, gąsica! – woła Jaś. – Zobacz, ona ma włoski i ze sto nóg. Weszła mi na palec!". **(Katarzyna Jakubowiak)**

Niezwykły zwykły kamień

Pośród książek dla dzieci i cieszących się w ostatnich latach niezwykłą popularnością picture booków nieczęsto zdarza się taka perełka. Mowa o książce obrazkowej ***Petra*** włoskiej autorki i ilustratorki **Marianny Coppo**. Jej urocza i – jak sama się przedstawia – „twarda jak skała i nieustraszona" bohaterka jest kamieniem posiadającym supermoc. Polega ona na umiejętności dostrzegania pozytywnych aspektów każdego zdarzenia i czerpania radości z życia niezależnie od miejsca, w jakie akurat rzuci ją los. Owszem, Petra jest bardzo silna! Tak jak największą supermocą Marianny Coppo jest minimalistyczny styl, tak największą siłą Petry jest wrażliwość. To dzięki niej może stać się, kim tylko zechce. A ponieważ wyobraźnia kamieni bywa nieograniczona, jednego dnia jest królową gór, a następnego – rajską wyspą. To pozycja obowiązkowa dla dzieci, które zbierają nad rzeką najfajniejsze kamienie, dorosłych lubiących trzymać je w dłoni jako pamiątki przywiezione z podróży i dla wszystkich… marzycieli. **(Anna Maria Zygmunt)**

Rekomendacje książek wydanych pod patronatem Krakowa Miasta Literatury UNESCO przygotowali pracownicy Działu Literackiego Krakowskiego Biura Festiwalowego.

Kraków
kbf
info KRAKÓW
Wowa
FUNDACJA FAKTOR KULTURA

ZGODY 7
INFOKRAKÓW
KSIĘGARNIA
KAWIARNIA

Zacznij u nas zwiedzanie Nowej Huty!
Przyjdź po mapę, wypij kawę, wybierz książkę.
Polecimy Ci, co warto zobaczyć w okolicy.

os. Zgody 7
zgody7@infokrakow.pl
+48 12 354 27 14

KRAKOWSKIE BIURO FESTIWALOWE – INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

Czerwcowe tradycje

Czerwiec kojarzy się nam z rozpoczęciem wakacji, bujną roślinnością i nadejściem ciepłych letnich dni. W Krakowie z jego nastaniem ożywają także piękne legendy i stare zwyczaje.

Maj i lipiec w niczym nie są gorsze od swojego kalendarzowego sąsiada, bo przecież każdy z dwunastu miesięcy oferuje nam coś niezwykłego. Jednak właśnie w czerwcu w naszym mieście szczególnie wraca pamięć o przepięknych i bardzo malowniczych tradycjach, a także legendach i historiach, z których biorą one swój początek. Przekonajcie się sami, czym obdarza nas czerwcowy czas.

Lajkonik

„Lajkoniku laj, laj, poprzez cały kraj, kraj" – tę piosenkę dobrze znają już przedszkolaki, i to nie tylko z Krakowa. Jednak jeśli ktoś nie słyszał lub nie pamięta legendy o koniku zwierzynieckim, niechaj siada i posłucha. Dawno, dawno temu, w XIII wieku ziemie polskie najeżdżane były przez okrutnych wojowników odzianych w skóry. Pochodzili

June Traditions

June invokes the start of the school holidays, flourishing vegetation and long summer days. In Kraków, it also brings a host of legends and ancient customs to life.

May and July are objectively as fine months as their calendar neighbour, and after all each month ushers in something special. But June in Kraków abounds with beautiful traditions and recalls the legends and events where they originated. Let's see what this month has in store for us!

Lajkonik

The Lajkonik is an iconic figure throughout Poland, but if you're not familiar with the legend of the Zwierzyniec hobby horse, read on! A long, long time ago, in the 13th century, Polish lands were frequently invaded by savage warriors clad in leathers. They came from the steppes of central Asia and they were called Tatars. They pillaged cities and villages, slaughtered

Harce Lajkonika, Rynek Główny, lata 80. XX w., fot. Janusz Podlecki, ze zbiorów Muzeum Krakowa

BUKOVINA Resort to kompleks wielu atrakcji i udogodnień na terenie Bukowiny Tatrzańskiej. Każdy gość może korzystać ze wszystkich usług: jednego z najnowocześniejszego w Europie kompleksu basenów geotermalnych – Term BUKOVINA, Hotelu BUKOVINA – przyjaznego dzieciom, Hotelu HARNAŚ – przyjaznego dorosłym; oraz z Wellness BUKOVINA – miejsca relaksu i odnowy.

TERMY BUKOVINA

BUKOVINA HOTEL

harnas niezwykły hotel

bukovina.pl

ze stepów Azji Środkowej i zwano ich Tatarami. Najeźdźcy palili wsie i miasta, wcześniej grabiąc je i mordując ich mieszkańców. Pewnego dnia armia tatarska znów niebezpiecznie zbliżyła się do Krakowa. Wojownicy postanowili przenocować nad brzegiem Wisły w pobliżu wsi Zwierzyniec i zaatakować miasto z samego rana. Na szczęście spostrzegli ich włóczkowie, czyli zwierzynieccy flisacy, którzy mieli prawo spławiania drewna rzeką. Pod osłoną nocy napadli i pokonali wrogów, ratując w ten sposób miasto przed najazdem. Żeby okazać radość ze zwycięstwa, jeden z flisaków przebrał się w egzotyczny strój chana i na niewielkim tatarskim koniku wjechał do Krakowa na czele orszaku, budząc najpierw przestrach, a później radość i triumf. Od tamtej pory na pamiątkę ocalenia miasta raz do roku, w pierwszy czwartek po święcie Bożego Ciała, jeździec w barwnym stroju przemierza na drewnianym koniku ulice Krakowa. Podczas swojego pochodu uderza przechodniów buławą, co według tradycji przynosi szczęście. O trasie, którą przemierza krakowski Lajkonik, piszemy więcej na s. 92.

Tyle mówi legenda, która nie znalazła jednak potwierdzenia w źródłach historycznych. Wielu badaczy wiąże pochód konika zwierzynieckiego ze średniowiecznymi uroczystościami cechowymi i misteriami, natomiast strój miałby wywodzić się z siedemnastowiecznej mody na Orient. Tradycja może też opierać się na dawnym obrzędzie chodzenia z konikiem lub kobyłką, który na ziemiach polskich praktykowany był do połowy XX wieku, zwłaszcza na Mazowszu i Lubelszczyźnie. Co ciekawe, „krewni" krakowskiego Lajkonika pojawiali się w innych częściach

their inhabitants and burned down the remains. One day, the Tatar army came dangerously close to Kraków. The warriors decide to spend the night on the banks of the Vistula, near the village of Zwierzyniec, and attack the city at dawn. Fortunately they were spotted by local log drivers who floated rafts down the river. They attacked and defeated the invaders and saved the city from their attack. To show off their glorious victory, one of the men dressed in the khan's exotic robes, jumped on a Tatar pony and led the triumphant party into the city. As Cracovians saw the party, their initial fear turned into joy. Ever since then, the city has been commemorating the event every year on the first Thursday after Corpus Christi with a rider clad in dazzling costume running a hobby horse through Kraków. As he prances through the crowd, he strikes people at random with his mace, which is said to bring good luck.

The legend has no substantiation in historical sources. Many scholars link the Lajkonik with mediaeval guild celebrations, while the outfit likely originates from the 17th-century fashion for all things oriental. The tradition may also be rooted in the ancient custom of hobby horses, practiced until the mid-20th century, especially in the Mazowsze and Lubelszczyzna regions. Interestingly enough, cousins of Kraków's Lajkonik appear in other parts of Europe such as France, Germany and Bulgaria. In parts of England, at Beltane celebrations on May Day, men riding hobby horses symbolising winter and summer engage in mock battles, with summer always coming victorious.

Intronizacja króla kurkowego, Celestat, 1910, autor nieznany, ze zbiorów Muzeum Krakowa

Europy, jak np. we Francji, Niemczech czy Bułgarii. W pewnych regionach Anglii podczas obrzędów Święta Majowego (Beltane) mężczyźni przebrani za koniki symbolizujące lato i zimę staczają ze sobą pozorowane walki, w których oczywiście zawsze wygrywa lato.

Król kurkowy

Czasów, kiedy Tatarzy wielokrotnie najeżdżali i grabili Polskę, sięga również inny dobrze znany obyczaj. W XIII wieku wokół miasta zaczęto wznosić mury obronne. Jednak aby obwarowania skutecznie chroniły miasto, musiały być utrzymywane i obsadzane przez ludzi dobrze władających bronią. W tym celu powołano Bractwo Kurkowe, zwane też Towarzystwem Strzeleckim lub Konfraternią Strzelców. Członkowie bractwa szkolili mieszczan, a jednym ze sposobów sprawdzenia ich umiejętności były zawody w strzelaniu do drewnianego kura. Ten, kto w rywalizacji wykazał się najlepszą celnością i strącił ostatni fragment ptaka, zyskiwał miano króla kurkowego.

Bractwo Kurkowe działa w Krakowie do dziś i wciąż podtrzymuje swoje obyczaje – raz do roku wybiera króla, a w czerwcu odbywa się jego uroczysta intronizacja. Bracia kurkowi ubrani w żupany i kontusze wzorowane na strojach szlacheckich z XVII i XVIII wieku ruszają ze swojej siedziby w Celestacie i udają się na Rynek Główny, gdzie na scenie przed Wieżą Ratuszową nowy król kurkowy z rąk swego poprzednika otrzymuje insygnia władzy, w tym to najważniejsze: srebrnego kura, kopię rzeźby ufundowanej według tradycji przez króla Zygmunta II Augusta.

Wianki

Na koniec trzeba wspomnieć o rytuałach nocy świętojańskiej, poprzedzającej dzień św. Jana Chrzciciela (24 czerwca). Wywodzą się one z obrzędów pogańskich związanych z letnim przesileniem Słońca. Słowiańskie święto ognia i wody, znane jako sobótka lub kupalnocka, zasymilowano później z chrześcijańskimi obrzędami. Według ludowej tradycji nocy świętojańskiej towarzyszyły tańce, śpiewy, a także zabawy, które spośród panien i kawalerów miały wyłonić przyszłe pary. Praktykowano dobre wróżby, w których często wykorzystywano wodę i rośliny. Zwłaszcza jeden malowniczy zwyczaj, który przywędrował do Krakowa z Warszawy w połowie XIX wieku, zachował się do czasów współczesnych. Mowa tu o puszczaniu wianków na wodę, które dziewczęta plotły wcześniej na brzegu rzeki Rudawy (lewy dopływ Wisły). Wianki, czasem zaopatrzone w świeczkę, płynęły na rzecznych falach jakby w wyścigu: dziewczęta marzące o rychłym zamążpójściu przewidywały w ten sposób, która z nich stanie przed ołtarzem pierwsza. **(io)**

Wianki – Midsummer Eve festival, photo by Robert Słuszniak for Krakow Festival Office

Fowler king

The days when Tatars regularly invaded and pillaged Poland are also commemorated by another custom. During the 13th century, Cracovians started erecting fortified walls around the city. For the ramparts to be effective, they had to be maintained and protected by armed guards. This resulted in the foundation of the Fowler Brotherhood, also known as the Archers' Confraternity. Members taught burghers how to use arms, and tested their skills with a competition involving shooting a wooden cockerel. The archer who struck the last fragment of the bird was crowned as winner and named Fowler King.

The Fowler Brotherhood has been running continually ever since and maintains its traditions: every year members elect their king, who is enthroned at a ceremony in June. Clad in their finest robes, the Fowler brothers set off from their abode at Celestat and walk to the Main Market Square. The new king steps onto a stage erected by the Town Hall Tower where his predecessor hands over his most important insignia: a silver cockerel, a copy of a sculpture originally funded by King Sigismund II August.

Wianki

Finally, we mustn't forget the rituals of Midsummer Eve (24 June), rooted in pagan customs celebrating the summer solstice. Ancient Slavic rites of fire and water were later assimilated with Christian beliefs. People sang and danced into the night, held courtship rituals, and told their fortunes with water and plants. One of the most beautiful customs which came to Kraków from Warsaw in the mid-19th century continues until the present day. As part of the tradition, girls weave garlands and set them down the Rudawa river (a tributary of the Vistula). The garlands, sometimes fitted with a candle, flow down the river as though in a race, and the girls who made them divine which one would be the first to get married. **(io)**

Śladem Lajkonika

W tym roku Lajkonik harcować będzie 18 czerwca – niestety tylko w internecie. Jednak poprowadzeni przez Muzeum Krakowa możemy przemierzyć jego trasę samodzielnie!

W ciągu ostatnich dwóch stuleci (czyli od chwili, gdy relacje z dorocznego wydarzenia zaczęła zdawać krakowska prasa) konik zwierzyniecki ze swoim orszakiem pokonywał trasę ze Zwierzyńca na Stare Miasto prawie każdego roku. Pochód nie odbywał się tylko wobec tak wyjątkowych okoliczności, jak wielki pożar miasta w 1850 roku czy wojny światowe. Co zrobić, aby epidemia nie odebrała nam całkowicie pięknego punktu w kalendarzu krakowskich zwyczajów? Wraz z Muzeum Krakowa proponujemy: zostań turystą w swoim mieście i wybierz się na własny spacer śladem Lajkonika! To świetna okazja, by przyjrzeć się bliżej miejscom na trasie przemarszu.

Wodociągi i plac Na Stawach

Zaczynamy od siedziby **Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji** przy ulicy Senatorskiej 1 – kompleks tzw. dworca wodociągowego powstał tu w roku 1913 w związku z rozbudową uruchomionego w 1901 roku wodociągu dostarczającego krakowianom czystą wodę z Bielan. W okresie PRL-u murarzy i chłopów ze Zwierzyńca w świcie Lajkonika zastąpili robotnicy zakładów miejskich: MPO czy właśnie wodociągów. Do dziś pracownicy MPWiK stanowią dużą część orszaku, a w rolę samego Lajkonika wciela się od 1988 roku Zbigniew Glonek (emerytowany inspektor nadzoru, który w tym roku byłby uczestnikiem pochodu po raz 50.!). W świetlicy przy Senatorskiej odbywają się ostatnie przygotowania, a wymarsz poprzedzony jest spotkaniem z prezesem i pracownikami firmy. Z Wodociągów Lajkonik udaje się na **plac Na Stawach**, gdzie rozdaje razy i zbiera datki wśród kupców. Okolice placu to matecznik zwierzynieckich andrusów „rządzących" tu niegdyś zgodnie z sobie tylko znanym kodeksem honorowym. Miejscem ich spotkań był nieistniejący już (opiewany przez Jerzego Harasymowicza i Wojtka Bellona) Bar Na Stawach przy ulicy Senatorskiej 4a. Wielu andrusów należało do orszaku Lajkonika, a jednym z nich był Jan Jelonek, który w latach 1982-1987 nawet „chodził pod konikiem" (czyli odgrywał główną rolę). Przy pobliskim skrzyżowaniu ulic Tatarskiej i Włóczków znajdował się dom zwierzynieckiej rodziny Micińskich, która od XVIII wieku do 1972 roku zajmowała się organizacją pochodu. Jeszcze przed II wojną światową orszak szykował się do wymarszu w ich ogrodzie przy ulicy Włóczków 4. Tu w czerwcu 1904 roku Stanisław Wyspiański obserwował Lajkonika – po raz pierwszy w kostiumie jego projektu.

Lajkonik na dziedzińcu klasztoru ss. Norbertanek, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid", 1932, ze zbiorów Muzeum Krakowa

Harce Lajkonika w pobliżu filharmonii, fot. Józef Korzeniowski, Pracownia Fotograficzna MHK, 1971, ze zbiorów Muzeum Krakowa

Ze Zwierzyńca do Krakowa

Zgodnie z romantyczną legendą pod murami **klasztoru ss. Norbertanek** doszło pod koniec XIII wieku do bitwy, w której wiślani flisacy (włóczkowie) odparli najazd Tatarów i przebrani w zdobyte na wrogach szaty udali się w triumfalnym pochodzie do bram miasta... Przez lata historycy i etnografowie bezskutecznie starali się odkryć prawdziwą genezę pochodu Lajkonika. Jedna z hipotez mówiła o pogańskim chramie (zastąpionym później przez kościół Najświętszego Salwatora) i kulcie bóstwa, którego atrybutem był koń, jednak istnienia takiej budowli nie potwierdzili archeolodzy. Najstarszy zapisek o harcach Lajkonika zachowany w norbertańskim klasztorze pochodzi z czerwca 1756 roku: siostry przekazały wówczas „doboszowi z konikiem" dwa złote. Ówczesnego znaczenia konika nie znamy, wiadomo jedynie, że procesja z jego udziałem zmierzała w niedzielę oktawy Bożego Ciała z kościoła Najświętszego Salwatora na dziedziniec klasztoru (być może odgrywał on rolę ochrzczonego tatarskiego chana). Doroczna uroczystość u norbertanek kończyła się zabawą przy fundowanych przez klasztor beczkach wina, przy czym często dochodziło do poważnych utarczek między włóczkami a okolicznymi chłopami. Obecnie na dziedzińcu ma miejsce pierwszy z trzech tańców z chorągwią: kręcąc się wkoło, Lajkonik uderza buławą w Orła Polskiego na poruszanej przez chorążego płachcie materiału. Następnie starszyzna orszaku udaje się do ksieni na ciasto i herbatę.

Podczas kilkugodzinnej wędrówki **ulicami Kościuszki i Zwierzyniecką** Lajkonikowi nie wolno pominąć żadnego przedsiębiorcy – wszyscy czekają na gwarantujące pomyślność biznesu uderzenie buławą. Po drodze jest też czas na krótki odpoczynek. W XVIII wieku konik zwierzyniecki goszczony był trunkami w domu starszego kongregacji włóczków, a pierwszym znanym lokalem, do którego wstępował, był szynk w pobliżu wyburzonej w 1806 roku bramy Wiślnej. Pod koniec XIX wieku przyjmowały go działające przy sklepach „handelki śniadankowe". Słynny handel kolonialny Stanisława Nikla przy ulicy Zwierzynieckiej 34 został w dwudziestoleciu międzywojennym przemianowany na **Bar Lajkonik**. Do roku 2017 bar na rogu Powiśla podejmował orszak obowiązkowym „strogonowem". Dziś Lajkonik wstępuje na poczęstunek do karczmy Smil'y w pobliżu Skweru Konika Zwierzynieckiego, gdzie ponad dwa wieki temu mieściła się gospoda Micińskich, a także do Antykwariatu Abecadło czy restauracji Polakowski i Wierzynka. Kolejny taniec odbywa się przed Filharmonią Krakowską (jest tu dużo miejsca na efektowne „zawinięcie" chorągwią) i pochód przechodzi pod **Pałac Biskupi** przy ulicy Franciszkańskiej 3. Na początku XIX wieku biskup Jan Paweł Woronicz stworzył tu romantyczne muzeum gromadzące historyczne pamiątki i dzieła sztuki. Zafascynowany krakowskim folklorem dostojnik ozdobił sale pałacu m.in. malowidłami Michała Stachowicza przedstawiającymi miejscowe zwyczaje, w tym człowieka harcującego wśród tłumu na drewnianym koniku. Wyraził też zgodę na pokłon Lajkonika przed oknami pałacu. Do tego obyczaju powrócono w latach 80. XX wieku, a dziś Lajkonik składa hołd przed pomnikiem Jana Pawła II na pałacowym dziedzińcu. Obraz Stachowicza przetrwał pożar z 1850 roku i znajduje się w zbiorach Muzeum Krakowa.

Na Rynek

Od drugiej połowy XIX wieku kulminacja harców i finałowy taniec odbywają się na **Rynku Głównym**, gdzie orszak dociera dziś ulicą Grodzką. Do końca XIX wieku trasa pochodu biegła ulicą Wiślną, potem orszak przekierowano na ulicę Bracką: tu w **pałacu barona Karola Larischa** (ul. Bracka 12) rezydował prezydent Krakowa, który z balkonu zrzucał Tatarowi doroczny „haracz". Po 1947 roku zastąpił go przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej oczekujący Lajkonika przed Pałacem Wielopolskich przy placu Wszystkich Świętych (w okresie 1955-1990 plac Wiosny Ludów). W latach siedemdziesiątych XX wieku uroczystość z udziałem władz miasta przeniesiono przed Wieżę Ratuszową. Jeszcze w okresie międzywojennym zwyczajem był pokłon przed pałacem Potockich (róg ulicy Brackiej). W 1849 roku władze austriackie zaprezentowały konika na Rynku carowi Mikołajowi I (który był w drodze na ogarnięte powstaniem Węgry), a w roku 1855 z okien Pałacu Spiskiego (nr 34) jego harce obserwował rozbawiony cesarz Franciszek Józef I. Lajkonik i jego świta zawsze mogli liczyć na gościnnych właścicieli restauracji przy Rynku: od 1886 roku przyjmował ich handel Antoniego Hawełki w Pałacu Krzysztofory (w roku 1913 roku przeniesiony do sąsiedniego Pałacu Spiskiego). Na stałej liście był także handelek śniadankowy Wentzla, a po II wojnie światowej „Wierzynek". Po całodziennych harcach i wizytach w licznych lokalach Lajkonik (nie zawsze o własnych siłach...) powracał na Zwierzyniec. **(dd)**

Lajkonik przed magistratem, fot. Daniel Zawadzki, Pracownia Fotograficzna MHK, 1954, ze zbiorów Muzeum Krakowa

Opracowanie na podstawie tekstu Andrzeja Iwona Szoki, kierownika Działu Folkloru i Tradycji Krakowa Muzeum Krakowa. Lajkonik online: www.muzeumkrakowa.pl

Miasto duchów

Czy w Krakowie straszy? Owszem! W naszym mieście wiele jest miejsc i opowieści, które przyprawiają o gęsią skórkę...

Jedni w zjawy nie wierzą i nie zaprzątają sobie nimi głowy, drudzy na samo ich wspomnienie najchętniej schowaliby się pod kołdrą. Jeszcze inni uwielbiają straszne historie, słuchają ich z wypiekami na twarzy i chętnie zobaczyliby miejsca, w których podobno pojawiają się przerażające widma. Niezależnie od tego, do której grupy należycie, koniecznie poznajcie najciekawsze opowieści, które czynią z Krakowa miasto duchów!

Diabeł i dama

Raczej nikt nie chciałby dowiedzieć się, kiedy umrze. Ale poznanie tej wielkiej tajemnicy podobno jest możliwe w Pałacu Pod Krzysztofory. Bywa, że gdy wybije północ, po budynku, w którym obecnie mieści się Muzeum Krakowa, spaceruje Czarna Dama. Złowróżbna zjawa odziana w szaty koloru smoły przepowiada datę śmierci każdemu, kogo spotka. To podobno duch Anny z Branickich, wdowy po Sebastianie Lubomirskim, która zmarła w kamienicy przy Rynku Głównym, wtedy jeszcze nazywanej „Pod św. Krzysztofem", i została pochowana w rodzinnej kaplicy w kościele oo. Dominikanów.

Groźba pojawienia się Czarnej Damy nie odstraszała poszukiwaczy diabelskiego skarbu, którego według starej legendy w piwnicach pod pałacem strzeże sam Lucyfer. Wielu śmiałków schodziło do krzysztoforskich lochów i głębokich podziemi ciągnących się pod Rynkiem Głównym i sięgających nawet pod kościół Mariacki. Pragnęli znaleźć diabła i jego bogactwa, ale ponoć udało się to tylko pewnej służącej, która pobiegła za Lucyferem zaklętym w koguta. Dziewczyna otrzymała od czarta złoto, lecz całą przygodę przypłaciła ucięciem... pięty. Mimo wyraźnego zakazu, wychodząc z piwnic, obejrzała się za siebie na progu i choć udało jej się uratować życie, zamykające się drzwi przytrzasnęły jej stopę.

Jeździec widmo

Chyba wokół żadnego krakowskiego kościoła nie krąży tak wiele zadziwiających opowieści o nadprzyrodzonych zjawiskach, jak wokół kościoła oo. Dominikanów. Poznawszy legendę Anny z Branickich, warto wiedzieć, że we wspomnianej kaplicy Lubomirskich pochowano również jej córkę Eleonorę, zmarłą w wieku szesnastu lat. Jak powiadają, jej trumna zgrzytała za każdym razem, kiedy odbywał się pogrzeb kogoś z tej książęcej rodziny, a zjawa dziewczyny wciąż pojawia się w pobliżu krypty.

Z kościołem oo. Dominikanów związana jest również postać św. Jacka, którego szczątki spoczywają tu w pięknej barokowej kaplicy. Zgodnie z podaniami przy jego grobie widywano unoszące się pochodnie oraz słyszano porykiwania. To wygnane przez niego czarty miały zbierać się i jęczeć żałośnie wokół trumny świętego po zapadnięciu zmroku.

Jan Matejko, *Twardowski wywołujący ducha Barbary przed Zygmuntem Augustem*, wł. Muzeum Narodowego w Warszawie

A jakby tego było mało, podobno w bezksiężycowe noce klasztor opuszcza upiór bez głowy na dziko rżącym wierzchowcu! Jeździec widmo w czarnym kapturze przejeżdża przez Rynek Główny, ulicami Sławkowską, Długą i pędzi hen!, do zamku Pieskowa Skała. Tak za swoje liczne grzechy pokutuje skazany rozkazem królewskim na ścięcie rycerz rozbójnik Krzysztof Szafraniec, do którego należały niegdyś posiadłości w dolinie Prądnika.

Wawelskie duchy

Między ścianami Zamku Królewskiego na Wawelu także wędrują zjawy, których historia sięga nawet czasów pierwszego koronowanego władcy Polski. O północy król Bolesław Chrobry kroczy w ciężkiej zbroi po zamkowym dziedzińcu, niosąc miecz świecący jasnym, anielskim światłem. Wawelską katedrę przemierza biskup Paweł z Przemankowa, który skazany po śmierci na ziemską tułaczkę żebrze o litość, a w kaplicy św. Jana Ewangelisty ukazuje się biskup Jan Grot, który za życia skarcił samego króla Kazimierza Wielkiego! Każdy, kto zbliży się do kaplicy Konarskiego, niech strzeże się przed duchem spoczywającego tam biskupa Zawiszy z Kurozwęk – jego dusza wciąż błąka się, prosząc o łaskę. Nie sposób zapomnieć także o zjawie Barbary Radziwiłłówny, którą przywołał mistrz Twardowski. Od tamtej pory królowa spaceruje nocami po komnatach zamku, wspominając romantyczne uniesienia ze swoim ukochanym Zygmuntem Augustem.

A skoro już mowa o ostatnim męskim przedstawicielu dynastii Jagiellonów – legenda głosi, że gdy sprawował sądy w słynnej sali Poselskiej, jedna ze 194 zdobiących jej strop rzeźbionych głów (dziś jest ich już tylko 30) przemówiła i sprzeciwiła się władcy, oskarżając go o wydanie niesprawiedliwego wyroku. Zygmunt August rozpatrzył sprawę jeszcze raz, lecz rzeźbie nakazał dodać opaskę na usta, żeby więcej się nie odzywała. Ale kto wie, może kiedyś jeszcze to zrobi?

Księżniczka czy zmora?

O miano najgroźniejszego krakowskiego ducha rywalizują dwie zjawy. Pierwsza, jak podają, ukazuje się w pobliżu kościoła św. Benedykta na Krzemionkach, a nazywają ją Czarną Księżniczką. Dlaczego? Ponoć dawno temu władała tą ziemią jako królewna, zginęła zaś rażona piorunem. Mężczyzna, który ją spotka, musi dowieść męstwa i wykonać powierzone mu zadanie, a jeśli mu się to nie powiedzie, zostanie uduszony, po czym duch urwie jego głowę. Jak dotąd, nikomu się nie udało... W szranki z demoniczną księżniczką staje kobieca postać krążąca po Pałacu Wielopolskich, w którym obecnie mieści się magistrat. Czarna Dama nawiedza to miejsce i mści się na żywych, odkąd w ręce kata oddano tam tajemniczą młodą pannę. Nie wiadomo, kim była ani czym zawiniła, jednak o jej istnieniu i tragicznej śmierci w niewyjaśnionych okolicznościach przypomina właśnie Czarna Dama – klątwa dawnej rezydencji margrabiów.

***

Coraz częściej wychodzimy już z domów, warto więc wybrać się na wycieczkę, by poznać Kraków od tej nieco innej, trochę strasznej strony, nawet jeśli nie wierzymy w duchy. Jeśli jednak w noc świętojańską znajdziecie się w okolicach klasztoru ss. Norbertanek na Zwierzyńcu, bacznie nasłuchujcie dziwnych jęków. To zatopiony w Wiśle dzwon wynurza się z wody i prosi o pomoc... **(io)**

PATRONI MEDIALNI:
dzieciom TVP3 KRAKÓW RADIO KRAKÓW CzasDzieci

Na tropach dźwięków

Nieistniejący już miejski spichlerz, oberża Knotza, sala gimnastyczna Sokoła, wawelska katedra i Stary Teatr – co łączy wszystkie te miejsca? Muzyka!

Niegdyś kantaty i msze rozbrzmiewały w świątyniach, oper słuchano w królewskich komnatach, a kwartety smyczkowe i recitale fortepianowe grywano w pałacach arystokracji i na mieszczańskich salonach. Sceny przeznaczone specjalnie dla muzyki były dość długo czymś nieznanym – także w naszym mieście. Zapraszamy więc na spacer po dawnych krakowskich „adresach" muzycznych, niektórych już zapomnianych lub nieistniejących, a czasem dla nas, współczesnych – zupełnie nieoczywistych.

Na wawelskim wzgórzu

W średniowieczu muzyka kwitła głównie w kościołach i klasztorach, których w Krakowie nie brakowało. Z nimi właśnie wiążą się najstarsze zachowane w Polsce zabytki kultury muzycznej, m.in. sporządzony ok. 1060 roku *Sakramentarz tyniecki* przechowywany aż do XIX wieku w opactwie benedyktyńskim w Tyńcu (stąd nazwa) czy pochodzące być może nawet z XIII stulecia rękopisy z kościoła św. Andrzeja zawierające jedne z najwcześniejszych przykładów polskiej polifonii. W tych dawnych czasach najważniejszym miejscem dla muzyki była jednak **katedra na Wawelu**, w której pracował m.in. Mikołaj z Radomia, najwybitniejszy kompozytor polskiego średniowiecza. Tutaj działała też powołana ok. 1540 roku przez króla Zygmunta Starego śpiewacza Kapela Rorantystów. Jej głównym zadaniem było zapewnienie muzycznej oprawy nabożeństw – przede wszystkim codziennych rorat odprawianych przed wschodem słońca – w kaplicy dziś znanej jako Zygmuntowska, którą monarcha ufundował po śmierci pierwszej żony, Barbary Zapolyi.

Wawelskiej muzyce nie zaszkodziła nawet przeprowadzka dworu królewskiego do Warszawy. Utrzymująca wysoki poziom artystyczny kapela krakowskiej katedry pozostała jednym z najważniejszych zespołów w mieście, a na jej czele stawali najlepsi polscy kompozytorzy epoki baroku: Bartłomiej Pękiel i Grzegorz Gerwazy Gorczycki.

Muzykowanie u jezuitów

Niespodziewana konkurencja dla muzyków z Wawelu wyrosła niemal pod ich bokiem. Przy ulicy Grodzkiej na przełomie XVI i XVII wieku powstał ufundowany dla zakonu jezuitów kościół św. św. Piotra i Pawła, przy którym prężnie działał zespół wokalno-instrumentalny. Jego szeregi zasilali studenci i rezydenci **Bursy dla Muzyki** (dziś to ulica Grodzka 48). Jezuici przywiązywali bardzo dużą wagę do muzyki w liturgii – przy jej pomocy pragnęli wywrzeć wpływ na życie religijne i pobudzić żarliwszą wiarę, więc towarzyszyła ona wszystkim kościelnym uroczystościom. Dlatego zakon zakładał podobne bursy w całej Polsce, a w nich zastępy chłopców i młodych mężczyzn uczyły się śpiewu i gry na instrumentach, nawet takich, które nie były używane w kościele.

Z archiwów krakowskiej bursy możemy wyczytać, że Ignacy Tuczempski śpiewał basem, a do tego grał na fagocie, oboju i pozytywie, organistą był natomiast mizernym. O Szymonie Działkowskim napisano: „skrzypek wtóry, na pozytywie umie nieźle, człek i oboista wyśmienity, gdyby nie dziwaczał czasem", zaś Józef Bieńkowski grał na oboju, flecie i skrzypcach, a za swoje usługi miał obiecaną parę sukien, buty, spodnie, dwie koszule oraz wikt. Jezuicka bursa, największa w ówczesnej Polsce instytucja kształcąca muzyków, zakończyła swoją działalność wraz z kasacją zakonu w naszym kraju w 1773 roku.

Strona tytułowa podręcznika muzyki autorstwa Wacława Sierakowskiego, 1796, wł. Biblioteki Jagiellońskiej, Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona

SZTUKA MUZYKI
DLA
MŁODZIEŻY KRAIOWEY
PRZEZ
WJX. WACLAWA hrabię SIERAKOWSKIEGO
KANONIKA I PROBOSZCZA KOADJUTORA
KATEDRALNEGO KRAKOWSKIEGO
JAKO NAD KAPELĄ KOŚCIELNĄ
PRZELOŻONEGO
WYDANA
Pracą i Kosztem Autora
TOM III.
w KRAKOWIE Roku 1796.
w Drukarni Szkoły Główney.

Szkoła księdza Sierakowskiego

Powstałą po niej próżnię wypełniła wkrótce działalność Wacława Sierakowskiego, kanonika i proboszcza katedry wawelskiej, który bez reszty poświęcił się propagowaniu muzyki: edukacji, organizowaniu koncertów i planowaniu reformy kształcenia muzycznego. W 1781 roku w swoim prywatnym domu przy ulicy Grodzkiej 116 (dziś plac św. Marii Magdaleny 2) założył prywatną szkołę śpiewu, z której rekrutowali się wykonawcy uprawiający muzykę w katedrze. W swoim mieszkaniu organizował koncerty wokalno-instrumentalne z udziałem uczniów i wykładowców, wzorowane na modnych podówczas francuskich *concerts spirituels*. Studenci **szkoły Sierakowskiego** byli podobno tak dobrze wykształceni, że wystąpili nawet podczas wizyty Stanisława Augusta Poniatowskiego w Krakowie w 1787 roku.

Włosi w spichlerzu

Ksiądz Sierakowski ściągnął też do Krakowa pierwszą stałą trupę operową. Zespół włoskich śpiewaków kierowany przez Domenico Toniollego zjawił się pod Wawelem skuszony perspektywą wspomnianej królewskiej wizyty. Sceną tych artystów stała się jedna z izb dawnego **miejskiego spichlerza**, należącego do zabudowań nieistniejącego już dziś ratusza (został rozebrany w 1820 roku). Pomieszczenia te, zwane „cłem", Włosi przekształcili na potrzeby teatru operowego własnym sumptem, bowiem rajcy przekazali im jedynie deski do budowy sceny, a i to pod warunkiem, że z czasem całe wyposażenie przejdzie na własność miasta. Włoscy śpiewacy zostali w Krakowie tylko kilka miesięcy, a po ich wyjeździe nikt już nie użytkował „cła".

Pałac pełen oper

Dawny ratusz nie był pierwszym w Krakowie miejscem kojarzonym ze spektaklami operowymi. Teodor Józef Lubomirski prezentował je – choć tylko dla wyselekcjonowanej publiczności – w latach 1725-1727 w należącym do niego **Pałacu Spiskim** (dziś Rynek Główny 34). Scena znajdowała się na pierwszym piętrze w wysokiej na dwie kondygnacje sali balowej, do której prowadziło oddzielne wejście z Rynku. Później pałac stał się na jakiś czas własnością biskupa Ignacego Massalskiego, który odnajmował salę tancerzom, pantomimistom, żonglerom czy linoskoczkom; odbywały się w niej także... pokazy fajerwerków.

Gdy w 1781 roku Mateusz Witkowski, znany aktor działający w Krakowie i Warszawie, uzyskał od władz miasta pozwolenie na prowadzenie teatru, ulokował go właśnie w Pałacu Spiskim. Nie wytrzymał jednak długo jako antreprener – już kilka miesięcy później wyjechał

Ratusz w Krakowie, ilustracja z przewodnika Józefa Mączyńskiego *Kraków dawny i teraźniejszy z przeglądem jego okolic*, 1854, Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona

z Krakowa. Jednak teatr musiał istnieć nadal, gdyż jak wspomina Ambroży Grabowski, dziewiętnastowieczny księgarz, antykwariusz, kolekcjoner i autor przewodników po Krakowie: „Już w r. 1784 dnia 4 sierpnia pisał z Warszawy do magistratu jakiś I. Srokowski list tej treści: »Dopraszam się tego pozwolenia, abym za mojem przybyciem mógł mieć wolność okazania sztuk operycznych przez przeciąg miesięcy kilku. Dało nam się słyszeć, iż teatr i aktorowie znajdują się w Krakowie; ja nie tym zamiarem zjeżdżać chcę, abym jakową przykrość miał im uczynić, ale i owszem zgodnie umiarkować się z nimi chcę etc.«".

W 1787 roku teatralne przedsięwzięcie przejął Jacek Kluszewski, handlarz nieruchomościami, posiadacz wytwórni powozów i fortepianów, a później dyrektor sceny narodowej w Krakowie. Ten obrotny i sprytny przedsiębiorca uważnie obserwował sukcesy zespołu Toniollego. Wkrótce zapewnił sobie monopol na organizowanie spektakli, czyniąc wyjątek tylko dla pokazów „monstrów" i „zwierząt zamorskich", a nawet skłonił magistrat do przekazania mu przygotowanych przez Włochów pomieszczeń w ratuszu. Z „cła" ostatecznie nie skorzystał – wybrał Pałac Spiski, gdzie dla liczącej 300-400 osób widowni wystawiał komedie i dramaty oraz opery włoskie i polskie, często osobiście dyrygując wyuczoną przez siebie orkiestrą.

Recitale u Knotza

W XIX wieku najsłynniejszą w Krakowie sceną muzyczną stała się natomiast... dawna oberża. Jej historia zaczyna się wraz z przybyciem do naszego miasta kupca winnego z węgierskiej Budy Macieja (Mátyása) Knotza, który nabył budynki na rogu ulic św. Jana i św. Tomasza i założył tam zajazd „Pod Węgierskim Królem". Biznes musiał iść bardzo dobrze, bo rzutki przedsiębiorca wkrótce dokupił jeszcze trzy kamienice przy ulicy Sławkowskiej. Tak powstał, mówiąc dzisiejszym językiem, ogromny

kompleks hotelowo-restauracyjno-rozrywkowy. Jego sercem była sala, w której urządzano bale, reduty, oficjalne spotkania, a także koncerty. W tzw. **sali Knotza** Towarzystwo Przyjaciół Muzyki regularnie organizowało „muzykę popisową", a także „wielkie akademie" i koncerty gości z zagranicy, w tym słynnej w całej Europie śpiewaczki Angeliki Catalani.

Choć Towarzystwo Przyjaciół Muzyki zakończyło swą działalność dość szybko, sala Knotza (po zmianie właścicieli i nazwy całej instytucji na Hotel de Saxe znana także jako sala Saska) na długo pozostała jedną z najważniejszych w Krakowie scen muzycznych. Podczas swoich wizyt pod Wawelem występowały tu międzynarodowe sławy, m.in. Franciszek Liszt, Johannes Brahms i Ignacy Jan Paderewski. Sala Saska rozbrzmiewała muzyką, także tą największą, aż do lat 30. XX wieku – do momentu, gdy wzniesiono okazały Dom Katolicki pod świetnie nam dziś znanym adresem: na rogu ulic Straszewskiego i Zwierzynieckiej.

Na scenie teatru i w sali gimnastycznej

Duch Jacka Kluszewskiego powraca w tej historii jeszcze raz: w związku z kolejnym „muzycznym" miejscem Krakowa – **Starym Teatrem**. Budynek sceny narodowej u zbiegu ulicy Jagiellońskiej i placu Szczepańskiego powstał z inicjatywy rzutkiego antreprenera, który na potrzeby teatru przebudował (gruntownie, acz niedbale) stojące tu wcześniej domy. Losy gmachu – od rozkwitu sceny, przez serię usterek budowlanych, po porzucenie go na rzecz nowego Teatru Miejskiego (dziś im. Juliusza Słowackiego) i urządzenie tu wojskowych koszar – toczyły się rozmaicie. Muzyka objęła jego wnętrza we władanie na początku XX wieku: w latach 1906-1914 i w dwudziestoleciu międzywojennym mieściło się tu konserwatorium, założone w 1888 roku przez kompozytora, pedagoga i animatora życia kulturalnego Władysława Żeleńskiego.

Stary Teatr, pocztówka, 1911, Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", pocztówka, Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich, 1911, Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona

Przywołując muzyczne dzieje Starego Teatru, trzeba wspomnieć także o Biurze Koncertowym, dzięki któremu krakowscy melomani w latach 1916-1939 mogli słuchać m.in. pianistów Waltera Giesekinga, Artura Rubinsteina, Egona Petriego i Lwa Oborina, skrzypków Carla Flescha, Józefa Szigetiego czy Pawła Kochańskiego z Karolem Szymanowskim jako akompaniatorem, śpiewaków Ady Sari, Toti Dal Monte i Jana Kiepury – a więc całej europejskiej czołówki. Z gościnnymi występami przyjeżdżały: Czeska Filharmonia z Ołomuńca, Praska Filharmonia Akademicka i Berlińska Orkiestra Symfoniczna. Do listy muzycznych adresów w Krakowie dodajmy przy tej okazji także **salę Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół"** przy ulicy Wolskiej (dziś ulica Piłsudskiego 27), gdzie Biuro organizowało swoje koncerty do 1921 roku. Po generalnym remoncie Starego Teatru, zamienionego podczas I wojny światowej na szpital wojskowy, muzyka powróciła do gmachu przy placu Szczepańskim.

***

Spacerując dziś ulicami miasta, nadstawiajmy pilnie ucha – może dobiegnie nas trwające wciąż echo muzyki dawnego Krakowa? **(bs)**

Tekst powstał w oparciu o materiały Małopolskiego Instytutu Kultury (www.malopolskatogo.pl), a także monografię Anny Woźniakowskiej *75 lat Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie 1945-2020*, książki Zbigniewa Raszewskiego *Staroświecczyzna i postęp czasu. O teatrze polskim 1765-1865* oraz artykuły Iwony Tylki *Instrumentaliści i wokaliści kapeli jezuickiej kościoła ss. Piotra i Pawła w Krakowie* i Michała Piekarskiego *Ks. Wacław Sierakowski – propagator wiedzy o muzyce i organizator szkolnictwa muzycznego w okresie działalności Komisji Edukacji Narodowej.*

Grupa Autoremo od 2017 roku nosi tytuł Partner dla Krakowa, współtworząc kulturę tego wyjątkowego miasta. Jest marką należącą do rodziny Kuchtów, która od trzech pokoleń kultywuje prospołeczne tradycje na wielu polach swojej działalności.

Grupa Autoremo to dziś największy dealer samochodów na Podhalu i jeden z najszybciej rozwijających się w Polsce. Sprzedaje i kompleksowo obsługuje samochody marek: **Dacia, Renault, Volkswagen, Hyundai, Mazda, Skoda.** Oferuje sprzedaż samochodów nowych, demonstracyjnych oraz używanych, możliwość wymiany starego samochodu na nowy, ubezpieczenia pojazdów, kredyt oraz leasing, usługi serwisowe wszystkich marek kompleksową likwidację szkód komunikacyjnych, usługi blacharsko-lakiernicze, holowanie i wynajem pojazdów.

W skład Grupy Autoremo wchodzą trzy firmy: **Autoremo, Anndora i Autoneo.** Grupa Autoremo to prawie 40 lat tradycji i doświadczenia w branży motoryzacyjnej oraz wieloletnia działalność przy okazji imprez motoryzacyjnych, sportowych i kulturalnych organizowanych w Małopolsce.

GRUPA autoremo

5 salonów / autoryzowane serwisy / blacharnie / lakiernie

Kraków, al. 29 Listopada 149
Kraków, ul. Wielicka 193
Nowy Targ, ul. Szaflarska 170
Nowy Sącz, ul. Wiśniowieckiego 123
Bukowina Tatrzańska, ul. Kościuszki 183

Dzielnica Talowskiego

Secesyjna Katalonia, miasto na wodzie, a może po prostu zaczarowany świat? Marzycielskie projekty architekta Teodora Talowskiego przenoszą nas do krain zarówno wyśnionych, jak i dobrze wszystkim znanych.

Jeszcze do niedawna na rogu ulic Piłsudskiego i Straszewskiego znajdował się mural autorstwa Bartolomeo Koczenasza z wierszem Adama Ziemianina. Praca upamiętniała legendarną knajpkę *vel* bar mleczny „Barcelona", w czasach PRL-u miejsce towarzyskich spotkań studentów i artystów. Choć dziś nie znajdziemy już po nim śladu, to związki krakowskiego Nowego Świata z najsłynniejszymi europejskimi miastami – takimi jak Amsterdam, Wenecja czy właśnie Barcelona – nie muszą być wcale tak odległe, jak wskazywałaby mapa Starego Kontynentu...

O wyjątkowości budynków Teodora Talowskiego (1857--1910), zwanego „galicyjskim Gaudím", zadecydowała jego niezwykła wrażliwość artystyczna, odwaga w interpretacji stylów i oryginalność projektów. Mawiano, że jest poetą

Teodor Talowski, ok. 1896, autor nieznany, wł. Politechniki Krakowskiej

Kamienica Pod Śpiewającą Żabą, fot. Cancre

wśród architektów – jego realizacje miały nie tylko wzbudzać zachwyt, ale i przekazywać ważne dla niego życiowe prawdy. Sam jednak postrzegał się głównie jako miłośnik ptaków, na których zakup potrafił przeznaczyć ponoć każdy zaoszczędzony grosz. „Ja żadnym nie jestem poetą, wolę Edissona lub Eiffla od Słowackiego. [...] ja żadnym nie jestem artystą, żadnym architektem, żadnym poetą, żadnym historykiem, prędzej może jestem ornitologiem" – mawiał o sobie Talowski.

Spacerując po krakowskim Nowym Świecie, napotkamy na tzw. kwartał Talowskiego, na który składają się budynki przy ulicach Piłsudskiego, Retoryka i Smoleńsk. Najpierw spoglądamy na wybudowany w 1889 roku budynek **Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół"** znajdujący się przy ulicy Piłsudskiego 27. Jego część od strony zachodniej powstała według projektu Karola Knausa, natomiast część wschodnią zrealizowano w 1894 roku w myśl planu Talowskiego, który wzbogacił całość o neogotyckie akcenty. Obiekt, w którym na przełomie wieków odbywały się wydarzenia sportowe i patriotyczne, zachwyca malowniczością, kunsztem i typowymi dla secesji elementami florystycznymi. A to zaledwie przedsmak tego, co czeka nas dalej!

Najbardziej wyrazistym przykładem twórczości Talowskiego są kamienice przy ulicy Retoryka. Aby lepiej zrozumieć wizję, którą kierował się artysta przy projektowaniu zabudowań dla tego terenu, warto przypomnieć krajobraz Nowego Świata z okolic 2. połowy XIX wieku. Dwupasmową aleję – dzisiaj z zielonym deptakiem pośrodku – przedzielało wówczas koryto rzeki Rudawy. Okolica mogła więc przypominać najsłynniejsze europejskie miasta poprzecinane kanałami – Wenecję i Amsterdam. Obecnie o klimacie Wenecji przypomina znajdująca się nieopodal ulica o tej właśnie nazwie, a charakter Amsterdamu oddają bogato zdobione fasady kamienic Talowskiego odsyłające do architektury niderlandzkiego renesansu.

Talowski nie zapomniał o nadwodnych stworzeniach, które niewiele ponad sto lat temu rechotały na porośniętych trawą brzegach Rudawy, spędzając okolicznym mieszkańcom sen z powiek. Patronką kamienicy z numerem 1 uczynił bowiem żabę, której figurka znajduje się w lukarnie budynku. Możemy przypuszczać, że trzymający mandolinę płaz wyśpiewuje popularną w XIX wieku pieśń *Dziewczę z buzią jak malina* – w elewacji obiektu wyryto jej zapis nutowy. Kto wie, może śpiewająca żaba to tak naprawdę zaczarowany książę, który czeka na pocałunek pięknej królewny, nucąc: *Chciałbym złożyć na twem łonie / Rozmarzoną moją skroń / W pocałunkach oblać łzami / Chciałbym twoją drobną dłoń!* Elementem stylizacji kamienicy **Pod Śpiewającą Żabą** miał być również pnący się po elewacji winobluszcz, dla którego przygotowane zostały otwory prowadzące do wewnętrznych kanałów.

Spacerując dalej, przy ulicy Retoryka 7 miniemy wykonaną z niezwykłą dbałością o detale kamienicę **Festina lente** (przez autora nazywaną po prostu *Festiną*). Jej elewacja została wykonana ze zróżnicowanych fakturowo i kolorystyczne materiałów – cegłę połączono z jasnym kamieniem, który miał sugerować „starożytność" obiektu. Talowski chciał nie tylko odesłać nas do innej epoki, ale także przekazać ważne dla niego prawdy: na fasadzie umieszczono łacińskie inskrypcje *Festina lente* (Spiesz się powoli) i *Ars longa, vita brevis* (Sztuka jest długotrwała, życie krótkie), które pełnią funkcję życiowych drogowskazów.

Kamienica Festina lente, fot. Cancre

Kamienica Pod Osłem, fot. Zygmunt Put

Pod numerem 9 znajduje się kamienica **Pod Osłem**. Nad umieszczonym na wysokości pierwszego piętra narożnikiem bez trudu dostrzeżemy sporych rozmiarów oślą głowę pełniącą funkcję herbu budynku. Tym razem maksyma na fasadzie głosi: *Faber est suae quisque fortunae*: każdy jest kowalem swojego losu. Wizerunek upartego (ale pracowitego!) zwierzęcia wzmocniony aforyzmem można interpretować jako symbol drogi pod prąd, którą Talowski podążał jako artysta. Z kolei na elewacji budynku przy **ulicy Retoryka 15** czytamy *Długo myśl – prędko czyń*. Choć ta kamienica prezentuje się mniej malowniczo, to wciąż możemy dostrzec w niej charakterystyczne rysy tzw. „talowszczyzny" – swobodnego czerpania z elementów dekoracyjnych rozmaitych stylów.

Dzieła Talowskiego odnajdziemy również na ulicy Smoleńsk. Pod numerem 18 naszą uwagę przykuje kamienica **Pod Jaszczurem**. Zielony gad miał chronić mieszkańców przed nieszczęściami i/lub nieproszonymi gośćmi. Kilka kroków dalej – przy **ulicy Smoleńsk 20** – ukaże się nam spokojniejszy projekt architekta. Tym razem trzeba zadrzeć głowę wysoko do góry, by podziwiać fantazję twórcy – została ona skumulowana w malowniczym szczycie udekorowanym w technice *sgraffito*.

Wśród innych projektów Talowskiego w Krakowie znalazł się m.in. jego własny dom **Pod Pająkiem** przy ulicy Batorego. Jego elewacja przypomina gotycyzujący zamek obronny i przyprawia o dreszczyk grozy – we froncie budynku odnajdziemy nawet kule armatnie i otwory przygotowane na wypadek ataków wroga! Rozmarzone projekty stanowią jedynie część twórczości artysty – Kraków zawdzięcza mu również architektoniczną oprawę funkcjonującego do dzisiaj wiaduktu kolejowego nad ulicą Lubicz. **(wz)**

Krakowskie spory

„Burzymurki", malarz obrażony na miasto i roznegliżowany wieszcz narodowy. Ot, Kraków z przełomu wieków!

Kraków z XIX i początku XX wieku to miasto pełne sprzeczności. Bywał opisywany zarówno jako biedna prowincjonalna mieścina, jak i ważny ośrodek skupiający przedstawicieli kręgów artystycznych i inteligenckich. Sprzężenie przeciwstawnych światów, a co za tym idzie – punktów widzenia, znalazło odzwierciedlenie w liczbie toczonych wówczas waśni i sporów, których rezultaty nieraz decydowały o losach miejskiego dziedzictwa.

Mury a wiatry

Czy wiecie, że to strach dziewiętnastowiecznych włodarzy miasta przed fluksją i szkodami moralnymi sprawił, że możemy się cieszyć dzisiaj widokiem Barbakanu i Bramy Floriańskiej?

Historia krakowskich fortyfikacji – które w czasach świetności prócz murów obejmowały także siedem bram, 47 baszt i głęboką fosę – sięga XIII wieku, kiedy książę Leszek Czarny zezwolił na wzniesienie umocnień wokół dzisiejszego Starego Miasta. Mury przez kilka stuleci chroniły Kraków przed nieproszonymi gośćmi, odkąd jednak w XVII wieku przyszło im się zmierzyć z najazdem szwedzkim, ich stan zaczął się sukcesywnie pogarszać. Na reperację brakowało funduszy, a w opuszczonych ruinach i zniszczonych basztach osiedlali się biedacy i typy spod ciemnej gwiazdy. Ostatecznie w początkach XIX wieku władze miasta zdecydowały o wyburzeniu średniowiecznych umocnień. Prace rozbiórkowe prowadzone były pod hasłem akcji „upięknienia miasta", wskutek której zniknęło również wiele innych historycznych obiektów (m.in. zabudowa Rynku Głównego: ratusz, wagi miejskie, kramy i ławy, oraz część kościołów).

Brama Floriańska, pocztówka, 1907, wł. Biblioteki Narodowej

Decyzja o wyburzeniu murów nie wszystkich krakowian napełniła entuzjazmem. Wśród obrońców miejskiego dziedzictwa najaktywniej działał Feliks Radwański, profesor architektury Uniwersytetu Jagiellońskiego. Swoją akcję protestacyjną rozpoczął w 1817 roku, kiedy władze miasta ochoczo planowały rozbiórkę Bramy Floriańskiej i stojącego przed nią Barbakanu. Radwański zauważył, że pozostawienie choćby północnej części murów ochroni miasto przed wiatrami i przeciągami, które mogłyby podwiewać suknie statecznych krakowianek i odsłaniać ich gołe kostki, narażając je w ten sposób na straty moralne i uszczerbki na zdrowiu. „Przez wzgląd na zdrowie, pieszczeniem wychowane kobiety i dzieci byłyby wystawiane na częste fluksje, reumatyzmy, a może i paraliże" – straszył obrońca dawnej zabudowy. Jego argumentacja przekonała włodarzy miasta – szczęśliwie dla nas, bo dzięki temu możemy cieszyć się malowniczym widokiem Barbakanu, Bramy Floriańskiej i trzech baszt, który na stałe wpisał się w historyczny obraz miasta.

Malarz kontra „burzymurki"

Batalia „burzymurków" – bo tak zwani byli miejscy radni uparcie upiększający oblicze Krakowa – trwała w najlepsze jeszcze pod koniec XIX wieku. W latach 1872-1886 prowadzono dyskusje na temat wzniesienia nowego gmachu dla miejskiego teatru. Po burzliwych obradach z pomocą urzędnikom przyszedł Walery Rzewuski, właściciel znanego w Krakowie zakładu fotograficznego. Zaproponował on wzniesienie gmachu teatru na placu Świętego Ducha, na którym stały opustoszałe średniowieczne budynki klasztoru duchaków, dawny szpital dla ubogich i gotycki kościół. Ta propozycja spotkała się z akceptacją radnych, choć – ku żalowi wielu mieszkańców miasta – wiązała się ze zrównaniem z ziemią historycznych zabudowań.

Zanim jednak do tego doszło, w Krakowie zebrało się liczne grono obrońców zabytków, wywodzące się przede

Klemens Bąkowski, *Szpital św. Ducha w Krakowie*, wł. Archiwum Państwowego w Krakowie

wszystkim z kręgów inteligenckich i artystycznych. Na jego czele stanął sam Jan Matejko, który tak zaangażował się w ochronę miejskiego dziedzictwa, że zaproponował miastu odnowę kościoła Świętego Ducha na własny koszt (planował stworzenie tam swojej pracowni). Starania malarza nie zdołały jednak przekonać „burzymurków", co sprowokowało Matejkę do iście demonstracyjnego gestu: mistrz zrzekł się honorowego obywatelstwa miasta i wydał kategoryczny zakaz wystawiania na jego terenie swoich dzieł!

W miejscu zburzonych obiektów wzniesiony został Teatr Miejski – dzisiejszy Teatr im. Juliusza Słowackiego. Kto by przypuszczał, że niewiele ponad sto lat później Matejce – w formie postaci z brązu – przyjdzie już na wieczność zasiąść w fotelu na Plantach, zaledwie 400 metrów od gmachu teatru...

Indiański wieniec Mickiewicza

Prawdopodobnie każdy z mieszkańców Krakowa umówił się chociaż raz „pod Adasiem" – to tutaj rozpoczynają się spotkania towarzyskie, romantyczne spacery czy demonstracje protestujących. Mniej krakowian jednak zdaje sobie sprawę, że ten najbardziej znany pomnik miasta powstawał przez blisko trzy dekady, przynosząc projektodawcom dużo kłopotów zarówno na etapie planowania, jak i realizacji.

Pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie, 1939, fot. Roman Puchalski

O ile pomysł na upamiętnienie Adama Mickiewicza pojawił się jeszcze za życia poety, to dopiero w 1881 roku władze Krakowa ogłosiły pierwszy konkurs na projekt pomnika. Przedsięwzięcie już na samym początku wzbudziło niemałe wątpliwości wśród uczestników – narzucało bowiem z góry „styl renesansowy" rzeźby, a jego formuła nie gwarantowała realizacji wybranego projektu. Do komisji ostatecznie wpłynęło 27 prac, z których wybrano propozycję Tomasza Dykasa. Niefortunnie dla rzeźbiarza to rozstrzygnięcie zapoczątkowało dyskusje o niskiej wartości artystycznej projektu i do zamówienia pomnika nie doszło.

Na kolejny konkurs uczestnikom przyszło czekać cztery lata, a zaszczytne pierwsze miejsce po raz kolejny zdobył nieustępliwy Tomasz Dykas. Jednakże i tym razem się nie udało – jego wygrana odbiła się negatywnym echem w mieście, a w zakulisowych dyskusjach dziełu zarzucano, że było „bez poezji i życia".

Na ratunek zjawił się sam Jan Matejko, który naszkicował przystrojonego laurem wieszcza z obnażonym torsem. Po wykonaniu próbnych modeli z gipsu projekt nie wyglądał jednak już tak dobrze, a zdaniem bliskich Mickiewicza poeta nie przepadał za nagością i nie zachwyciłby go roznegliżowany posąg.

Trzeci konkurs odbył się w 1886 roku, także nie bez osobliwych perypetii. Pierwszy wyłoniony projekt – autorstwa Cypriana Godebskiego – okazał zbyt kosztowny, więc komisja zdecydowała się na propozycję Teodora Rygiera, która zajęła odległe miejsce w rankingu konkursowym, co wzbudziło głosy krytyki prasy i krakowian. Wyróżniony rzeźbiarz na czas pracy nad pomnikiem przeniósł się do Rzymu, skąd stopniowo wysyłał do Krakowa poszczególne części monumentu. Niestety, kiedy latem 1894 roku całość została wstępnie złożona i zaprezentowana komisji i krakowianom, odbiór dzieła okazał się zdecydowanie negatywny. Pomnik miał problemy z proporcjami, jego elementy nie współgrały ze sobą, a zamiast budzić podziw – wywoływał salwy śmiechu. W prasie pisano, że pomysł upamiętnienia wieszcza z wieńcem laurowym na głowie przemienił go w „dowódcę Indian". Rygier zgodził się na dokonanie poprawek na własny koszt i cztery lata później, w setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, pomnik został wreszcie odsłonięty na płycie Rynku Głównego.

***

Krakowskie spory można z przymrużeniem oka spuentować słowami Tadeusza Boya-Żeleńskiego: „Ta walka to nie jest tak prosta rzecz: i mury, i ludzie to są rzeczy szanowne; po czyjej tu być stronie?". **(wz)**

Tak się mówi w Krakowie

Wychodzimy *na pole*, zajadamy się *borówkami*, a przy łóżku stawiamy *nakastlik*... Jakie inne regionalizmy usłyszymy na ulicach Krakowa? Podczas letnich spacerów warto nadstawiać uszu.

Akcja „Bądź turystą w swoim mieście – zwiedzaj Kraków" nabiera rumieńców – wraz z nadchodzącym latem i znoszeniem kolejnych restrykcji związanych z epidemią rozwija się lokalna turystyka, a popularność zyskują mikropodróże. Krakowanie wcielają się w role zwiedzających i wyruszają na spacer po dawno nieodwiedzanych zakątkach miasta. Ale nie tylko oni: do grodu Kraka przyjeżdżają też turyści z innych rejonów Polski. Na ulicach miasta słyszymy dziś najczęściej mowę ojczystą,

Powiedziane po krakowsku. Słownik regionalizmów krakowskich, pod red. Donaty Ochmann i Renaty Przybylskiej (Księgarnia Akademicka, 2019)

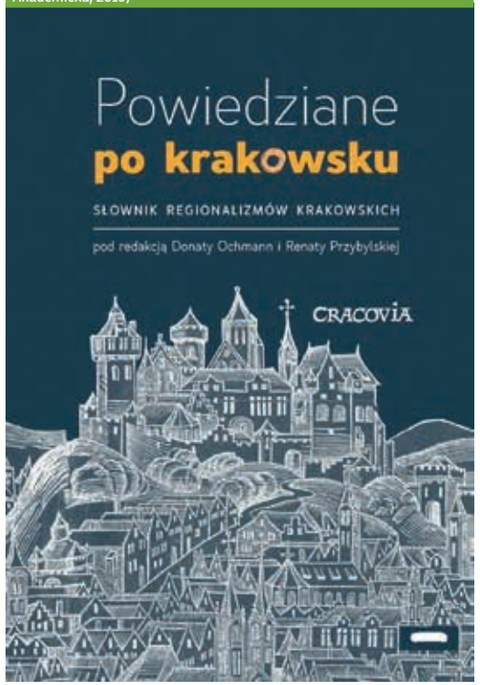

a co za tym idzie również językowe regionalizmy. Naszą uwagę przykuwają oczywiście te krakowskie – spacerom po nadwiślańskim grodzie nadają one kolorytu, ale są też formą lokalnego dziedzictwa kulturowego, o które należy dbać tak samo jak o zabytki materialne.

Kompendium wiedzy o charakterystycznym dla krakusów słownictwie jest książka ***Powiedziane po krakowsku. Słownik regionalizmów krakowskich*** pod redakcją Donaty Ochmann i Renaty Przybylskiej. Pozycję tę można potraktować jako alternatywny przewodnik po typowo krakowskiej rzeczywistości – zapisanej w języku.

Turyści przyjeżdżający do małopolskiej stolicy z pewnością będą zaskoczeni niejednym krakowskim zwrotem. Co może ich zadziwić? Odpowiedzi na to pytanie udzieliła Donata Ochmann, redaktorka wspomnianego słownika, językoznawczyni, leksykolożka i leksykografka: „Turystyczne krótkie odwiedziny zwykle nie ujawniają wiele, zwłaszcza że w takim kontakcie używa się często języka ogólnego. Ale oczywiście każdy, kto choć raz był w Krakowie, a nie jest związany z naszym regionem, ma jakieś osobiste i często emocjonalne wspomnienie z powszechnym tu wyrażeniem *na polu*. Zaskakująca może być również wskazówka, że np. do Rynku Głównego jest tylko pięć minut *na nogach*. Do anegdoty przeszła już para *Stare Miasto – starówka*. Tego ostatniego określenia krakowianie nie używają, a pytających o nią turystów gotowi są kierować na dworzec i pociąg do Warszawy. W jadłodajniach i kawiarniach mogą dziwić *sznycle* czy *napoleonki*, które w innych regionach oznaczają coś zgoła innego. Wspomniany nurt zwiedzania nie przez »zaliczanie atrakcji«, ale choć krótkotrwałe uczestniczenie w lokalnej codzienności – wejście na *podworzec*, zakupy na *placu*, wynajęcie mieszkania z *wyflizowaną* łazienką – może dostarczyć niezapomnianych doświadczeń i zadziwień językowych. Uważnemu obserwatorowi i słuchaczowi Kraków ma do zaoferowania w tym zakresie bardzo wiele".

Nawet wyjazd do sąsiedniego miasta może zatem zaskoczyć szczyptą egzotyki, gdy zostaniemy wybici z rutyny spoglądania na to, co swojskie i znane, przez zupełnie nowe i niezrozumiałe dla nas dźwięki. Tym sposobem regionalizmy spełniają rolę osobliwości dla turystów spoza Krakowa, utwierdzają ich w autentyczności doświadczenia „krakowskości".

Czy zatem rozwój lokalnej turystyki może przyczynić się do popularyzacji regionalizmów? Oddajmy znów głos Donacie Ochmann: „Zależność, o której mowa, jest wzajemna: lokalne nazwy mogą być interesującą atrakcją, a jednocześnie chęć pokazania miejsca jako niebanalnego stymuluje odkrywanie i ożywianie tych niepowtarzalnych,

Hejnalica, fot. Paweł Mazur

wyróżniających słów. Wskazałabym trzy obszary funkcjonowania regionalizmów w oczywisty sposób związane z turystyką, czyli zwyczaje i miejsca, a także kuchnię, bez której zwiedzać trudno.

Krakowskie zwyczaje są dość znane, choćby *szopkarstwo* wpisane na listę światowego dziedzictwa czy *Emaus* i *Lajkonik* – to swoiste wizytówki miasta. Właśnie dbałość o zachowanie tego niematerialnego dziedzictwa zobowiązuje do utrwalania, używania, ale i badania, wyjaśniania określonych słów, owianych czasem legendą i obudowanych anegdotami, jak *Rękawka* czy *mlaskoty*.

Turystycznie atrakcyjne mogą być na przykład lokalne, nieoficjalne nazwy miejsc i obiektów – symboliczny dla Krakowa jest *Adaś* czy wypromowane w ostatnich latach *Białe Morza*, ale mogą to być też określenia związane z ciekawostkami architektonicznymi i historycznymi, jak *trumna profesorska*, *Wiadro* czy *Gołębnik*. W tym zakresie dużo jest jeszcze w Krakowie do odkrycia.

Opowieść o miejscu przez związane z nim potrawy jest obecnie popularnym trendem, żeby wspomnieć różne imprezy i festiwale promujące lokalne smaki. Pozwala to bezpośrednio doświadczyć lokalnej inności, a jednocześnie rodzi potrzebę sięgania do starych przepisów. Dzięki temu zrewitalizowano *maczankę krakowską*, *placki szewskie*, obserwujemy też próby odrodzenia zapomnianego niemal *głąbika krakowskiego*. Ale wspomnieć tu też trzeba sztandarowy *obwarzanek*, którego lokalnym nazwom status chronionego produktu regionalnego niestety nie służy: uparcie broni się dziś oficjalnej, certyfikowanej nazwy, postponując równolegle funkcjonujące jego określenia: *precel* czy dawniejsze *bajgiel* – niezależnie od innych znaczeń, jakie te słowa mają, krakusi używali i używają ich na nazwanie obwarzanka" – podsumowuje nasza rozmówczyni.

W Krakowie zwiedzamy więc *hejnalicę* czy *Rondel*, decydujemy się na przejażdżkę *fiakrem*, na Kazimierz przechodzimy przez *Planty Dietlowskie*, do Muzeum Narodowego – przez *Aleje Trzech Wieszczów*, a czasem docieramy nawet pod *Pałac Dożów*. Zajadamy się *borówkami* lub *cwibakiem*, gramy w *cymbergaja* i chodzimy na *lumpy*. Niektóre z tych określeń są ciągle żywe, inne odchodzą do lamusa. Często jednak stanowią wyznaczniki tożsamości lokalnej i „bycia stąd". Regionalizmy cieszą się coraz większym zainteresowaniem nie tylko badaczy języka. Z jednej strony warto je chronić przed zapomnieniem, czemu służy ich katalogowanie i określanie pola znaczeniowego, z drugiej – mogą być używane w życiu lokalnych mieszkańców jako znaki swojskości w kampaniach społecznych, reklamach, a także turystyce. **(am)**

Rondel, fot. dzięki uprzejmości Muzeum Krakowa

Modowa rewolucja

Wąskie spódnice, tapirowane włosy czy słynne „trumniaki" – o tym, co było modne w Polsce w drugiej połowie XX wieku, rozmawiamy z kolektywem stylistek The Vintage Dolls.

Karnet: Czym różni się *retro* od *vintage*?

Daria: Te pojęcia bardzo łatwo ze sobą pomylić. Często widzę, że portale modowe używają ich zamiennie. Zasada jest bardzo prosta! *Vintage* to rzeczy stare, charakterystyczne dla trendów danej dekady, które powinny liczyć więcej niż 20 lat. Tak, za rok lata 2000 będą już *vintage*! Mianem *retro* określamy rzeczy wykonane współcześnie, ale nawiązujące stylem do dawnych dekad, czyli zarówno mocno rozkloszowana spódnica z sieciówki, jak i sukienka szyta na bazie starego wykroju będzie retro.

Wasze ulubione trendy modowe minionego stulecia to...?

Daria: Mój lokuje się w drugiej połowie lat 40. Trzeba mieć na uwadze, że te lata za granicą wyglądały dużo inaczej niż w Polsce. W naszym kraju kobiety miały większe problemy niż ubrania – ubóstwo, głód – a jednocześnie pragnęły powrotu do normalności. Krawcowe miały ręce pełne roboty i szyły mimo małej dostępności materiałów. Moda lat 40. była dość surowa, często nawiązywała do stylu militarnego. To przede wszystkim ostre linie, wąskie spódnice i mocno zaznaczone ramiona oraz sztuka robienia czegoś z niczego, zwieńczona upiętymi nad czołem włosami, często w turbanie. Ubierając się w tym stylu, decyduję się na szycie na miarę, na sukienki retro szyte na wykrojach z lat 40. lub wykorzystuję sukienki z lat 80., bo o dziwo te dwie dekady w kwestii mody mają ze sobą wiele wspólnego, za to ubrania sprzed czterdziestu lat są o wiele łatwiejsze do zdobycia niż te sprzed osiemdziesięciu. Z chęcią ubieram też odzież w stylu lat 50., zarówno tę prawdziwą, siedemdziesięcioletnią, którą mam w szafie, jak i retro, która często idzie o krok dalej i nawiązuje do kreacji z moich ulubionych filmów.

Aneta: Zdecydowanie wybrałabym lata 50. i ówczesne spojrzenie na kobiecość. Mocno podkreślona talia, czerwone usta, rozkloszowane kwieciste sukienki i wrodzony szyk. To jest coś, czego brakuje mi obecnie na ulicach – emanowania kobiecością. Z tym, że nie mam tu na myśli pokazywania kobiecego ciała, wręcz przeciwnie – czasem mniej znaczy więcej. Spójrzmy na przykład na ikonę ówczesnych lat Marylin Monroe. Nosiła dopasowane sukienki lekko odsłaniające dekolt, mocno opinające pupę – maksimum wdzięku i seksapilu.

Gaba: Najbardziej cenię lata 70., które cechowały się ogromną różnorodnością. Z jednej strony mamy w nich narodziny tzw. antymody, czyli stylu *punk*, do czego przyczynili się Vivienne Westwood i jej ówczesny partner Malcolm McLaren. Moda punkowa była niejednorodna – wystarczy porównać styl Ramones z ówczesnym ubiorem Patti Smith. Z drugiej strony lata 70. to także style *glam* i *disco*. *Disco* urzeka mnie złotem, cekinami, plisami, falbanami i bujnymi lokami. W polskiej modzie tego okresu uwielbiam folk zrobiony ze smakiem, np. ówczesne kolekcje projektantki Karoliny Paroll z Mody Polskiej. Nie mogę napatrzeć się na styl Lany Del Rey czy Ralpha Kaminskiego, którzy inspirują się właśnie latami 70. Jednak ubrania vintage z tej dekady sama noszę rzadko, bo ich minusem jest koszmarny, nieprzyjemny w dotyku poliester, w którym nie da się oddychać. Co innego współczesne inspiracje.

The Vintage Dolls, fot. Arleta Chołyst

The Vintage Dolls, fot. Janusz Żołnierczyk

Sławy filmowe, gwiazdy estrady – kto był ikoną mody dla Polek w latach 50. i 60.?

Aneta: Na pewno Nina Andrycz, aktorka o klasycznych rysach twarzy i figurze idealnie wpisującej się w kanon piękna promowany wówczas przez Diora. Futra, perły, eleganckie drogie suknie, norki od Stalina... Kolejną polską ikoną była Kalina Jędrusik zwana „demonem zmysłów". Odważne kreacje uwydatniające dekolt, brak bielizny, niewyparzony język: była buntowniczką sprzeciwiającą się ówczesnym normom. Jeśli chodzi o lata 70., to zdecydowanie dobrze nam znana Maryla Rodowicz, kochająca folklor i hippisowską modę. Kolory, kwiaty, ludowość – kolorowa gwiazda szarego PRL-u.

A jak ubierały się krakowianki w latach powojennych?

Daria: Krakowianki zdobywały ubrania na „ciuchach", czyli targach (tak jak współcześnie Tandeta), gdzie można było upolować ubrania z zagranicy. Niektórzy dostawali je w paczkach od rodziny czy znajomych na emigracji. Przerabiano też stare ubrania, szyto nowe z koców lub zasłon. 15 kwietnia 1945 roku w Krakowie ukazał się pierwszy numer „Przekroju". Czytelniczki były spragnione wielkiej mody, więc w 22. numerze pisma uruchomiono rubrykę „Moda", gdzie przemycano niemile widziane przez władzę przedruki z zachodnich żurnali. Później nadszedł czas Barbary Hoff, która pokazywała w „Przekroju", jak samodzielnie wykonać balerinki z tenisówek (słynne „trumniaki"), przerobić spodnie dziadka na „cygaretki" czy wyciąć modny dekolt w koszuli ZMP. W tych rzeczach chodziła cała Polska!

Gaba: Już wcześniej wspominałam o Modzie Polskiej, czyli przedsiębiorstwie, którym kierowała Jadwiga Grabowska uchodząca za polską Coco Chanel. W Nowej Hucie po wschodniej stronie placu Centralnego w sąsiedztwie dwóch banków znajdował się dom Mody Polskiej, który cieszył się ogromną popularnością.

Jak wyglądały ówczesne stroje kąpielowe?

Aneta: W latach 40. kobiety zaczęły skupiać się na eksponowaniu swoich atutów, podkreślając biust. Jednak po II wojnie światowej w Polsce brakowało różnorodnych materiałów, dlatego ówczesne stroje wykonane z tkaniny nadawały się jedynie do opalania. Najmodniejszym stanikiem był ten wiązany z tyłu na szyi, który miał unosić piersi i nadawać im szpiczasty kształt dzięki odpowiednim wkładkom. Jeśli chodzi o dół stroju, to miał on najczęściej formę spodenek z wysokim stanem. W latach 50. pojawiło się bikini, jednak na polskich plażach nie przyjęło się dobrze, gdyż

The Vintage Dolls, fot. Agata Dobrzańska

The Vintage Dolls, fot. Krzysztof Kardaś

odsłaniało za dużo ciała. Kobiety polubiły za to klasyczne stroje kąpielowe bez ramiączek odsłaniające nogi aż do linii majtek.

Czym charakteryzowały się fryzury w minionych dekadach?

Daria: Pierwszy obraz, jaki pojawia się nam przed oczami, gdy myślimy o włosach w stylu vintage, to misterne upięcia na głowach gwiazd. Tymczasem nad ich włosami pracował sztab fryzjerów, a często korzystały również z przygotowanych wcześniej peruk i doczepek! W latach 50. kobiety spoza srebrnego ekranu często decydowały się na obcięcie włosów i trwałą ondulację, która ułatwiała ułożenie fryzury. Na początku lat 60. włosy były mocniej tapirowane i zaczesywane do tyłu, tak że przypominały kształtem hełm. Później rozkwitła moda młodzieżowa – to młodzi narzucali trendy. Nie chcieli powtarzać wystudiowanych fryzur swoich mam i babć, więc prym wiodły włosy proste, naturalne, czasem w formie hybrydy starego z nowym, czyli zwieńczone natapirowanym czubkiem głowy. W latach 80. powróciła moda na dużą objętość włosów, ale i na krótkie włosy ścięte na jeża. Często włosy były mocno cieniowane, aby lepiej układały się po trwałej ondulacji. Czasem włosy z przodu ścinano na krótko, za to tył pozostawiano dłuższy. Dodatkowo duży wpływ na fryzury wywarła rozwijająca się popkultura punk. To wtedy pojawiły się pierwsze irokezy!

The Vintage Dolls, fot. Katarzyna Przybyła

Na czym polegała różnica między strojami odświętnymi a codziennymi?

Daria: Różnica była ogromna! Kiedy myślimy o dawnych latach, wydaje nam się, że każda z kobiet była ubrana jak na bankiet, z idealnym makijażem i fryzurą, co absolutnie nie jest prawdą. Warto też zaznaczyć, jaka przepaść modowa dzieliła kobiety z miast i z wsi, bo o ile w miastach moda rozwijała się dość szybko, choć chaotycznie, to większość Polek mieszkała na wsiach. Tam kobiety nawet na wyjście zakładały skromne sukienki, za to na co dzień wybierały proste koszule i spódnice nieprzeszkadzające w pracy. Włosy zwyczajnie również nie były idealnie upięte, a każdy lok nie był perfekcyjnie zakręcony; często włosy były gładkie lub związane w warkocz. Nie różniło się to dużo od naszych czasów. Wybieramy to, co wygodne, a na wielkie wyjścia staramy się o elegancję, celujemy w najlepszą rzecz w szafie i poświęcamy więcej czasu na makijaż i włosy. Po wojnie nie organizowano balów – zostały wyparte przez prywatki. Na początku lat 50. często wybierano na nie krótsze czarne sukienki z długimi rękawami. Największy modowy rozkwit w naszym kraju przypadł na końcówkę lat 50., kiedy powstały dom Mody Polskiej i Dom Mody Telimena, a Polki w końcu mogły na bieżąco podglądać trendy. Wtedy dopiero pojawiły się suknie wieczorowe, szalone kapelusze i zgrabne szpilki. Modne były też rękawiczki, szale i korale. Na przełomie lat 50. i 60. młode dziewczyny na co dzień coraz częściej sięgały po spodnie i szerokie, wygodne sukienki nazywane „workami". U dojrzałych kobiet dużą popularnością cieszyły się garsonki w stylu Coco Chanel.

Jak ubrałybyście się na spacer brzegiem Wisły w letni dzień?

Daria: Na taki spacer wybrałabym luźną sukienkę z naturalnego materiału w pastelowym kolorze. Do tego duże „kocie" okulary, wielki słomiany kapelusz i... trampki! Na koniec mała torebka vintage lub plecak szyty przez polską markę.

Gaba: Kluczowy jest materiał. Ja kocham w upalne dni nosić jedwab, na który, o dziwo, wcale nie wydaję „milionów monet". W lumpeksach bardzo często można znaleźć przepiękne lekkie sukienki jedwabne marki Laura Ashley z lat 80., które krojem nawiązują do lat 40. i 50. Sprawdzą się nawet w trzydziestostopniowym upale. Bardzo lubię łączyć też szerokie dzwony z lat 70. z krótkim topem i przewiewną narzutką. Włosy błyskawicznie podkręcam lokówką, rozczesuję dla nadania im większej objętości i wiążę apaszką.

Aneta: Ja postawiłabym na obecne trendy krążące wokół mody lat 90. Denimowe szorty z wysokim stanem, koszula z lekkiej bawełny lub lnu związana nad talią (najciekawsze można znaleźć w second handach!), klasyczne białe sneakersy ulubionej marki i unikatowe kolorowe dodatki od lokalnych dostawców. Zaznaczę, że w tym roku uznaniem w świecie mody cieszą się koronki, wszelkie plecionki i domowej roboty wyroby, dlatego tu szczególnie polecam przejrzeć asortyment naszych krakowskich marek.

Jak się poznałyście?

Gaba: Poznałyśmy się trzy lata temu na facebookowej grupie zrzeszającej miłośniczki sukienek i spódnic. Postanowiłyśmy umówić się na kawę nie tylko dlatego, że łączyło nas zainteresowanie tym samym stylem ubioru, ale czułyśmy też, że mamy podobne poczucie humoru i podejście do życia. Te niezobowiązujące spotkania na mieście, podczas których sporo obcych ludzi podchodziło do nas i komplementowało nasz wygląd, pewnego czerwcowego wieczoru przerodziły się w założenie przez nas grupy The Vintage Dolls. Zaczęło się od utworzenia profilu na Facebooku

The Vintage Dolls, fot. Arleta Chołyst

The Vintage Dolls, fot. Małgorzata Kaczkowska

i pierwszych warsztatów z podstaw stylu modern retro polegającym na świadomym mieszaniu ze sobą ubrań charakterystycznych dla różnych dekad modowych i łączeniu ich ze współczesnymi trendami. Nie spodziewałyśmy się tak ogromnego zainteresowania naszym projektem w sieci. Myślę, że za jego sukcesem stoją nasze umiejętności – Aneta jest stylistką, Daria malarką, ja zajmuję się zawodowo marketingiem mody – ale też pozytywne emocje, którymi staramy się „zarażać" innych. W sesjach zdjęciowych liczy się dla nas nie tyle efekt finalny, co ich proces tworzenia – robienie sztuki, dobra zabawa, umacnianie naszej przyjaźni. Czyli zupełnie odwrotnie niż w przypadku większości znanych z Instagrama influencerek modowych, dla których priorytetem jest raczej produkt w postaci dobrego zdjęcia, a nie radość jego tworzenia, która może nie jest namacalna, ale ludzie naprawdę ją czują!

Rozmawiała Izabela Osiadły

The Vintage Dolls, czyli trzy przyjaciółki: Daria, Aneta i Gaba. Poznały się w 2017 roku w Krakowie, połączyła je miłość do mody. Prowadzą warsztaty mody retro z lat 40.-90. XX wieku i metamorfozy dla kobiet. Organizują sesje zdjęciowe i współpracują z markami jako stylistki. Angażują się w liczne akcje charytatywne. www.facebook.com/thevintagedolls3

Informacje turystyczne

Information for Tourists

TELEFONY ALARMOWE I INFORMACYJNE
EMERGENCY AND INFORMATION LINES

NUMER ALARMOWY / EMERGENCY SERVICES	112
POGOTOWIE RATUNKOWE / AMBULANCE SERVICE	999
POLICJA / NATIONAL POLICE	997
STRAŻ POŻARNA / FIRE BRIGADE	998
STRAŻ MIEJSKA / MUNICIPAL POLICE	986
INFORMACJA MEDYCZNA / MEDICAL INFORMATION LINE	12 661 22 40
MPK / KRAKÓW BUSES AND TRAMS	12 191 50
PKP INTERCITY / INTERCITY TRAINS	703 200 200
dla sieci zagranicznych / non-Polish numbers	+48 22 391 97 57
MIĘDZYNARODOWY PORT LOTNICZY KRAKÓW-BALICE	12 295 58 00
INTERNATIONAL AIRPORT KRAKÓW-BALICE	801 055 000
(całodobowa informacja lotniskowa / 24h airport information)	

SIEĆ INFORMACJI MIEJSKIEJ
TOURIST INFORMATION NETWORK

www.infokrakow.pl

PAWILON WYSPIAŃSKIEGO
WYSPIAŃSKI PAVILION
pl. Wszystkich Świętych 2
tel. 12 354 27 23 | pn.-nd. 9.00-17.00
Mon-Sun 9am-5pm

UL. ŚW. JANA 2
tel. 12 354 27 25 | pn.-nd. 9.00-19.00
Mon-Sun 9am-7pm

SUKIENNICE / CLOTH HALL
tel. 12 354 27 16 | pn.-nd. 9.00-17.00
Mon-Sun 9am-5pm

UL. SZPITALNA 25
tel. 12 354 27 20 | pn.-nd. 9.00-17.00
Mon-Sun 9am-5pm

POWIŚLE 11
ul. Powiśle 11 | tel. 12 354 27 10
pn.-nd. 9.00-17.00 / Mon-Sun 9am-5pm

UL. JÓZEFA 7
tel. 12 354 27 28 | pn.-nd. 9.00-17.00
Mon-Sun 9am-5pm

ZGODY 7
os. Zgody 7/11 | tel. 12 354 27 14
pn.-nd. 10.00-19.00 / Mon-Sun 10am-7pm

MIĘDZYNARODOWY PORT LOTNICZY KRAKÓW-BALICE / INTERNATIONAL AIRPORT KRAKÓW-BALICE
tel. 12 354 27 18
punkt nieczynny do odwołania
point closed until further notice

CENTRUM KONGRESOWE ICE KRAKÓW
ICE KRAKÓW CONGRESS CENTRE
ul. Konopnickiej 17 | tel. 12 354 27 38
punkt nieczynny do odwołania
point closed until further notice

SANKTUARIA I KOŚCIOŁY
SANCTUARIES AND CHURCHES

SANKTUARIUM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA
SANCTUARY OF DIVINE MERCY

www.milosierdzie.pl
ul. Siostry Faustyny 3 | punkt informacyjny: tel. 12 252 33 11, 12 252 33 33
› **Msze św.**: pn.-sb. 9.00, 10.30, 12.00, 15.20, 18.00, nd. i święta 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 15.20, 18.00
information desk: phone +48 12 252 33 11, +48 12 252 33 33
› **Holy Masses**: Mon-Sat 9am, 10:30am, noon, 3:20pm, 6pm, Sun and holidays 9am, 10:30am, noon, 1:30pm, 3:20pm, 6pm

SANKTUARIUM ŚW. JANA PAWŁA II
SANCTUARY OF ST JOHN PAUL II

www.sanktuariumjp2.pl
ul. Totus Tuus 32 | tel. 12 257 53 15
otwarte 7.30-19.00
› **Msze św.**: pn.-sb. 8.00, 10.00, 12.00, 17.00, nd. i święta 8.00, 9.30, 11.00 (dla rodzin z dziećmi), 12.30, 17.00
open 7:30am-7pm
› **Holy Masses**: Mon-Sat 8am, 10am, noon, 5pm, Sun and holidays 8am, 9:30am, 11am (for families with children), 12:30pm, 5pm

KOPCE I OGRODY
MOUNDS AND GARDENS

KOPIEC KOŚCIUSZKI
KOŚCIUSZKO MOUND

www.kopieckosciuszki.pl
al. Waszyngtona 1 | tel. 12 425 11 16
pn.-nd. od 9.00 do zmierzchu |
bilety 14/10 zł, rodzinny 40/30 zł (wliczone zwiedzanie wystawy)
› *Cudze chwalicie... Kościuszkiana w zbiorach Komitetu* (Centrum

KORZYSTAJ WYŁĄCZNIE ZE SPRAWDZONYCH ŹRÓDEŁ INFORMACJI O KORONAWIRUSIE!

Infolinia NFZ: 800 190 590

bezpłatna całodobowa Telefoniczna Informacja Pacjenta
o postępowaniu w sytuacji podejrzenia zakażenia koronawirusem

Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Krakowie

- telefony informacyjne: ***12 684 40 32***, ***12 684 40 33*** (pn.-nd. 7.30-22.30), ***693 200 823*** (pn.-nd. 22.30-7.30)

Oddziały zakaźne i obserwacyjno-zakaźne w Krakowie

- Szpital Uniwersytecki – Oddział Chorób Zakaźnych, ul. Jakubowskiego 2
  telefon całodobowy / telefon do lekarza dyżurnego oddziału zakaźnego: ***12 400 20 00***
- Szpital Specjalistyczny im. S. Żeromskiego – Oddział Obserwacyjno-Zakaźny, os. Na Skarpie 67
  telefon całodobowy / telefon do lekarza dyżurnego oddziału zakaźnego:
  12 622 94 03, 12 622 95 03

Pomoc osobom starszym

- Zakupy dla seniora – dla mieszkańców Krakowa powyżej 60. roku życia mieszkających samotnie lub z drugą osobą w podeszłym wieku lub z niepełnosprawnością oraz niepełnosprawnych po 18. roku życia, którzy nie opuszczają domu:
  887 202 948 (pn.-pt. 8.00-14.30), ***senior@mops.krakow.pl***
- telefon informacyjny dla seniorów: ***12 392 11 10*** (pn.-pt. 8.00-15.30)

Pomoc osobom przebywającym w kwarantannie domowej

- zgłoszenia na dostawę zakupów (pn.-pt. 8.00-14.30) oraz na dostawę posiłków (pn.-pt. 8.00-19.00, sb., nd. 10.00-14.00): ***887 202 946, kontakt@mops.krakow.pl***
- wsparcie psychologiczne:
  Ośrodek Interwencji Kryzysowej: ***12 421 92 82*** (całodobowy), ***502 273 430***
  Ośrodek Poradnictwa i Terapii Rodzin: ***12 262 92 99***, ***12 633 35 31***
  Krakowski Instytut Psychoterapii: ***783 222 700, 603 890 858, 661 011 023*** (pn.-pt. 10.00-18.00)

Kopiec Kościuszki, fot. Wojciech Gorgolewski

Konferencyjno-Wystawiennicze im. Tadeusza Kościuszki) | sb., nd. 9.30-19.00.
Mon-Sun from 9am to dusk | tickets PLN 14/10, family PLN 40/30 (visiting of the exhibition included)

› *You Glorify the Foreign... Kościuszko Souvenirs in the Collection of the Committee* (Tadeusz Kościuszko Conference and Exhibition Centre) | Sat, Sun 9:30am-7pm.

POZOSTAŁE KOPCE
OTHER MOUNDS

› **Kopiec Krakusa** (przy ul. Wielickiej, Podgórze) › **Kopiec Piłsudskiego** (w Lesie Wolskim, dojście szlakiem od ZOO) › **Kopiec Wandy** (ul. Ujastek, Nowa Huta) | ogólnodostępne
› **Krakus Mound** in Podgórze (Wielicka St.) › **Piłsudski Mound** in the Wolski Forest (follow directions from the Zoological Garden) › **Wanda Mound** in Nowa Huta (Ujastek St.) | generally accessible

OGRÓD BOTANICZNY UJ
BOTANICAL GARDEN

www.ogrod.uj.edu.pl
ul. Kopernika 27 | tel. 12 421 26 20
ogród: pn.-pt. 12.00-18.00 | sb., nd. 10.00-18.00, szklarnie i ekspozycja muzealna nieczynne do odwołania | bilety 9/5 zł, rodzinny 25 zł
garden: Mon-Fri noon-6pm | Sat, Sun 10am-6pm, greenhouses and museum closed until further notice | tickets PLN 9/5, family PLN 25

OGRÓD DOŚWIADCZEŃ IM. S. LEMA / S. LEM GARDEN OF EXPERIENCES

www.ogroddoswiadczen.pl
Park Lotników Polskich, al. Pokoju 67
tel. 12 346 12 85
nieczynny do odwołania
closed until further notice

OGRODY KRÓLEWSKIE NA WAWELU
THE WAWEL RENAISSANCE ROYAL GARDENS

www.wawel.krakow.pl
Wawel 5 | tel. 12 422 51 55
pn. 9.30-16.00, wt.-nd. 9.30-17.00 | bilety 5/2 zł
Mon 9:30am-4pm, Tue-Sun 9:30am-5pm | tickets PLN 5/2

OGRÓD MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO
GARDEN OF THE MUSEUM OF ARCHAEOLOGY

www.ma.krakow.pl
ul. Senacka 3 | tel. 12 422 71 00
pn.-pt. 9.00-15.00 | wstęp wolny
Mon-Fri 9am-3pm | admission free

OGRODY MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE
GARDENS OF THE NATIONAL MUSEUM IN KRAKOW

www.mnk.pl
Ogród przy Domu Józefa Mehoffera
ul. Krupnicza 26 | tel. 12 433 58 80
wt.-pt., nd. 10.00-16.00, sb. 10.00-17.00 (przerwa techniczna wt.-nd. 13.00-14.00)
Ogród przy Muzeum im. E. Hutten--Czapskiego
ul. Piłsudskiego 12 | tel. 12 433 58 40
wt.-pt., nd. 10.00-16.00, sb. 10.00-17.00 (przerwa techniczna wt.-nd. 13.00-14.00)
Garden of Józef Mehoffer House
Tue-Fri, Sun 10am-4pm, Sat 10am-5pm (technical break Tue-Sun 1-2pm)
Garden of E. Hutten-Czapski Museum
Tue-Fri, Sun 10am-4pm, Sat 10am-5pm (technical break Tue-Sun 1-2pm)

OGRÓD ZOOLOGICZNY
ZOOLOGICAL GARDEN

www.zoo-krakow.pl
Las Wolski / Wolski Forest
ul. Kasy Oszczędności Miasta Krakowa 14
tel. 12 425 35 51 | pn.-nd. 9.00-18.30 | bilety 22/15 zł
Mon-Sun 9am-6:30pm | tickets PLN 22/15
MINI ZOO
pn.-nd. 9.00-18.30
Mon-Sun 9am-6:30pm

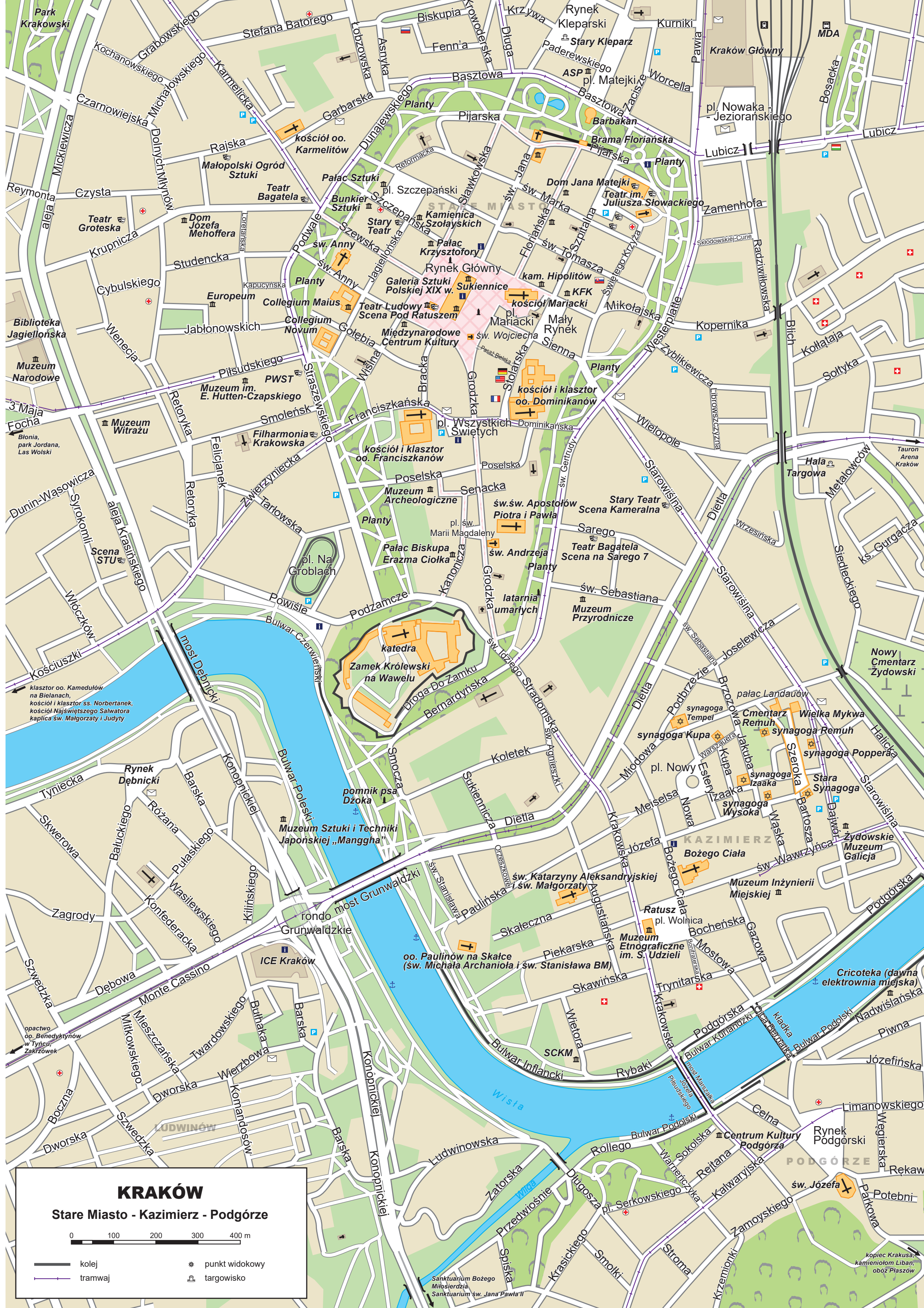

WODOCIĄGI
Miasta Krakowa

W KRAKOWIE

DOBRA WODA

prosto z kranu

wodociagi.krakow.pl